2p M/293
7072

O OBYCZAIACH Y ZWYCZAIACH LUDU RZYMSKIEGO

TOM DRUGI.

W CHEŁMNIE
Staraniem y Nakładem
Jana Augusta Posera Bibliopoli Warszaw.

ROKU M, DCC, LXX. 1770

2 p. K/73

MUZEUM NIEBORÓW 2pH/293

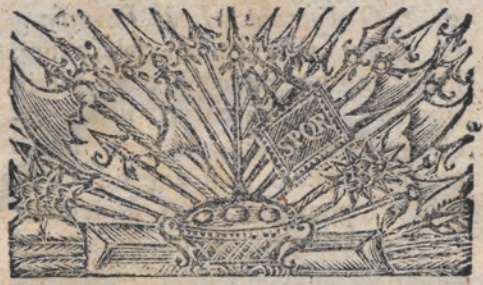

KSIĘGA PIĄTA

O Skarbie Rzymskiego Państwa, o Siłach, o Woysku, y o wszystkim co się do niego ściąga.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

I. *O monecie.* II. *O umnieyszeniu wagi pieniędzy.* III. *Zwyczay używania miedzi zamiast monety.* IV. *Skarb publiczny.* V. *Pierwsze monety srebrne.* VI. *Pierwsze monety złote, y ich różna waga.* VII. *Głowa Cesarzow cechą monety.* VIII. *Mieszanina y zepsucie monety.* IX. *Moneta mała ołowiana.* X. *Wielkie Grzywny* Sestertia, *sposob rachowania.* XI. *O Talencie.*

WZrost potęgi Rzymskiey y zaszłe odmiany w Rządach by-

ły wielu nowotności powodem, które nie będzie od rzeczy pilnie uważyć. Opiſzę zatym ſiły y dochody Rzymian, co ażebym doſtateczniey okazał, zacznę od Pierwiaſtek poczynaiącego ſię ieſzcze Rzymu, który na ten czas nie mogł zapewne mieć ani mocy wielkiey ani dochodow znacznych. Pierwey wſzakże weyrzę, co za moneta w nim bieg ſwoy miała.

I. Moneta.

Uboſtwo pierwſzych Rzymian nie wyſtarczyło na bicie monety. Przez dwa całe wieki nie znali oni pieniędzy, lecz używali miedzi w bryłach pod wagą. *Numa* drugi ich Król ſzukaiąc ułacnienia odmiany wzaiemney kazał ciąć miedź w kawały ważące funt ieden od dwunaſtu uncyi, żadnego iednak znaku na niey nie położył. Y dla tey niekſztałtności tę monetę nazywano nie kſztałtnym groſzem *As rudis*. W dalſzym czaſie *Servius Tullus* ſzoſty Król odmienił te bryły na okrągłe pieniądze teyże wagi y ceny pod ſtęplem wołu, nazywano ie *As libralis* y *libella* dla wagi funtowey. Oznaczone też były literami, które okazowały cenę y wagę.

Plin. w K. 33. R. 3.

Pieniądz

Pieniądz *Decuſſis* był tey monety naywiękſzy, wagą y ceną wynoſił dzieſięć groſzy. Dlaczego y imię miał dzieſiątnika *Denarius*, y znak *X. Quadruſſis* cztery, *Trecuſſis* trzy, a *Seſtertium* półtrzecia groſza ważyły. Oſtatnia ta moneta mimo wſzelkich zaſzłych potym odmian zawſze wynoſiła czwartą część dzieſiątnika, y cena iey była oznaczona dwiema wielkiemi I. we śrzodku liniyką złączonemi y przydanym tuż zaraz S. tak iako tu kładę H- S. *Dupondius* dwa groſze ważył, co dwie kropki u wierzchu onego położone znaczyły *As*. który tu groſzem zowię, dzielił ſię na naſtępuiące małe części.

Dunx ważył iedenaście uncyi.
Dextans dzieſięć.
Dodrans dziewięć.
Bes oſm.
Septunx ſiedm.
Semiſſis połowa aſſa ſześć uncyi.
Quintunx pięć.
Triens trzecia część groſza, cztery uncye.
Quadrans czwarta część, trzy.
Sextans ſzoſta część, dwie uncye.
Uncya uncyą.

Pod

II. Umnieyſzenie wagi pieniędzy

Pod czas pierwſzey Punickiey woyny Rzecz-Poſpolita tak wielkim niedoſtatkiem przyciśniona była, iż muſiała umnieyſzyć *As* ze dwunaſtu uncyi na dwie, y w teyże proporcyi wſzyſtkich innych wagę odmienić zatrzymuiąc ie przy dawnieyſzey cenie. Wkrótce potym to ieſt w przeciągu woyny drugiey Punickiey we dwoie ieſzcze mnieyſzą uczyniona ieſt moneta. *As* ważył iednę uncyą y według tego wſzyſtkie drugie. *Aſy* takowe iedno uncyine po większey części były oznaczone z iedney ſtrony głową Januſa dwoiſtą, á z drugiey przodem okrętu, y te choc miedziane pieniądze tak iednak były rzadkie, że z początku kary za nieuſzanowanie Urzędu naznaczone wypłacano bydłem. Niedoſtatek monety ſprawował, że przez długi czas używano bryl miedzi na zapłacenie Towarow y zwyczaiu tego formuła dochowana ieſt w Aktach, ztąd Horacyuſz chcąc wyrazić, że gotowemi pieniędzmi zapłacono, mowi: *libra mercatur & ære. Titus Livius* opowiada, iż gdy w Roku 347 od założenia

Plin. w K. 33. R. 3.

Tenże

Plutarch w Pyt. Rzymſk. 41.

III. Zwyczay dawania pod wagą miedzi zamiaſt monety.

Horac. w K. 2. L. 2.

Tit. Liv. 4. D. 1.

założenia Rzymu Senatorowie przyięli na ſiebie taxę, ażeby wſpomogli ubogą Rzecz- Poſpolitą, na ten czas na czterech wozach ſztaby miedziane zawieziono do ſkarbu publicznego, ktòry ſię nazywał *Ærarium* od imienia *Æs* miedź, gdyż inſzey tam monety oprocz miedzianey nie było.

IV. Skarb publiczny.

Aż w Roku 485 zaczęto w Rzymie bić ſrebrną monetę, ktorey podobnież, iako y miedzianey imiona nadane były. Dzieſiątnik ſrebrny ważył dzieſięć groſzy (*Aſ*) miedzianych. Pòłdzieſiętnik albo piętak pięć, *Seſtertium* ſrebrne pòłtrzecia albo czwartą część dzieſiątnika. Te dzieſiątniki ſrebrne ważyły z początku po uncyi y były ſtęplowane głową niewiaſty w ſzyſzaku ſkrzydlaſtym, ktòra oznaczała Miaſto Rzym albo zwycięſtwo iadące na wozie podwoynym lub poczwornym, co było ich ſtęplem y przeto nazywały ſię *Bigati* albo *Quadrigati*, á z drugiey ſtrony poſtać Kaſtora y Polluxa była na nich wybita.

V. Pierwſza moneta ſrebrna.

W ſześćdzieſiąt dwie lecie po zaczęciu bicia monety to ieſt w Roku

VI. Pierwſza moneta złota y iey roczna waga.

Roku 547 od założenia Rzymu za Konſuloſtwa Klaudyuſza Nerona, y Liwiuſza Salinatora poczęto robić monetę złotą, którą nazywano *Nummus aureus*. Czterdzieści iey ſztuk ważyły funt dwunaſtouncyiny. A zatym każda ſztuka wynoſiła na półtrzeciey bliſko drachmy, ieśli na uncyą trzy Drachmy położemy. W przeciągu czaſu za odmianą ceny monety Dzieſiątnik ſrebrny też odmianę poniosł. Piętnaście ich na funt wychodziło iak niektorzy świadczą, za czaſow Juliuſza Cezara. Potym dwadzieścia cztery, trzydzieści ſześć, czterdzieści, à naoſtatek aż do dziewięćdzieſiąt ſześciu na funt ieden ich brano, á tak każda ſztuka ważyła tylko iednę Drachmę. Dziejopiſowie Rzymſcy nie maiąc częſtokroć względu na czaſy różnego waloru, Dzieſiątniki za iedno biorą. *Nummus aureus* przez długi czas czterydzieſtą ſwemi ſztukami dopełniał funta, daley zaś czterydzieści pięć, pięćdzieſiąt y pięćdzieſiąt pięć ich na funt wychodziło. Nie podobna wyliczyć wſzyſtkie zaſzłe odmiany oſobliwie

wie za Ceſarzow, z których iedni powiękſzali, drudzy umnieyſzali monetę. Rozmaite także były czerwonych złotych rodzaie za Ceſarzow. *Heliogabal* powiękſzył ich wagę dla powiękſzenia podatku, który płacono według ceny złota. Tak niezwyczaynie wielkie kazał one bić, iż niektóre ważyły dwa funty. *Alexander Sewerus* Jego naſtępca Pan więkſzey dobroci ku poddanym ſwòim zmnieyſzył podatkow, y kazał robić pòltrzeci ſztuki z iednego pomienionego czerwonego złotego. Około Roku Ery Chrześciańſkiey 225 bito groſze złote, których wychodziło ſiedmdzieſiąt dwa na funt. Zdaie ſię że żadnego Konſula ani Urzędnika nie kładziono za ſtępel głowy, na tey monecie złotey y ſrebrney, pòki trwała Rzecz-Poſpolita, dopiero przy iey do upadku nachyleniu, trzey przełożeni menniczni nazwani *Triumviri Monetarii*, którzy w Rzymie mieli dozor nad Mennicami, zaczęli ſtęplować na niektórych pieniędzach cechy oſob ſobie ukochanych, y dobrze przez ſprawowanie urzędow w Rzeczy-Poſpolitey

Lamp. w życiu Alex. Sewera.

ſpolitey zaſzczyconych, zawſze iednak tę przeſtrogę dla uniknienia zazdrości zachowali, aby żyiącym Obywatelom ten honor nie był czyniony. Wſzakże gdy Juliuſz Cezar wieczny ſobie Dyktatora urząd przywłaſzczył, Senat mu na ten czas pozwolił pod ſwoim obrazem bić monetę. Pierwſzy on z Rzymian tego przywileiu użył y zoſtawił naſtępuiącym Ceſarzom, ktòrych też wielu imieniem złote y ſrebrne pieniądze były nazywane, iako to *Filippy y Antoniny*. Drudzy zaś z nich kazali monecie złotey wrażać głowę ſwoiey Matki, á potym Konſtantyn przyiąwſzy wiarę Chrześciańſką wydał roſkaz aby każda moneta krzyżem była oznaczana. Rzecz ieſt uwagi godna, iż Rzymianie chcąc ſię ochronić od Fałſzerzow mennicznych za panowania Ceſarzow, robili monetę z wydrążeniem w koło, co iey ſłużyło zamiaſt obrączki dziſieyſzey.

VII. Głowa Ceſarzow cechą monety.

VIII. Mieſzanina y zepſucie monety

Nie zawſze były pieniądze z czyſtego złota y ſrebra. Jeſzcze za Rzeczy-Poſpolitey mieſzano czaſẽ miedź do ſrebra, á Alexander Se-

werus

werus Ceſarz piątą część ſrebra przydał do złotey monety, ktòrą mieſzaninę nazywano *Electrum*, Martialis czyni wzmiankę o małey ołowianey monecie, która bieg miała za Jego czaſow, y ktòrą płacono poſpolicie tym, co ſię naymowali do aſſyſtencyi Panom chcącym ſię pokazać w wielkim Orſzaku w Mieście, á to po źnieſieniu Klientow, ktorzy namienioną przyſługę czynili. Wielkie *Seſtertia* ſłużyły tylko do rachunku pieniężnego y zawierały w ſobie tyſiąc małych *Seſtercyow* albo dwieście pięćdzieſiąt Dzieſiątnikow Rzymſkich.

Plin. w K. 33. R. 3.

IX. Mała moneta ołowiana.

X. Wielkie *Seſtertia* ſpoſob liczenia.

Piſarze ſtarożytni nie zgadzaią ſię w ſwoich powieściach o monecie Rzymſkiey. Bo chociaż powſzechnieyſze zdanie uſtanawia proporcyą między ſrebrem y złotem iak dzieſięć do iednego, oczywiście iednak widzieć ſię daie, że y w tym ròżnemi czaſy odmiana zachodziła. Spoſob rachowania u Rzymian był albo przez *Seſtertia*, albo przez groſze, naśladuiąc Grekow używali ſłowa Greckiego *Talentu* częścią za wagę, częścią za monetę go biorąc. Co do wagi ſkładał ſię

XI. O Talencie

Talent

Talent z dwunaſtu funtow, w monecie zaś oznaczał tyle, ile u Grekow, u ktòrych ſzedł za ſześćdzieſiąt *Minow* wynoſzących ſześć tyſięcy Drachmow. Za panowania Tyberyuſza tak było po doſtatku ſrebra we Włoſzech, iak teraz w innych Europeyſkich Kraiach, lecz potym Rzymſkie zbytki wywiozły pieniądze złote y ſrebrne za granice, w ktòre wielkiemi zdobyczami pierwey wwiezione były.

ROZDZIAŁ II.

I. *O dochodach Rzymſkich za Kròlow.* II. *Za Rzeczy-Poſpolitey.* III. *O podatkach, á między inſzemi o nazwanym* Tributum, *y o drugich pod imieniem* Vectigalia. IV. *O małych podatkach na Kraie zdobyte włożonych.* V. *O oſadach.* VI. *O podatkach w iſtocie.* VII. *O pieniędzach ſkładanych do ſkarbu.* VIII. *O celnikach y Arędarzach.* IX. *O Zamieſzkach między Wielko-Rządcami y Urzędnikami.*

OPiſawſzy monetę, ktòra pokazuie kiedy Rzecz-Poſpolita ta

ta ubogą lub bogatą była, przyſtępuię do dochodow publicznych. Pierwſi Królowie Rzymſcy oprocz dochodu z maiątku własnego odbierali pogłowne ròwnie na wſzyſtkich ubogich y bogatych włożone, y Akcyzę na żywność, ktorą na targ przywożono, à oſobliwie na leguminę owych czaſow za poſpolity pokarm ſłużącą. Ten oſtatni podatek zaraz przy początku Rzeczy-Poſpolitey ieſt zniesiony. Dochody Krolewſkie powiększone były żupami ſolnemi, ktòre uſtanowił bliſko Oſtyi Krol *Martius*. Po uczynieniu podziału Obywatelow, Dzieci, Wdowy, Sieroty y ubodzy żadnego podatku nie płacili, owſzem byli wyięci, dla uboſtwa od ſłużby woienney, ktòrą na ten czas Obywatele odprawowali nie biorąc żołdu, lecz własnym ſwoim koſztem. W przeciągu czaſu za Kamilla Cenſora przymuſzono Sieroty do płacenia pogłowſzczyzny. Dochody Rzeczy-Poſpolitey tym więcey ſię pomnażały, im więcey zdobyczy przybywało. Y z tey przyczyny nie można ie doſtatecznie określić, a zwła-

I. Dochody za Krolow

Dyon. Halikarn. w K. 4.

Plin. w K. 19. R. 4.

II. Za Rzeczy-Poſpolitey

zwłaſzcza, gdy żaden z Piſarzow nie ieſt nam w tym przewodnikiẽ. To rzecz pewna, iż złota y ſrebra pòty mało było w Rzymie, pòki nie pomknięto granic za Włochy, owſzem niedoſtatek wielki tych kruſzczow ſię pokazuie ztąd, iż gdy w Roku 359 od założenia Rzymu Kamillus dobywſzy Miaſta Wejentow ślubował dzieſiątą część zdobyczy Appollinowi, y gdy z tego poſtanowił poſłać do Kościoła Delfickiego złoty puhar, á w ſkarbie tylko miedź y moſiądź znaydowały ſię, muſiano uciec ſię dla wypełnienia ślubu do niewiaſt Rzymſkich, które z ochotą oddały ſwoie ſtroie złote wymieniaiąc ie na miedź ſkarbową. Wſzakże Rzecz-Poſpolita rozprzeſtrzeniwſzy panowanie za granice Włoſkie znacznieyſze nie ròwnie zaczęła odbierać dochody. Dwoiaki podatek ſkarb iey wzbogacał, pierwſzy *Tributum*, á drugi *Vectigal* nazwany. Oſtatnie to imię oznaczało powſzechnie wſzyſtkie nie oſobiſte podatki wybierane z towarow y płodow ziemnych, cła y daniny, z Kraiow zdobytych, iako też y z

Tit. Liw. w K. 1. y 2. pierwſzego dzieſiątka.

III. O podatku nazwanym *Tributum.*

aręd

aręd Rzeczy-Poſpolitey. Pierwſze zaś wyraża pogłowne od Cenſorow przy popiſie Ludu włożone wedle każdego Dobr, które oni ſzacowali według podanych Taryff, iakośmy o tym wſpomnieli mowiąc o popiſie. M. Katon będąc Cenſorem gdy widział, iż wſpoł-obywatele w wielkie weſzli zbytki, ocenił wyſoko ich dobra ruchome y nakazał podatek, po trzy groſze *as* od tyſiąca, chcąc tym nakładem odſtraſzyć od rozrzutności. To pogłowne z daninami z Dzierżaw Rzeczy-Poſpolitey cały iey dochod w pierwiaſtkach ſkładało. Z początku dochody bardzo były pomierne aż do owego czaſu kiedy zołd woyſku płacić zaczęto. Nowy ten wydatek powiękſzył poboru, który ieſzcze w nagłych Państwa potrzebach pomnażano y nazywano *Tributum temerarium.* Nie długo to trwało lecz tylko pòty, póki nagląca potrzeba wyciągała, po uſtaniu oney znowu podatek do dawnieyſzego wracał trybu, á Roku 586. od założenia Rzymu cale był zniesiony, kiedy Paweł *Emilius* zdobył Macedo-

nią

nią zwyciężywſzy Perſeuſza Króla. Plony z podbitego kraiu przywiezione tak zbogaciły ſkarb Rzeczy-Poſpolitey, iż za rzecz ſprawiedliwą uznano, ażeby Obywatele wſzyſcy to ieſt ci, którzy do trzydzieſtu pięciu pokoleń wpiſani byli, pożytkowali z tych bogactw. Przeto pokolenia wſzyſtkie uwolnione od wſzelkiego podatku. Wyięcie to trwało przez 124. lata, aż znowu po śmierci zaraz Juliuſza Cezara w R. 710. też ſame co y pierwey podatki kazano płacić, taxa na głowy była poſpolicie za Rzeczy-Poſpolit. ſamym iednym podatkiem wkładanym na narody podbite, tak iako Tacyt świadczy o Gallach. Czyniono to iedynie dla okazania łaſkawości pozorney, któraby inne kraie zachęciła aby pod moc ſię Rzymſką garnęły, z tey przyczyny Rzym zamieniwſzy Macedonią na Prowicyą, połowę iey podatkow płaconych Krolom uſtąpił. Za Ceſarzow iednak nie używano tey przeſtrogi. Co ſię tycze drugich podatkow nazwanych *vectigalia*, Cyceron w mowie

Plutar. w życ. Pawła Emiliuſza.

IV. O małych podatkach.

pro

pro Lege Manilia, dzieli ie na trzy rodzaie, które nazywa *Decumæ*; *ſcripturæ* y *portoria*. Dla lepſzego zrozumienia właſności tych podatkow trzeba wiedzieć, że Rzym przy początkach ſwoich miał za niewzruſzoną Maxymę część gruntow ludu zwyciężonego ſobie przywłaſzczać, y oſady tam ſwoie z nayuboższych Obywatelow wyſyłać. Co wielką było polityką tak dla ulgi Państwa y wzbogacenia Rzeczy-Poſpolitey y iey Obywatelow, iako też dla umnieyſzenia mocy ludu podbitego, y odebrania ſpoſobności do buntu, á oraz dla pomnożenia ſił ſwoich. Gdyż w ten czas nawet na trzydzieści oſad liczono około Rzymu, kiedy go Annibal do upadku iuż był nakłonił. Y wątpić nie można, iż bez tey pomocy Rzymby na zawſze zginął. *Appianus* Alexandryiſki świadczy, że rozdawano między tych nowych Obywatelow grunta wyprawne za mały czynſz, albo przedawano ie ceną niższą na pożytek Rzeczy-Poſpolitey, albo też puſzczano na arędę. Ziemie zaś niewyrabiane,

V. Oſady,

App: Alexandryi. o woynach domowyc. w K. 2.

obwieſzczano przez Woźnego y pierwſzemu który, o nie proſił, oddawano pod tym obowiązkiem, aby z płodu drzew piątą á z zboża dzieſiątą część wypłacał. Czaſem nie wyſyłaiąc oſad rozdawano Obywatelom kraiowym grunta wyprawne pod obowiązkiem, aby dzieſiątą część żniwa, oliwy, wina y wſzyſtkich owocow, w które kray obfitował, dawali, Ten podatek nazwany był *Decumæ* Dzieſięciny. Nie we wſzyſtkich iednak Prowincyach tym ſię prawidłem rządzono. Niektòre były taxowane na pewną liczbę miar zboża, ktòrą zawſze ròwnie wzyzne iako y nieurodzayne lato dawać muſiały: inne pieniądzmi wypłacały tę daninę. Zbożem z Prowincyi zebranym napełniano ſpichrze Rzymſkie na wyżywienie ludu y na wſpomożenie poſpolſtwa. ktòremu darmo rozdawano po uſtanowieniu publicznych ſkładow. A iako między dzierżawami, ktòre Rzecz-Poſpolita ſobie przyłączała, były ieziora, ſtawy, laſy, te wſzyſtkie albo arędowano, albo przedawano. Puſzczano na arędę połow

VI. Podatki w iſtocie.

połow ryb, drwa y laſow y drzewa budowe. Naznaczano Kommiſſarzow do Prowincyi, ktòrzyby mieli dozor nad puſzczami Rzeczy-Poſpolit. należącemi. Juliuſz Cezar nim zoſtał wiecznym Dyktatorem był pierwey dozorcą puſzcz Hiſzpańſkich. Łąki leſne arądowano y inne paſtwiſka, za ktòre arędarze publiczni wybierali podatki według rodzaiu y wielości bydła. Y te to arędy nazywały ſię *Scripturæ.*

Portorium oznaczało wſzyſtkie cła z towarow Cudzoziemſkich do Portow Włoſkich przyſtawionych wybierane. W żadnym albowiem Piſarzu nie czytamy, ażeby za towary do Rzymu przywiezione przy bramach onego, kto co płacił. Jakoż ſamo imię *portorium* od Portow początek bierze, przy ktòrych cła wypłacane były. Rzym rozdaiąc tym ſpoſobem grunta y do ſwoich dzierżaw zdobyczy przyłączone, tą Ekonomią polityczną nayuboższym ſwym Obywatelom wyſłanym oſadą dawał wyżywienie: á oraz nie przywodził nigdy do uboſtwa mie-

ſzkańcow kraiowych, ktòrzy wypłacaiąc podatki albo przyimuiąc aredy mieli zoſtawiony ſobie ſpoſob do życia. Owych bowiem czaſow Włoſi za naypracowitſzych byli poczytani. Złe potym użycie tego rozporządzenia zgubę Państwu przyniosło. Nayzamożnieyſi przywłaſzczaiąc ſobie zdobyte grunta, y ubiegaiąc urzędy, aby za małą cenę im były przyſądzone, albo biorąc ie na Czynſz pod cudzym imieniem, odbierali ſpoſob do życia ubożſzym, ktòrym przez mądre początkowe rozporządzenie były te ziemie wyznaczone. Z tąd częſtokroć nieſnaſki y zamieſzania w Rzeczy-Poſpolitey powſtawały. W przeciągu czaſu Panowie przez długą tych gruntow dzierżawę wiecznością ie ſobie ubeſpieczali zaſadzaiąc ſwe do nich prawa na ſamey czaſu przewłoce, y ażeby ſię bardziey wſpanoſzyli, przyłączali grunta ſąſiadow, ktòrzy ubóſtwem albo długami lichwiarſkiemi na wyżywienie właſne zaciągnionemi przyciśnieni muſieli za bezcen zbywać Oyczyſte kawałki. A częſtokroć

Appian. o Woyn. domow. w K. 1.

ſtokroć nie chcąc oczekiwać oſtatniego ich ſtanu, gwałtem przyległe ziemie odbierali, y tym ſpoſobem obſzerne dla ſiebie uſtanawiali dzierżawy, w ktòrych do wyrabiania roli niewolnikow obracali, ażeby obywatele od ſłużby Żołnierſkiey oddaleni nie byli. Wioſki y role napełniały ſię zatym niewolnikami, ktòrzy tym bardziey ſię mnożyli, iż nie byli obowiązani broń dźwigać. A tym czaſem prawie żadnego człowieka z dawnych Włochow narodu nie zoſtawało. Ledwie pozoſtała iaka reſzta uſtawicznemi woynami wynędzniona y obciążona znacznemi podatkami w nędzy ięczała. Przez co drobniały ſiły Rzeczy-Poſpolitey, która więcey ufności pokładała w woyſkach narodow ſprzymierzonych z ſamych ſię Włochow ſkładaiących, niż w innych. Tey nieprzyzwoitości zabiegaiąc obrońcy ludu *Tribuni* uczynili uſtawę zakazuiącą, aby żaden nad pięćſet morgow ziemi, nad ſto wielkiego bydła, á mnieyſzego nad pięćſet ſztuk nie miał. Coby nadto zbywało, to powinno

Appian. w K. 1.

było

Well. Pater. w K. 2. R. 2.

było być rozdzielone między ubogich obywatelow. Ztąd ſię pokazuie, że pierwſzych Rzymian bogactwa zależały na Dzierżawie gruntow, na liczbie bydła y niewolnikow. *Tiberius Gracchus* zoſtawſzy obrońcą ludu zaczął tę uſtawę do ſkutku przywodzić, lecz przypłacił tego życiem własnym. Uſtawa ta nie ſłużyła na nic, tylko na wzniecenie zamieſzek w Rzeczy Poſpolitey, gdyż ile razy Obrońcy nalegali o wrocenie gruntow y wykonanie *rolniczey* uſtawy *agraria*, która nakazywała podział na żywienie ubogich obywatelow, zawſze niezgody między poſpolſtwem y Szlachtą trzymaiącą po większey części grunta, wſzczynały ſię. Ztey chciwości, bogactwa prywatnych Oſob początek miały, á gwałty y lichwy do tey wielkości ie przywiodły, w którey były przed upadkiem Rzeczy Poſpolitey.

Oprocz tych wſzyſtkich podatkow wybierano ieſzcze dwudzieſty groſz ceny za każdego niewolnika na wolność wypuſzczonego. *Knejus Manlius* w Roku 397.

dla

dla powiękſzenia wycięczonego ſkarbu to uſtanowił. Summa z tąd zebrana chowana była na przypadki wſzelkie równie iako y dwudzieſty groſz zdobyczy od nieprzyiacioł wzięty y złożony w ſkarbie. Oſtróżność ta niepierwey zaczęła aż po ſplądrowaniu y ſpaleniu przez Gallow Rzymu: zapaśne pieniądze iedynie przeciwko temu narodowi były odkładane, ieśliby kiedy znowu pomyślił o Rzeczy-Poſpolitey. Co ſię pokazuie z odpowiedzi Juliuſza Cezara, który zabrawſzy ze ſkarbu te pieniądze, powiedział, iż nie potrzeba one iuż chować, ponieważ Gallow pod moc Rzymſką podbił. Były one chowane we złocie zlanym w ſztabki małe y złożonym na brog.

Appian. Alexan. a woyn. Domow. w Kś. 2. Pliniu. w K. 3. R. 3.

VII. Skarb zapaśny.

Solne żupy także przyczyniały podatkow, z których dochody mało co ważyły, aż do Cenſorſtwa Liwiuſza, ten podwyżſzył ich cenę y w Roku 550. puścił ie na arędę: dlaczego był nazwany *Salinator*. Kruſzce z miner złotych, ſrebrnych y ołowianych Hiſzpańſkich y innych przydały do-

chodow

chodow Rzeczy-Poſpolitey po zawoiowaniu tych kraiow, konfiſzkowania, pieniężne kary, y plony nieprzyiacielſkie były dochodami przypadkowemi. Wreście wſzyſtkie niemal podatki, wyiąwſzy zboże naznaczone do wyżywienia Rzymian były puſzczane na arędy Rzeczy-Poſpolitey. Szlachta trzymała ie za przywileiem wyłączaiącym innych. A tak mowiąc naſzego wieku ſtylem byli tam arędarze y lichwiarze pod imieniem na ten czas Celnikow *Publikanow*, którzy zbogacali ſię pożytkuiąc według możności z arędy. Arędy publiczne, za Rządow Rzeczy-Poſpolitey puſzczane były na pięć lat, to ieſt trwały od iednego do drugiego popiſu ludu *luſtrum*. Potym iednak trzyletniemi zoſtały. Poborcy w każdey Prowincyi odbierali od Arędarzow podatki, y z tych pieniędzy wypłaciwſzy koſzty ze ſkarbu publicznego pozwolone, iako to żołd woyſku y inne, reſztę odſyłał do ſkarbu Rzymſkiego. Rozporządzenie podatkow w ſwoiey dzielnicy do każdego z nich

VIII. *Publikanie* albo Celnicy.

z nich należało. Piſarze owych czaſow okazuią wprawdzie, z kąd dochody pochodziły, lecz żaden pewney ich ſummy nie okryśla. Z tym wſzyſtkim Plutarch świadczy, że Pompeiuſz przy ſwoim tryumfie, kazał nieść tablicę, na którey wielkiemi literami wypiſane były dochody Rzeczy-Poſpolitey przed zdobytemi przezeń kraiami wynoſzące na pięć tyſięcy, myriadow albo na pięćdzieſiąt millionow drachmow, które on ſwoiemi zwycięſtwy powiękſzył do oſmiu tyſięcy pięć ſet myriadow, albo do oſmiudzieſiąt pięciu millionow drachmow (a) która na teraźnieyſzą monetę naſzą wynoſi pięć groſzy ſrebrnych, ſumma zatym pomieniona więcey nierównie wynieſie; wſzakże te oſmdzieſiąt pięć millionow z ſamych tylko Prowincyi Azyatyckich wybierane były. Trzeba przytym to uważać że aż do fakcyi y zamieſzek przez chciwość panowania w Rzeczy-Poſpolitey wſzczętych, podatki prowincyalne dość były pomiarkowane

IX. Zamieſzanie między Wielko-Rządcami y Urzędami albo Zdzierſtwa.

(a) Złota na drachmę idzie za Czerwony Złoty, á ſrebra za pięć groſzy Srebrnych.

kowane, y nie podlegały okropney odmianie, ktòrą poniosły od Wielko-Rządcow podczas woyny domowey między Syllą y Maryuſzem, iako ſię pokazuie w Proceſſach Cycerona przeciw Werreſowi. Ten łupiezca we trzech leciech wybrał w Sycylii, gdzie był Wielko-Rządcą, million ſeſtercyow oprocz zwyczaynych podatkow. Zdzierſtwa te bardzo ſię zagęściły ſtem lat przed upadkiē Rzeczy-Poſpolitey, z ktòrych niezmiernie ſię wybogacały prywatne oſoby. Gdy młody *Gracchus* Obrońca ludu odebrał Senatorom ſądy y dozor nad złym ſprawowaniem Urzędow, á przywłaſzczył to Szlachcie, łupieſtwa na ten czas tak były częſte y zwyczayne, iż ſię prawie nie poczytały za wyſtępek. Wielko-Rządcy byli wyięci od wſzelkiey kary iako pierwſze członki Rzeczy-poſpolitey y ſtaraiący ſię o wſpolną w kradzieżach publicznych zgodę. Skargi od Prowincyi przeciwnie ułożone nie miały żadnego częſtokroć ſkutku, á przytym wiele nakładow y trudow koſztowały,

Rzecz

Rzecz-Poſpolita iednak karała czaſem, nakazuiąc wròcić pieniądze, tych zdziercow, lecz zawſze na ſwoy własny pożytek, nie zaś na nadgrodzenie ukrzywdzoney Prowincyi. Tenże pisarz pokazuie w mowie ſwoiey *pro Lege Manilia*, że Prowicye były wyſtawione na łup Wodzom woyſk, ktòrzy przechodząc zabierali cokolwiek naykoſztownieyſzego znaleźli, nad to ieſzcze podatkami wymyślnemi wycięczali lud. Wſzakże nie tylko tę nędzę ponoſiły Prowincye, lecz bardziey ieſzcze woyny domowe podawały ie na zdzierſtwo zwycięzcy; ktòry pod pozorem iakoby ſprzyiał iego nieprzyiacielowi, nakładał pieniężne kary tak wielkie, iż częſtokroć nie mogąc ze ſwego ich wypłacić muſiały u lichwiarzow na zgubę kraiu zapożyczać ſię. Jako ſię ſtało z Prowincyami małey Azyi po zbiciu Brutuſa y Kaſſyuſza przez Marka Antoniego. Ten zwycięzca z natury niemiłoſierny y roſpuſtny w ſwoim ſzczęściu wymyślił pozor, że pomienione Prowincye pomagały Jego nieprzyiacie-

iacielom, y tak na ukaranie ſkazał ie, aby wiednym Roku dziewięcioletni podatek wypłaciły. Czego gdy nie mogły uczynić, Arędarze założyli za nie; y pótym okrutnym zdzierſtwem wybieraiąc ſwe pieniądze do oſtatniey zguby one przywiedli. Te to były zamieſzki Wielko-Rządcow, nieludzkość y chciwość Celnikow, które pobudziły Prowincye Azyatyckie do wybicia ſię z pod mocy y władzy Rzymſkiey á do poddania ſię Mitrydateſowi, ſkoro ſię on tylko z ſwym woyſkiem ukazał.

ROZDZIAŁ III.

I. *Dochody za Ceſarzow.* II. *Nowe podatki.* III. *Przypadkowych powiększenie.* IV. *Złoto koronowe obrocone na podarunek.* V. *Dochody Państwa przy końcu panowania Auguſta.* VI. *Dobra Ceſarſkie przedayne, bez powrotu.* VII. *Podroży z rozkazu Dworu.*

GDy Rzecz-Poſpolita zamieniła ſię na Jednowładztwo wſzyſtkie prawie części dawnych rządow poniosły odmianę chociaż nie

nie iednym razem. Auguſt chcąc zgłębokiey polityki ukryć te rzeczywiſte pozorem odmiany zoſtawił też ſame podatki, niektóre tylko powiększywſzy, potym nowe uſtanowił, widząc iż dawne nie ſtarczyły na wykonanie iego zamyſłow. Dwudzieſty groſz odbierał z naſtępſtwa na dobra w linii poboczney, y wyciągał: aby w każdym teſtamencie bogatych ludzi co zapiſano było dla Ceſarza. Inaczey Teſtamenty ſkutku mieć nie mogły. Uſtawa ta trwała aż do Antonina pobożnego, który ią ſkaſſował. Płacono mu także dwudzieſty groſz ceny za niewolnikow przedażnych, ſetny groſz z dobr dobrowolnie przedanych, á dwuchſetny z tych, które przedawano wywołaniem albo aukcyą. Wymyślono potym wiele innych podatkow, iako naprzykład Weſpazyan uſtanowił podatek na uryny.

I. Dochody za Ceſarzow.

II. Podatki nowe.

Gdy potym podatki od ſamey woli Ceſarſkiey zależały, według ich charakteru umnieyſzały ſię lub powiększały. Łaſkawość iednych one miarkowała, á chci-

woś

wość drugich one podwyżſzała y podnoſiła. Wſzakże Prowincye Włoſkie zawſze w tym oſobliwſzy wzgląd miały. Nowe podatki powiękſzyły znacznie dochody przypadkowe za Ceſarzow, które bardziey ieſzcze urosły przez złoto koronowe. Za czaſow Rzeczy-Poſpolitey te korony były tylko dobrowolnym powinſzowaniē albo oświadczeniem ſię które czyniły ludowi Rzymſkiemu ſprzymierzone y poddane Prowincye po odnieſieniu wielkiego zwycięſtwa zaſługuiącego na tryumf dla Wodza, któremu pomienione Prowincye poſyłały Korony złote mniey lub więcey koſztowne, dla ozdoby Jego tryumfu, á z początku wprowadzenie tego zwyczaiu Korony te były tylko proſte Laurowe. Lecz Ceſarze odmienili ie na podarunek, który potym ſtał ſię obowiązkiem.

III. Przypadkowych powiękſzenie.

IV. Złoto Koronowe obrocone na podarunki

Już więcey nie dawano Koron złotych, lecz zamiaſt onych pewne płacono pieniądze, á to nie tylko z okoliczności zwycięſtw ale też przy każdym obraniu Ceſarza, przy każdym przyſpoſobieniu

niu naſtępcy, podczas weſela ślubnego, przy narodzeniu dzieci Ceſarſkich, á czaſem za powrotem z podroży lub za przedſięwzięciē iakiego dzieła, tak iak chciwość Ceſarzow nakazywała: którey nigdy na pozorach zeyść nie mogło było.

Dochod z tych danin ſkładany był w ſkarbie Ceſarſkim różnym od ſkarbu publicznego, którą różnicę Auguſt uczynił uſtanowiwſzy oſobiſty ſkarb pod imieniem Ceſarſkiego. Do tego ſkarbu nieſiono dochody z Prowincyi, które on ſwoiey dzierżawie przywłaſzczył, uczyniwſzy podział z Senatem y wſzyſtkie podatki y przychody przypadkowe. Bogactwa Ceſarſkie urosły za czaſem z konfiſzkacyi dobr prywatnych, które do Ceſarſkich przyłączano, wiele z tąd rozrzutni Ceſarze pożytkowali ſtaraiąc ſię donoſicielom przyſtęp łacny do ſiebie ſprawić, owſzem ich narządzaiąc. A chociaż ſzczegulny ſkarb był właściwie Ceſarſki nie mniey iednak publiczny do nich należał.

Summy do ſkarbu Ceſarſkiego nale-

należące odbierali w Prowincyach Urzędnicy nazwani *Procuratores* od Auguſta uſtanowieni, którzy tam wyſłani zaſtępowali mieyſce Poborców. Upominki które dawano Ceſarzowi pewnych czaſow iako to na początku każdego roku kolendy; zaczaſem obrocono w powinność, ſkładane także były w tym ſkarbie. Co wſzyſtko złożone niezmierne prawie ſummy wynoſiło. Coż ſtałe dochody Prowincyi obſzernego Państwa? z których pomienionych każda wielkie podatki wypłacać muſiała. Jeśli Juſtowi Lipſyuſzowi wierzyć mamy: Gallowie ſami cztery milliony w ſamym ſrebrze wypłacać muſieli. Egipt we dwoie tyleż nierachuiąc daniny z płodu kraiowego.

V. Dochody Państwa przy końcu Panowania Auguſta.

Tenże Piſarz dowodzi, że ſame dochody ſtałe w ſrebrze nazwane *Tributa* przechodziły ſto pięćdzieſiąt millionow. Nie możemy wſzyſtkich innych dochodow doſtatecznie wyrazić y okryślić częścią, że Piſarze nie zgadzaią ſię o daninach Prowincyi, częścią też że rożnemi czaſy różne podatki

MUZEUM NIEBOROW

datki wyciągano, iednakże maiąc na wſzyſtkie okoliczności wzgląd, ſzacuiąc różne wywożone z kraiow płody ziemi, y znoſząc wraz dochody z niemi przypadkowe; wnieść możemy, iż przy końcu panowania Auguſta Ceſarza wſzyſtkie Państwa dochody wynoſiły prawie na cztery ſta millionow.

Przytym rzecz godna ieſt uwagi, że Ceſarz mogł przedać albo darować ſwoie dzierżawy, które według uſtaw do niego powracać nie miały, tak iż nabywaiący nie mogł ſię obawiać iakiey potym względem dobr od Ceſarza nabytych kłotni. Zdobycz w woyſku nieprzyiacielſkim zabrana nie należała iuż do ſkarbu publicznego, iako za Rzeczy-Poſpolitey; którey była dochodem przypadkowym. Można za ciężar podatkowy poczytać podroży nakazane od Dworu, na które wieśniacy albo po drogach mieſzkaiący muſieli ſwoim własnym kosztem doſtarczać podwody y żywność, o których rzeczach iuż mowiłem opiſuiąc, co uſtanowił Auguſt.

VI. Dobra Ceſarſk. przedayne bez powrotu.

VII. Podroży z rozkazu Dworu.

Nakazy ktòremi obowiązani byli wieśniacy do poprawiania y utrzymowania drog, chociaż z nich ani do publicznego ani do Ceſarſkiego ſkarbu nic nie dochodziło, ani intratę czyniło, nie przeto iednak mniey były nakładem na Prowincye. Prawda że te rozporządzenia ochraniały ich od zdzierſtwa tak zagęſzczonego przy upadku Rzeczy-Poſpolitey, iż urzędnicy iadąc na obięcie ſwych Wielko-Rządow domagali ſię ſumm pieniężnych znacznych po wſzyſtkich Miaſtach, ktòrędy przeieżdzali, puſzczaiąc pozor, że groſzem to wſzyſtko wybieraią, co im z płodu ziemi należało. Co wyraźnie Cyceron przeciwko Pizonowi mòwiąc opowiada. Podatki z płodow kraiowych większego ſtały ſię użytku za Ceſarzow nie tylko przeto, iż w Rzymie między wielką liczbę Obywatelow ie podzielono, ale też dla tego, że oręże y broń woyſku doſtarczały. Z tey przyczyny w kraiach nowo podbitych nie inne tylko takie nakazywano.

Na Fryzończykow włożono, aby

aby ſkorami wypłacali daninę, ponieważ Kray ich wiele utrzymywał bydła, inni przyſtawiali ſoninę maiąc po doſtatku wieprzow, Batawczykowie albo Hollendrowie doſtarczali koni, oręża y wybrańcow do woyſka, podobnież czyniły inne Państwa czyli Prowincye. Urzędnicy maiący o ſkarbie ſtaranie w Prowincyach, przeſyłali pieniądze do Rzymu, iako ſię pokazuie z uſtanowienia Adryana Ceſarza, ktòry ſwoim koſztem podwody uſtanowił, aby koſzt na to nie był przykry y ciężki Dozorcom.

Opiſanie to dochodow Rzymſkiego Ludu ròżnemi czaſy może ſłużyć do poznania iego mocy y ſił, o których iako wielu Piſarzow doſtateczną zoſtawiła wiadomość, tak za rzecz potrzebną poczytam, podać one memu Czytelnikowi.

ROZDZIAŁ IV.

I. *Siły Państwa Rzymſkiego za Krò-low.* II. *Za Rządow Rzeczy-Poſpolitey ròżnemi czaſy.* III. *Za Ceſarzow.*

I. Siły za Królow. Dyoniz. Hal. w K. 7. R. a.

ZA Romuluſa cała potęga Rzymſka ſkładała ſię ze trzech tyſięcy piechoty, y trzyſta Jazdy, którą wkrótce powiększył przygarnąwſzy do ſiebie Obywatelow ſąſiedzkich Miaſt, tak dalece, iż przed zeyściem ſwoim wyprowadził w pole dwadzieścia tyſięcy piechoty z ośmią ſet iazdy. Roku 260 od założenia Rzymu Rzecz-Poſpolita liczyła na dzieſięć pułkow, każdy od czterech tyſięcy ludzi, y to była naywiększa liczba woyſka przed tym mianego, króre w początkach nigdy więcey nad cztery pułki nie wynoſiło. Temi Konſulowie dzielili ſię, y mieli po dwa pułki pod ſwoią władzą, oprocz woyſk poſiłkowych, które takąż liczbę ſkładały. Pod czas drugiey Punickiey woyny liczono dwadzieścia pułkow piechoty. Za Sylli zaś czterdzieści ſiedm, chociaż na ten czas ſześć tyſięcy ludzi pułk zawierał. Wſzakże naywiększą liczbę woyſka wynoſiły za rządow trzech Mężow: Marka Antoniego, Oktawiuſza y Lepida, gdyż liczono na ten czas ſześćdzieſiąt ſześć

II. Za rządow Rzeczy-Poſpolitey.

ſześć pułkow. Auguſt uſtanowiwſzy w całym Państwie pokoy, zatrzymał dwadzieścia trzy pułki, które na granicach rozłożył. Tyberyuſz zoſtawił dwadzieścia pięć pułkow, oprocz Gwardyi Mieyſkiey, która zawſze ſtała w Rzymie dla beſpieczeńſtwa publicznego, y dziewięciu rot Gwardyi Nadworney albo ſtraży ſwoiey: tak że oprocz woyſk poſiłkowych, które poſpolicie równały ſię liczbą pułkom Rzymſkim, co z wielką oſtrożnością zawſze zachowano. Przeſtrogi tey zaprzeſtano używać po Konſtantynie, kiedy Ceſarze z ſamych Cudzoziemcow woyſka ſwoie mieli złożone, które przyſpieſzyły zguby Państwu. Pierwey zaś za rządow Konſulowſkich oſobliwſzy zawſze na nią miano wzgląd, chociaż w ſamey tylko piechocie, bo co do Jazdy, ta poſiłkowa pod czas potyczki Kanneńſkiey we dwoie licznieyſza była nad Rzymſką. Adryan Ceſarz chował trzydzieści pułkow, oprocz woyſk poſiłkowych takąż liczbę wynoſzących. Woyſka zatym Rzymſkie nie rachuiąc pomocnych

III. Za Ceſarzów.

Tacyt. V. K. 4.

Polib. V. K. 6.

ſkładały

ſkładały ſię ze dwukroć ſta tyſięcy piechoty, czterdzieści tyſięcy Jazdy, trzyſta ſłoniow, dwuch tyſięcy wozow uzbroionych, co wſzyſtko tak pod czas pokoiu, iako pod czas woyny nieodmiennie utrzymywano w porządku, á przytym w zbroiowniach na trzy kroć ſto tyſięcy Zołnierza rozmaitey broni chowano.

ROZDZIAŁ V.

I. *Siły morſkie.* II. *Początek ich.* III. *Różne ròdzaie Okrętow.* IV. *Spoſob bitew na morzu.* V. *Machina nazwana Krukiem.* VI. *Zwyczay utrzymywania latarni w nocy.* VII. *Umieiętność żeglugi nieznaioma Rzymianom.*

Nie zaraz Rzymianie zaczęli myślić o potędze morſkiey, gdyż nie znali iey potrzeby, wiodąc woyny z pogranicznemi Włochami. Dopiero zaſzedłſzy w pierwſzą z Kartaginczykami woynę myśl ſwoię do morza obrocili, y z taką uſilnością przyłożyli ſię do żeglugi, że

że w ſamych początkach y doświadczeniach ſtali ſię Nauczycielami. Co ſię pokazuie z zwycięſtwa otrzymanego przez Duilliuſza Konſula nad Flotą Kartagińſką, chociaż narod Kartagińczykow naypotężnieyſzy y naybiegleyſzy owemi czaſy był na morzu, á Rzymianie pierwſzy dopiero raz ukazali ſię na wodzie. Męſtwo y odwaga dodały im tego, co niedoświadczenie uymowało. Ta pierwſza morſka wyprawa ſtała ſię w Roku 492. Floty liczba ſkładała ſię ze ſtu dwudzieſtu Galer, z ktorych ſto, pięć rzędow wioſeł, á reſzta trzy rzędy miała. Wkrótce potym ſpuścili na morze na trzyſta trzydzieści Galer, na każdey z nich trzyſta fliſow liczono, á ſto dwudzieſtu żołnierzy. Z opiſania tego które Polibiuſz czyni, wnoſić można o wielkości ſtatkow. Wſzakże dla lepſzego poznania potęgi morſkiey Rzymſkiey uważemy niektóre ich woyny. Pompeiuſz pod czas woyny domowey miał na ſześć ſet Okrętow, á tych albo Galer, albo ſtatkow płaſkich. Marek Antoni w potyczce przy Akcyum z Auguſtem

I. Siły morſkie.

II. Początek żeglugi.

Tit. Liw. w K. 1.

Tamże.

ſtem zwiedzioney liczył woyſko wodne złożone z pięciu ſet ſtatków, między któremi były też od ośmiu y dzieſiąciu rzędow wioſeł. Po woynach Domowych Auguſt trzy woyſka morſkie utrzymywał we Włoſzech. Jedne w Porcie *Meſſynie* w Krôleſtwie Neapolitańſkim, drugie przy Rawennie w odnodze Adryatyckiey, trzecie w Forojulu przy brzegach Prowancyi. Adryan Ceſarz miał na dwa tyſiące ſtatkow lekkich, á tyſiąc pięć ſet Okrętow albo Galer, od trzech y pięciu rzędow wioſeł. Wſzyſtkie ſtatki woienne Rzymſkie były robione na kſztalt Galer, ponieważ wioſłami zawſze ie pędzono, y miały pobicie miedziane, albo moſiężne, tak iako teraz mnieyſze Galery. Z tey przyczyny w dawnych Piſarzach nic innego Okręty nie znaczą tylko Galery. Statki to były długie, z iednym maſztem iako galery naſze, y przeto mniey ſprawne niż okręty, y chociaż żagle napinały, bardziey iednak ſzły od wioſeł. Niektòre z nich bez pokrycia albo bez pomoſtu z iednym

Tac. w K. 4.

III. Rożne ſtatki.

Juwen. w Satyrze 12.

wioſeł

wioſeł rzędem z obuſtron idącym były, y te nazywano ſtatkami lekkiemi, ponieważ prędzey nad inne pływały. A między niemi iedne miały po dwa ſtyry, ieden na przodzie, drugi w tyle tak iż nie obracaiąc ſię mogły w ktòrąkolwiek ſtronę płynąć. Wegecyuſz czyni wzmiankę o ſtatkach lekkich kſztałtem łodzi robionych, na ktòrych oboiev ſtronie było po dwudzieſtu fliſow. Używano ich na wzwiady dla ſzybkości. Zagle, liny, y cały ſtatek owſzem odzienie fliſow były koloru wodnego morſkiego, aby nie tak łacno ie z daleka poſtrzeżono. Tenże Piſarz świadczy: że do zbicia okrętu używano poſpolicie ćwiekow częściey miedzianych niż żelaznych dla rdzy, ktòrą to oſtatnie ſię pſuią. Statki kilka pomoſtow maiące, miały też kilka rzędow wioſeł ułożonych piętrami, podobno tak, iż wyżſze wpadały między niżſze, dla łacnieyſzego wioſłami robienia, o czym pewności nie mamy, lecz dorozumiewać ſię możemy. Naypoſpolitſze okręty były od

Plutar. w życ. Lukulla.

Veget. w K. 5. R. 7.

Veget. w K. 5. R. 4.

trzech

trzech, czterech, pięciu rzędow wioſeł. Inne rzadſze od dźieſięciu owſzem od czterdzieſtu rządow znaydowały ſię u drugich Narodow, nigdy iednak u przezornych Rzymian, ktòrzy widzieli, iż takie ſtatki bardziey były celem ciekawości niż pożytku. Auguſt do potyczek wodnych używał okrętow od trzech tylko rzędow, potym iednak doświadczono, iż iednorzędowe nierównie były lepſze, częścią dla prętkiey obrotności, częścią też dla mnieyſzego zatrudnienia, gdyż Zozymus Dzieiopis wyraźnie mòwi, że przed panowaniem ieſzcze Teodozyuſza młodſzego innych do woyny nie używano. Zoſtaie nam, abyśmy ſię domyślali, iakim ſpoſobem dwoma lub trzema rzędoma wioſeł ſtatki te były pędzone, bo ieśli razem ſpuſzczano y podnoſzono te wioſła, zdaie ſię niepodobna, aby to dziać ſię mogło bez zamieſzania. Trudniey ieſt ieſzcze poiąć, iak liczniey ſzemi rzędami wioſeł pomykano ſtatki, ani naybiegleyſi Marynarze trudności tey uprzątnąć nie umieią. Każdy

Każdy miał ſzczegulne ſwe imię podobnie iako y teraz, miał także Chorągwie Żołnierſkie, Standary, kotły y inne woienne narzędzia ròwnie iako y woyſka lądowe. Gotuiąc ſię do potyczki wodney wyſtawiano na ſtatkach wieże z drzewa, ktòre tak łacno podnieſione, iako po ſprawie rozrzucone być mogły. Z nich groty y kamienie ciſkano na nieprzyiacioł; do czego pomagały też machiny kuſze nazwane y rozłożone w kilku ſtronach ſtatku na rzucanie wielkich kamieni y pociſkow ogniſtych. Pociſki te były na kſztalt dzid ſmołą y żywicą oblanych, ktòre zapalone podpalały nieprzyiacielſkie Okręty. Cała ſztuka potykania ſię na tym zależała, ażeby noſem ſtatku gwałtownie natrzeć na bok nieprzyiacielſkiego Okrętu, on roſtrącić y zatopić, albo też zapędem ocieraiąc ſtronę onego wioſła wſzyſtkie połamać. A zatym do biegłości ſternika należało nigdy bokow ſtatku nieprzyiaciołom nie wyſtawować, lecz przod zawſze im okazywać, przez co ſię też

IV. Porządek potyczek morſkich.

Polib. w K. 16.

Cezar o woyn. Alexan.

też uſtrzegano, aby ſię ſtatki zarzuceniem na krawędź poboczną hakow nie złączyły. Rzymianie wymyślili machinę nazwaną krukiem, ktòra ſłużyła do przypuſzczenia ſzturmu z iedney ſtrony dla męſtwa Zołnierza, á drugiey dla małey umieiętności w ſztuce wodney im pożytecznego. Pierwſzy raz tey machiny użyto w potyczce ktòrą Duillius wygrał nad Kartagińczykami. Kruk ten był na kſztałt żorawia wyſtawionego na przodzie Okrętu, iednym ſwym końcem daleko za okręt wychodził, z ktòrego w gorze klin żelazny bardzo oſtry na linie przez bloch przechodzącey wiſiał, ktòry zbliżywſzy ſię do ſtatku nieprzyiacielſkiego ſpuſzczano z zapędem takim iż dno onego przebiiał, w tym czaſie moſt ſpuſzczany hakami na końcu opatrzony ſpadał na ſtatek nieprzyiacielſki, y dawał przeyście na niego nacieraiącym. Służba woienna morſka nie była tak u Rzymian ſzacowana iak lądowa, z tey przyczyny, iż pierwey nierównie przypuſzczono do niey wyzwoleńcow, niż

Polib. w K. 1.

V. Machina Kruk.

pozwa-

pozwalano im być w woyſku na lądzie. Statki ładowne albo kupieckie nazwane okrągłemi, przeto iż były krótſze nad inne, y ſzerſze dla przyięcia więcey towarow, nie miały noſow oſtrych, y rownie iak woienne wioſłami były pędzone y żaglami, chociaż bardziey na nich używano żaglow dla uniknienia koſztu na fliſow, ktòrzy powiękſzaiąc liczby czeladzi okrętowey, więcey wydatkow przyczyniali, á iako na ten czas nie umiano ieſzcze użyć ſtrzałki magneſowey, tak ſamemi Gwiazdami w nocy á we dnie zapatrywaniem ſię na brzegi, bieg Okrętow miarkowano. Sternicy dobrze byli świadomi położenia wyſpow, ſkał y kraiow na morzu ſrodziemnym, po ktòrym tylko owych czaſow żeglowano; á ieżli kiedy była przedſięwzięta na Oceanie żegluga, tę odprawowano koło ſamych brzegow. Ażeby ſtatki do iedney burſy należące nie odalały ſię od ſiebie bardzo w noc ciemną, zapalano na każdym latarnią albo przynaymniey na ſtatku pierwſzym. Kiedy Scypion

prze-

VI. Latarni używanie w nocy.

przeprawował ſię z Sycylii do Afryki kazał dwie latarni zapalić na każdym ładownym Okręcie, iednę na innych, á trzy na Admiralſkim dla ich lepſzego rozeznania. Kotwice ſłużyły do zatrzymania ſtatkow, á ſznury trzy ciężarem nawiązanym do poznania głębokości, z tym wſzyſtkim nie umieli ieſzcze Rzymianie rządzić Okrętem, pod czas burzy y nawałności, y odważać ſię na fale, które ieźli kiedy ich zaſkoczyły, zaraz dobierały ſię brzegu z utratą ſwoich ſtatkow, á z zatrzymaniem tylko życia, toż ſamo czynili uciekaiąc przed ſilnieyſzym nieprzyiacielem. Wpędzony na piaſki falami okręt, po uciſzonym morzu ſpychali barkami właſnemi y drągami. Z tąd ſię pokazuie, że lubo ſtarożytni mieli znaiomość pożytecznych kunſztow przed nami teraz ukrytych, my iednak wynaleźliśmy inſze nie mniey pożyteczne im nieznaiome. Rzymianie nie pierwey do iakichkolwiek morza znaiomości przyśli, aż zaczęli za Włochy pomykać Państwa ſwego granice.

VII. Umieiętność żeglugi Rzymianom nieznaioma.

Swiad-

Swiadkiem ieſt Appian, który piſze, że oni nie wielką w żegludze biegłość okazali w potyczce zwiedzioney z woyſkiem Antyocha zoſtaiącym pod dozorem w ten czas Polixenida.

Appian. de woyn. Dom. w K. 2.

ROZDZIAŁ VI.

I. *Spoſob zaciągania Zołnierzy za Rzeczy-Poſpolit.* II. *Zołnierze wybierani pod miarę od piąciu ſtop y dzieſięciu calow.* III. *Kary na tych uſtanowiono, którzy nie chcieli woyſkowo ſłużyć.* IV. *Przyſięga Zołnierſka.* V. *Zaciągi woyſka za Ceſarzow,* VI. *O tych którzy byli wyięci od woyny.* VII. *O Pułku y iego odmianach.* VIII. *Po woynach dla Towarzyſzow podiętych zaciągi czyniono nie w Rzymie, lecz w ich kraiu.*

I. Spoſob werbowania za Rzeczy-Poſpo.

ZAciągi Woyſka za Rzeczy-Pospolitey były w Rzymie czynione przez Konſulow, iako Wodzow maiących Zołnierzmi rządzić, albo przez Dyktatora, lub też w niebytności Konſulow przez Staroſtę lub *Prætora.* Wyznaczano dzień pewny na zgromadzenie wybrań-

wybrańcow, á to albo Edyktem albo ogłoſzeniem przez Woźnego publicznego według naglącey potrzeby, y tegoż czaſu wywieſzano z Kapitolu Chorągiew woienną, gdzie przez długi czas pomienionych wybrańcow zgromadzano, potym iednak nowi Zołnierze na polu Marſa kupili ſię. Ciągniono loſy, z ktòrych pokoleń zaciągi być miały, y według liczby ich, liczbę Zołnierzy nakazywano. Nigdy ze wſzyſtkich razem pokoleń zaciągow nie czyniono, chyba podczas wielkiey y ciężkiey woyny, kiedy znacznych woyſk potrzeba zachodziła. Gdy przyſzedł dzień naznaczony, pokolenia wyſyłały młodych Obywatelow na mieyſce nakazane, á Konſulowie naznaczali Pułkownikow. Wyznaczeni do piechoty dzieſięcioletnią ſłużbę, á do iazdy pięcioletnią przyimowali. Około Roku 392. Konſulowie nie mieli iuż władzy naznaczać Pułkownikow iako przedtym, lecz mianowanie ich należało po części do ludu, tak iż ze dwudzieſtu czterech, których na ten czas wyznaczono

czono do rządzenia czterema Pułkami, ſześciu tylko Konſulowie mianowali, drudzy wſzyſcy wyznaczeni byli od ludu. W pięćdzieſiąt lat potym lud przeſtał na mianowaniu dwuch trzecich części, reſztę zoſtawiwſzy powadze Konſulow. Jeźli cztery pułki wyſtawiano, mianowani Pułkownicy byli dzieleni na cztery podziały. Pierwey obrani do pierwſzego, drudzy do drugiego, y tak daley porzòdkiem do trzeciego y czwartego oſtatni ſzli pułku. Pułkownicy rzucali loſy na pokolenia wyznaczone do doſtarczenia wybrańcow, ażeby wiedzieli od ktòrego mieli zacząć; potym zaſiadali y wybierali z tego, ktòre loſem pierwey wypadło, czterech młodych Dzieciuchow iednego wieku y wzroſtu, każdy z tych czterech innemu pułkowi dawał początek. Biorąc daley zawſze po czterech dopełniali tym ſpoſobem pułki, czyniąc ie ròwnemi w ſile y w wyborze ludu. Poſtrzegano, aby wzroſt Zołnierzy nie był mnieyſzy nad pięć ſtop y dzieſięć calow Rzymſkich, chybaby gwał-

Tit. Liw. w Dzic. 1. w K. 9. y K. 7. Polib. w K. 6.

II. Wzroſt Zołnierzy na pięć ſtop y 10. calow. Polib. w K. 6.

towna potrzeba woyſka nie dopuſzczała miary tey zachować, na ten czas brano bez braku. Inaczey ściśle ieſzcze zachowywano, aby pierwſze Chorągwie każdego pułku miały ludzi na ſześć ſtop wyſokich, co odmieniaiąc na ſtopy Francuſkie uczyni ich pięć y puł, *a łokci Warſzawſkich trzy y calow* 8. Tych, co nie chcieli wpiſywać ſię do woyſka ſkazywano na kiie, przedawano ich dobra, owſzem ſamych iako niewolnikow. Zebrawſzy ludzi zgodną liczbę do uſtanowienia pułkow, nie zaraz ich poczytano za Zołnierzy, lecz aż po wykonaney przyſiędze, ktòrey długo nie odwłoczono. Pułkownicy każdego pułku wybierali Zołnierza, ktòryby głośno przyſięgę mówił. Ta zawierała, że każdy obiecuie łożyć życie za Rzecz-Poſpolitą, ſłuchać ſwego Wodza, y nie oddalać ſię od niego bez pozwolenia. Mowiąc ią Zołnierz wyznaczony podnoſił rękę prawą y wielki oneyże palec. Po zakończonym mòwieniu każdy Zołnierz nie powtarzaiąc roty oświadczał ſię, iż na to ſamo przyſięga.

III. Kary na odmawiaiących ſłużyć woyſkowo. Polib. w K. 6.

IV: Przyſięga Zołnierſ.

ſięga. Takowa przyſięga była powſzechna. Szczegulney ieſzcze Pułkownicy wyciągali od każdego Zołnierza y od wſzyſtkich, ktòrzy znaydowali ſię w Obozie, á ta zależała na obietnicy, iż żaden nic nie wezmie dla ſiebie, lecz odnoſić ma do Pułkownikow. Za Ceſarzow nie na Rzecz-Poſpolitą lecz na ich imię czyniono przyſięgę, y nie przyſięgano iuż na pokolenia, iako niżey powiem. Plutarch świadczy, iż u Rzymian niewolno było tym co przyſięgi nie czynili, á przy woyſku iednak zoſtawali zabić lub uderzyć nieprzyiaciela, owſzem ani Zołnierzowi od ſłużby uwolnionemu. Gdy Rzecz-Poſpolita rożſzerzyła ſwe granice za Włochy, Prokonſulowie albo Wielko-Rządcy, Staroſtowie y inni przednieyſi Urzędnicy czynili zaciągi Woyſk w Prowincyach tymże ſpoſobem ktòry był zachowany w Rzymie. Młodzież wſzyſtka zgodna do dzwigania broni zaſzczycaiąca ſię imieniem Obywatela Rzymſkiego miała obowiązek ſtawać na mieyſcu naznaczonym

Plut. w pytan. Rzym. 39.

Tacyt. w K. 4.

dnia ogłoſzonego pod Chorągwie pod karą pewną. Obowiązek ten za Ceſarzow włożono na wſzyſtkę Młodz Rodzicow wolnych. Z pomiędzy niey wybierano piękny zdrowy, y mocny lud, ich imiona zapiſywano w Kſięgi, á za Dyoklecyana kładziono Cechę niezgluzowaną na ich ręku. Wegecyuſz opiſuiąc zwyczay cechowania nic nie mòwi, ani o czaſie kiedy ſię zaczął, ani o ſpoſobie ktòrym był czyniony. Za Rzeczy Poſpolitey było to wyſtępkiem gardłowym nie ſtawić ſię do zaciągu pod Chorągiew, wſzakże okoliczności pewne od winy wymawiały, oſobliwie pogrzeb bliſkiego krewnego y niektóre obrządki Religii, na ktòrych Młodzież znaydować ſię muſiała. Zaden albowiem nie był wolny od woyſkowey ſłużby, chyba ci tylko, co albo oſobliwſzym przywileiem Senatu byli wyięci, albo kalecy, albo wielkiey chorobie podlegli, albo dzieci lat ſiedmnaſtu nie doſli, albo też ſtarzy nad czterydzieści lat wieku maiący, gdyż Zołnierze przeżywſzy ten wiek mogli

Weget. w K. 2: w R. 2.

gli ſłużbę porzucić. Kapłani także byli od Zołnierſkiey ſłużby wyięci, chociaż ani oni, ani ſtarzy nie mogli ſię wymawiać od zaciągow, ieźliby woyna zachodziła przeciw Gallom; tak ſtraſzny ten narod był Rzymianom. Przez długi przeciąg czaſu nie przypuſzczano do woyſka Rzymſkiego tych, co dobr nie mieli, ponieważ ani żadnego głoſu na Seymach mieć nie mogli. Jacy byli Obywatele ſzoſtego podziału. Lecz Maryuſz znioſł ten zwyczay. y po nim wſzyſtkie brano do woyſka, chociaż za wſzyſtkie dzierżawy ſame ręce ubogim ſię zoſtawały, iako wyraża Waleryuſz Maxym. Z tych zaciągow ſkładano pułki nazwane *Legiones* od ſłowa łacinſkiego *legere* wybierać znaczącego. Pułki zawierały piechotę y Jazdę, á Zołnierzy w nich liczba rożnemi czaſy różnie ſię odmieniała. Z początku pułk zawierał trzy tyſiące piechotę, á iazdy trzyſta, za Konſulow przez długi czas z czterech tyſięcy dwuch ſet pieſzych y dwuch ſet iezdnych ſię ſkładał, przez nieiaki czas tylko liczono w nim

VI. O tych co byli wyięci od ſłużby woiéney.

Dyoniz. z Halik. w K. 4. R. 5.

Waler. Maxym. w K. 2. R. 3.

VII. Pułki y ich odmiany. Plutar. w życ. Romul.

w nim trzyſta Jazdy. Około Roku 412. za Konſuloſtwa Mankiuſza liczba iego wynoſiła na pięc tyſięcy piechoty. Z tąd ſię pokazuie, iż według potrzeby Rzeczy-Poſpolitey mniey lub więcey woyſka potrzebuiącey pułki ſię powiękſzały y w liczbie ſwoiey, y w liczbie Zołnierzy. Długo cztery tylko pułki ſkładały woyſko Rzymſkie, z ktòrych dwa należały do Rządow Konſula iednego z tyląż poſiłkowych Zołnierzy, á drugie dwa drugiemu z rownąż liczbą pomocnego woyſka pod dozor doſtawały ſię. Nie mnieyſze odmiany za Ceſarzow także w woyſku zachodziły. Juliuſz Cezar wiodąc z Gallami woynę miał pułki złożone, z pięciu tyſięcy piechoty y z pięciu do ſześciuſet Jazdy, ktòrą, uznawſzy iey pożytek, do tey liczby powiękſzono. Za czaſow Auguſta ſkładano pułk z ſześciu tyſięcy y ſta pieſzych, á ſiedmiu ſet dwudzieſtu ſześciu konnych. A przy końcu panowania tego Ceſarza pięć tyſięcy tylko piechoty w nim liczono, á Jazdy ſześć ſet. Znowu za Ceſarza

Polib. w K. 6. Tyt. Liw. w Dzie. 1. wk. 8.

rza Septyma Sewera odmiana woyſka zaſzła, który przykładem Macedończykow uſtanowił *falangę* albo Batalion kwadratowy ze trzydzieſtu tyſięcy ludzi, ſześć pułkow na nią obrociwſzy, co pokazuie, że pułk ſkładał ſię na ten czas z pięciu tyſięcy Zołnierzy. Ceſarze naſtępcy Jego liczbę przerzeczoną powiękſzyli. Wegecyuſz piſze, iż pułk miał ſześć tyſięcy y ſto pieſzych, á konnych ſiedm ſet dwudzieſtu ſześciu, tak iako za czaſow Auguſta. Pierwſza rota ſkładała ſię z tyſiąca ſtu y pięciu ludzi, á drugie w liczbie dziewięciu miały po pięć ſet pięćdzieſiąt pięciu Zołnierzy. Przeto chcąc okazać ſiły Rzymſkie niedoſyć ieſt wymienić liczbę pułkow, lecz trzeba nadto opiſać, ile Zołnierzy pułk na ten, lub inny czas zawierał. A chociaż pułki Rzymſkiemi nazwane były, nie wſzyſtkie iednak z Obywatelow miaſta Rzymu ſkładały ſię, iako z początku poſtrzegano, nawet po zburzeniu ieſzcze Kartaginy; lecz y mieſzkańcy innych Miaſt Włoſkich Prawo O-

Wegec. w K. 2. R. 6.

bywa-

bywatelſtwa maiących do nich wchodzili. A gdy po woynie towarzyſkiey to prawo udzielone było wſzyſtkim Włoſkim Miaſtom, całe zaciągi woyſkowe na nie zwalono, tak, iż nie możemy ſię doczytać, aby kiedy potym w Rzymie były czynione, z tym wſzyſtkim woyſka te zawſze nazywały ſię Rzymſkiemi, przeto iż ſprzymierzeni albo towarzyſze ſtawſzy ſię pomienionym prawem Obywatelami Rzymſkiemi, uczeſtnikami ròwnych honorow y przywileiow, nie byli iuż poczytani za oſobny Narod Rzeczy-Poſpolitey, do ktòrey ich przyięto.

VIII. Po woynie ſprzymierzónych zaciągi czyniono w Prowincyach.

ROZDZIAŁ VII.

I. *Podział pułku.* II. *O chorągwi y rocie,* III. *O Kopiynikach, o Pancernych, o pierwſzey y oſtatniey ſtraży.* IV. *O broni.* V. *Kto miał dozor nad pułkiem.* VI. *O Pułkownikach y Podpułkownikach.* VII. *O Centumvirach, Setnikach, Podzielnikach y Adiutantach.* VIII. *O Chorążych, Buńczucznych.* IX. *O Orle, chorągwi powſzechney pułkow.* X. *O podarunkach od Ceſarzow woyſku dawanych*

wanych. XI. *O* Labarum *albo chorągwi Ceſarſkiey.* XII. *Czym ſię rozeznawały pułki.* XIII. *O Jeździe każdego pułku.* XIV. *O Szwadronach albo o rotach Jazdy, o Dekùryonach.* XV. *O broni Jezdnych.* XVI. *O Chorągwiach y Kornetach.*

UKazawſzy ſpoſoby, ktòremi zaciągano Żołnierzy tak za rządow Rzeczy-Poſpolitey iako też za panowania Ceſarzow, należy nam ieſzcze opiſać ròżne ich rodzaie y podziały, z ktòrych ſię pułki ſkładały. Za czaſow Romula, to ieſt z ſamego początku dzielono pułki na dzieſięć podziałow nazwanych *Manipuli*, albo chorągwie, od imienia ſnopka na drągu nieſionego zamiaſt chorągwi. Liczba Żołnierzy do iedney chorągwi należących za powiękſzeniem pułku była też pomnożona: y chociaż potym odmieniono te ſnopki na chorągwie, imię iednak toż ſamo zoſtało. W przeciągu czaſu odmieniono pomieniony podział na *Cohortes* albo roty, ktòrych zawſze dzieſięć w pułku liczono, każda iuż rota miała Rotmiſtrza *Tribunus*

I. Podział Pułkow.

II. O *Manipulus* y *Cohors.*

nus, y tak znacznie w pułku przyrosła liczba Urzędnikow woyskowych. Rota składała się ze trzech Chorągwi mocnych w liczbie według liczności pułku. Podział ten nowy Maryuszowi przypisuią, który nieodmiennie nie tylko za Rzeczy-Pospolitey ale y za Cesarzow trwał. A tak pułk zawierał trzydzieści chorągwi, á dziesięć rot albo regimentow mniey lub więcey licznych, z tym wszystkim pierwsza rota zawsze za inne była mocnieysza, y liczbą podwoiona y wyborem ludzi; drugie dziewięć z równey Zołnierzy liczby składały się. Te dziesięć rot ustanawiały dziesięć batalionow, które we trzy gleyty szykowały się. Jeśli pułk miał sześć tysięcy ludzi, Chorągiew liczyła dwieście albo dwie centurye, centurya albo sto dzieliła się na dziesiątki *Dekurye*; gdyż dla dziesięciu Zołnierzy ieden namiot dawano: nie trzeba iednak iako *Elian* przestrzega brać zawsze *Dekuryi* za dziesięciu Zołnierzy, często albowiem składały się z większey liczby, iakoż on nazywa te dziesiątki małemi chorągwiami

gwiami. Tenże Elian dzieli roty na dwie Chorągwie licznieysze, co mogło być za iego czasow to iest za Cesarza Adryana, bo rozporządzenie woysk nie zawsze było iednostayne. Pułk składały cztery rodzaie Zołnierzy nie rachuiąc Jazdy, to iest: *Velites* albo *lekko zbroyni*, Kopiynicy *Hostiarii*, *Principes* pierwsi y *Triarii* Odwodowi, ktòrych wszystkich według wieku wybierano. Naymłodszych y nayuboższych oddzielano na lekkozbroynych, ktòrym mniey niż innym płacono. Byli oni naymniey uzbroieni y nazywali się pospolicie *Antesignarii*, przeto, iż przed chorągwią w pierwszym szyku stawali, zaczynali potyczkę. Mieli za zbroią tarczę okrągłą na półtory stopy szeroką, skorzanny szyszak okryty skòrą iakiego dzikiego zwierzęcia, iako to wilka &c: lecz żadnych napierśnikow im nie dawano, aby sprawnieysi byli. Broń zaś ich była pałasz, dzida z drzewa grubego na cal, á długiego na trzy stopy, któregò koniec zaostrzony wynosił na dziewięć calow, y tak był ciężki, iż przeciwko samemu

III. O lekkich Chorągwiach, Kopiynikach &c.

IV. Broń Zołnierzy.

memu żołnierzowi pociſk rzucaiącemu dzida nie mogła być naparta. Opiſanie to lekko zbroynych, albo lekkich Chorągwi z Poliba wyięte zgadza ſię z danym od Tyta Liwiuſza: który tylko to przydaie, iż ich tarcza wynoſiła wſzerz na trzy ſtopy, y że kiedy przychodziło do ſtarcia ſię z bliſka z nieprzyiacielem, na ten czas używali pałaſza Hiſzpańſkiego, przekładaiąc w lewą rękę dzidę, ktòrą zawſze prawą noſili, niektòrzy z lekkozbroynych mieli tylko procę, ktòrey wypuſzczeniem do potyczki wywoływali nieprzyiaciela, y ſami uciekali iako nie maiący żadney zbroi, y w tyle woyſka ſtawali; zkąd pomykali ſię do pierwſzych ſzeregow. Czaſem ich ſtawiano między pierwſzym y drugim gleytami, aby na nieprzyiacioł ciſkali kamienie, ażby przyſzło w ręcz do potyczki. Kiedy ſię iuż woyſka ścierały, uchodzili oni za drugich y z tyłu rzucali pociſki albo kamienie przez głowy pierwſzego ſzyku, co tym łacniey czynili y beſpieczniey, iż pierwſze gleyty były niżſze, przed uſtanowieniem

Tit. Liw. w Dz. 4. K. 10.

Tit. Liw. w Dz. 1. K. 8.

Dyon. Kaſs. w K. 60.

wieniem lekkich chorągwi pierwſzą linią pułku roſkładano z piechoty lekkiey. Poſpolicie przydawano do Jazdy lekkozbroynych na wycieczkę lub wyprawę nayprętſzą. Te lekkie chorągwie początek ſwoy wzięły pod czas drugiey Punickiey woyny, nigdy one nie miały Kommendantow oſobnych, lecz były ròwnie na wſzyſtkie pułki podzielone. Według Tyta Liwiuſza dwudzieſtu lekkozbroynych w każdey chorągwi ſię znaydowało, co uczyni na iednę rotę ſześćdzieſiąt, à ſześćſet na pułk z ſześciu tyſięcy Ludzi złożony. Nim lekko zbroyni być zaczęli, piechota lekka zaſtępuiąca ich mieyſca nazywała ſię *Rorarii* y *Accenſi*. W ten czas dopiero lekkie chorągwie znieſione były, kiedy prawa Obywatelſtwa Rzymſkiego całym Włochom pozwolono, á na ich mieyſce uſtanowiono inną piechotę lekką ſłużącą do tychże ſamych woiennych obrotòw, ktòra z Pracownikow y Kopiynikow ſkładała ſię. Kopiynicy ciſkali dzidy na nieprzyiacioł. Bardziey podeśli w wieku niż lekko zbroyni nazywali

Tenże w R. 41.

Tit. Liw. w K. 8. Dz. 1.

wali ſię Pancernemi *Haſtarii*, albo ciężko zbroyni, ponieważ noſili przyłbice miedziane lub ſtalowe, y mieli zbroię na ſobie z miedzi lub żelaza w łuſzczkę rybią ułożoną tak kunſztownie, iż obrotności Żołnierza wſzelako ſię uchylaiąc bynaymniey nie przeſzkadzała. Ramiona y nogi były także okryte, á golenie tęgą ſkórą zaſłaniały ſię. Polybiuſz piſze, że ci, ktorych dobra wynoſiły tylko na tyſiąc pięć ſet grzywien lub funtow mieli napierſtnik miedziany na dwanaście calow w kwadrat ſzeroki y długi, krory im ſłużył za zbroię: potym iednak y oni ròwnie iako y drudzy byli uzbroieni. Oprocz tey zbroi używali tarczy wyſokiey na cztery à na pòłtrzeci ſtopy ſzerokiey, ktòrą tenże Piſarz należycie opiſuie. Mowi, iż ona ſię ſkładała z dwuch deſzczek bardzo lekkiego drzewa topoli, ſpoionych kleiem wołowym, na które nakleiało ſię płotno grube, á na wierzch ſkóra wołowa; brzegi okute były żelazem ròwnie iako y ſrzodek wypukły na przyięcie naywiękſzych pociſkow kamieni lub ſtrzał. Bronią zaś

Polyb. w K. 6.

zaś był pałaſz Hiſzpańſki oboſieczny albo oſtry z obu ſtron zgodny do cięcia y do przebicia, u którego Głownia była mocna y twarda. Noſzono pałaſz przy paſie u prawego boku, á u lewego puinał z dwiema bełtami na trzy łokcie długiemi, z ktòrych ieden był drzewcem, á drugi dzidą nazwany *Haſta*. Zkąd y Żołnierze ci mieli imię *Haſtarii*. Jmię Łacińſkie nie może być tłomaczone na kopią ale raczey na dzidę, ktorą na nieprzyiacioł ciſkano. Drzewo tego pociſku było czworograniaſte ròwnie iako y żelazo teyże ſamey co y drzewo długości, końcem tylko raziło nieprzyiacioł. Y tę ròżnicę Appian kładzie między dzidą y drzewcem, które nierònie było lżeyſze y ſłabſze, chociaż podobnie ſłużyło do ciſkania. Po Pancernych ſzli przedni *Principes* w wieku podeśleyſi, ciężko uzbroieni iako y pierwſi, ktòrzy za broń mieli pałaſz, puinał y wielkie dzidy. Możemy czytać we wſzyſtkich opiſaniach od Dziejopiſow Rzymſkich nam zoſtawionych, że *Pancerni* y *Przedni* wyrzuciwſzy przy zwie-

zwiedzeniu potyczki pociſki rzucali ſię do pałaſzow. Czym ſię potwierdza, iż nie mieli kopiy, y to co nazywali *Haſta* były dzidy. Z teyże przyczyny doczytać ſię nie możem, aby przeciwko Jazdom kiedy ſtawiono Pancernych y Przednich iako z odwodowemi *Triarii* czyniono, ktòrzy byli uzbroieni kopiami krotkiemi z naſadzonym mocnym y długim żelazem, co nazywano *Pilum*, zkąd y odwodowi nazywali ſię *Pilani*. Z początku ci tylko ſami zbroię dzwigali, á inni nie mieli zupełnego okrycia, iako potym nazywano ie *Triarii* przeto, iż pod czas potyczki ſtawali w trzecim ſzyku. Byli oni nayſtarſi y naybogatſi y przed niemi Orła nieſiono. A chociaż ten oſtatni podział naywięcey był poważany iako z naywalecznieyſzych y przez wſzyſtkie ſtopnie prowadzonych Zołnierzy złożony, nigdy iednak pierwſzym dwum, które licznością Ludzi zawſze ſobie były ròwne liczbą nie wyròwnywał. W potyczce Farſalſkiey odwodowych poſtawił Cezar przeciw Jazdzie Pompojuſzowey, ktòra uſiłowała otoczyć

Plutarch w życ. Cezara.

otoczyć pułk dzieſiąty, y kazał im w twarz natrzeć na Jezdnych kopiami, ktòremi uzbroieni byli. Używanie kopiy pierwey daleko, niż Ceſarze panować zaczęli, było wprowadzone. *Florus* piſze, iż po zwycięſtwie nad Filippem Królem Macedońſkim odnieſionym, Macedończykowie zdumieni patrzali na głębokość ran Zołnierzy ſwoich na placu ległych, które nie mogły być uczynione tylko albo ciężkiemi pałaſzami, albo dzidami, lub też bronią mocnieyſzą nad tę ktòrey używali Grekowie.

Flor. w K. 2. R. 7.

V.

Kto miał dozor nad Pułkiem za Rzpty.

Pułk był rządzony przez Namieſtnika lub Generała Porucznika, który mieyſce Konſula zaſtępował; za Ceſarzow miał nad nim rządy Staroſta lub *Præfectus*. Generał Porucznik wſpomniony miał pod ſobą Staroſtę, á ten był Sędzią woyſkowym. Potym wyznaczono dwuch wielkich Pułkownikow, z których ieden rządził dwiema rotami. Namieniłem iuż, że Pułkownicy noſili na ręku pierścienie złote iako Rycerze. Każda rota była pod kommendą mnieyſzego Pułkownika albo Podpułkownika,

VI.

O wielkich y małych Pułkownikach.

do ktòrego należało za wiadomością Starosty karać Zołnierzy swoiey roty, ieżeliby ktòry w czym przewinił. Nim pułk był podzielony na roty, Pułkownicy iednego tylko rodzaiu byli, w liczbie sześciu do każdego pułku należący, ktòrzy po dwa na przemianę przez dwa miesiące nim rządzili. Starosta na ten czas miał staranie o zbroi, koniach, odzieniu, żywności, y karności tak pieszych iako też y iezdnych. Każda kompania miała na mieyscu Kapitana Urzędnika nazwanego *Dwuſetnikiem*, po przywiedzionym Pułku do liczby sześciu tysięcy ludzi, także *Setnikow* lub przełożonych nad stem Zołnierzy. Do Pułkownikow należało obierać tylko Setnikow, ktòrzy także mianowali swoich Porucznikow nazwanych pierwey *Podſetnikami*, á potym *Adjutantami*. Doczytuiemy się ieszcze, iż Podadjutanci albo Podporucznicy znaydowali się w woysku Rzymskim, wszakże podobno aż za Cesarzow te małe urzędy początek wzięły. Polybiusz nic nie wspomina o tych Podsetnikach albo Poru-

Polyb. w K. 6.

VII. O Dwuſetnikach, Setnikach. Podſetnikach. w Starož. P. Monfau

Porucznikach, lecz mowi, że w każdym ſtu Zołnierzy było dwóch Urzędnikow nazwanych *Tergi ductores*, ktòrzy za każdą kompanią mieli mieysce iako Porucznicy; że Officyerowie byli podwoyni iako to dwóch Setnikow, z ktòrych ieden wtorym był w porządku, á ten zaſiępował tylko mieysce Porucznika, ponieważ do żadnych rad nie wchodził. Wegecyusz zaś naucza, że ci Officyerowie drugiego porządku nazywali się Porucznikami *Optio*, od słowa przyſpoſobienia, iako przyſpoſobieni od Setnikow, aby w ich niebytności lub chorobie mieysce onych zaſiępowali, nie powinniśmy się dziwować, ieżeli Pisarze nie zgadzaią się w tey mierze, y zdaią się ſprzeciwiać dawnym niektòrym podaniom. Zwyczaie albowiem nie zawsze też same trwały, a tak każdy według swego czasu musiał pisać. Zkąd ani ſprzeciwienie się iednych, ani milczenie drugich nie ma rządzić naszemi uwagami, ale raczey uważanie rożmaitości czasow. Każdy *Setnik* obierał dla każdego sta Zołnierzy dwoch Cho-

Weg. wk: 2. R. 7.

VIII. O Chorążych Orłowych lub Buńczucznych.

rążych nazwanych *Vexillarii*, aby w niebytności iednego zaſtąpił mieyſce drugi. Na ten urząd obierano naymężnieyſzego y nayodważnieyſzego. Ci Setnicy ſkładali pierwſzy gleyt pierwſzey roty Pułku, w którym dwie roty nazywały ſię dwiema pierwſzemi Pancernemi. Także drugi Setnik był pierwſzy Zołnierz z nazwanych przedniemi, á pierwſzy Zołnierz z nazwanych *Pilani*, był także Setnikiem mianowanym *Primi-pilus*, y ten miał tytuł pierwſzego Setnika całego Pułku, wchodził do rady woyſkowey, y zaſiadał między Pułkownikami, odbierał roſkazy od Wodza albo od Pułkownikow na tablicach napiſane, y rozſyłał ie drugim przez Unterofficyera nazwanego Haſłowym *Teſſarius*, od *Teſſeræ* tabliczki, które rozdawano z roſkazem lub ſłowem na nich wyrażonym; á według roſkazu odebranego nakazywał lub zatrzymał marſz. Nioſł lub prowadził Orła, onego ſtrzegł y bronił w potyczce. Kiedy ſię woyſko ruſzało, do niego należało podnieść orła, y oddać Chorążemu. Wſzyſcy Setnicy mieli

mieli na ſwoich przyłbicach ozdobę nazwaną *Czub*, który ſię ſkładał z pior długich lub z ogona końſkiego, ażeby tym łacniey Zołnierze ich poſtrzec mogli. Noſili oni długie kiie z winney latorośli, któremi karali Zołnierzy, y okazywali ſwoię godność. Setnicy ſzli ſtopniami, tak iż oſtatni z nich mogł za czaſem ſtać ſię pierwſzym. Co ſię tycze pułkow od ſprzymierzonych narodow na pomoc przyſłanych, te były pod kommendą Urzędników Staroſtami nazwanych, których albo Konſulowie albo Wodzowie woyſk mianowali. Każdy pułk miał za chorągiew powſzechną Orła z ſkrzydłami roſpoſtartemi trzymaiącego w ſponach piorun, wyſtawionego na drągu wprawionym w poſtument mały z tegoż co y Orzeł metalu. Poſąg ten był z ſrebra lub złota wielkości gołębia, co go dzwigał nazywał ſię *Orłowym*. Znaku tego pierwſzy Setnik Pułku ſtrzegł. Rycia ſtaroświeckie daią nam widzieć *Orłowych* y *Obrazowych* w przyłbicy okrytey ſkórą niedźwiedzią albo pyſkiem lwim, ażeby tym

IX. O Orle powſzechney Chorągwi pułków.

ſtra-

ſtraſznieyſzemi ſię okazywali. Nie mieli oni tylko puł zbroi na ſobie. Póki ieſzcze Rzecz-Poſpolita nie trzymała woyſka porządnego zawſze napogotowiu, na ten czas po ſkończoney woynie y po rozpuſzczeniu Zołnierzy znaki pomienione chowano w ſkarbie publicznym w Rzymie pod dozorem Poborcow, pòty aż nowe woyſko było wyſtawione y wyprowadzone w pole. Kiedy woyſko obożem ſtało ſtawiano Orłow przed Namiotem Wodza *Prætorium*. Za panowania Ceſarzow byli ieſzcze Urzędnicy nazwani *Obrazowi*, przeto iż noſili ròwnie iako Orła na drągu Obraz Ceſarſki. Drąg tego znaku tak był ozdobiony złotem lub ſrebrem, iż ieden człowiek z trudnością go mogł unieść, á znaki te tak poważano, iż nikt mimo ich nie przechodził, nie uczyniwſzy uſzanowienia. Przez nie Zołnierze przyſięgali. Przy nich iako na mieyſcu beſpiecznym kładziono plony, y ſtawiono Zołnierzy w niewolą zabranych. Officyerowie y Zołnierze ſkładali przy nim ſwoie pieniądze czego wſzyſtkiego

ſtkiego pilnował *Orłowy*. Wegecyuſz świadczy, iż połowę upominkow dawnych woyſku, ſkładano przy Orle, aby Zołnierze za iednym razem ie nie przemarnowali. Ceſarze wprowadzili zwyczay dawania woyſku podarunków dzielono ie na dzieſięć części, iednę część dla każdey roty wyznaczaiąc. Tenże Piſarz twierdzi, że cały pułk ſkładał cząſtkę do iedenaſtego worka na pogrzeb powſzechny, z którego brano na ſchowanie umarłego Zołnierza. Na Urząd Orłowego wiernych y niechciwych ludzi wybierano, aby ſprawiedliwie zdawali rachunki z ſumm ſobie powierzonych. Przez te ſkłady zabiegano, tak ażeby Zołnierze nie uciekali od woyſka, iako też żeby mocniey bronili Orła. Domicyan Ceſarz zakazał, aby więcey nad tyſiąc talarow nie ſkładano przy znakach, á to rozumieiąc, że do buntu Luciuſza Antoniego naybardziey pomogły wielkie pieniądze przy Orłach jego pułkow złożone, które przeto w Jego ręku zoſtawały. Po odnieſionym zwycięſtwie każdym

Veget. w K. 2. R. 2.

X

O darowiznach dla woyſka.

żdym y we dni uroczyſte przyozdobiano kwiatkami y wieńcami Orłów Rzymſkich równie iako y znaki z obrazami Ceſarſkiemi; y przed niemi palono kadzidło nayko(ſztownieyſze. Konſtantyn Wielki zoſtawſzy Chrześcianinem widząc, że ta cześć Bogu tylko ſamemu była przyzwoita, kazał na Chorągwiach krzyże wyſtawiać y one wyſzyć na naypierwſzey Chorągwi, ktòrą Łacińſkim Językiem nazwano *Labarum*. Była ona z ſzarłatu z frędzlami złotemi na kſztałt małey chorągiewki. y na ten czas tylko do rękoieści ią przypinano y wyſtawowano, kiedy Ceſarz w woyſku ſię pokazał. Rzymianie zaniechawſzy ſwoich pierwſzych Chorągwi, ktoremi były ſnopki, wzieli za znaki Woyſkowe Wilka, Minotaura, konia, dzika y Orła. Konſul Mariuſz pierwſzy obrał za naypredniey(zą Chorągiew każdego Pułku Orła, á każda zoſobna Rota miała ſwoie Chorągiewki z kitayki ſzarłatowey, na którey malowano ſmoków. Każda kompania y każde ſto miały także ſwoie

XI. *Labarum* albo Ceſarſkicy Chorągwi.

Plin. w K. 10.

tegoż

tegoż koloru, na których wyrażone były litery oznaczaiące Rotę, kompanią y Pułk. Pułki nazywały ſię od liczby zaciągu pierwſzym, drugim, trzecim, *&c.* Różniły ſię także imieniem nadanym od iakiego ich znacznieyſzego dzieła, iako ieden *piorunuiący*, drugi *zwyciężaiący*, albo też od przymiotu iakiego wziętym, tak kopiyników pułk, y tym podobnemi imionami nazywały ſię. Czaſem brały też imiona od Prowincyi w ktòrych ſię bawiły iako to. Macedońſki, Partyiſki, Galſki: *&c.* Jazda każdego Pułku zwała ſię ſkrzydłem, gdyż zawſze tak była roſkładana, iż zaſłaniaiąc boki woyſka ſłużyła mu za ſkrzydła. Dzielono ią na dzieſięć części albo ſzwadronow ròwnie iako y pułk na roty dzielił ſię. Każdy ſzwadron według liczby iezdnych powſzechney był mocny. Jeżli ſześćſet iazdy przy Pułku ſię liczyło, każde ſkrzydło na ten czas ſkładało ſię z dwuch ſzwadronów *Turma* od dwudzieſtu trzech koni, ſzwadron dzielił ſię na trzy dzieſiątki, z ktorych każdy miał Dzieſiątni-

XII. Rożnica Pułkow.

XIII. o Jazdzie każdego pułku.

XIV. o Szwadronach Jazdy y Dicfiątnikach.

ſiątnika za Officyera á z tych pierwſzy władnął całym ſzwadronem, w niebytności zaś Jego drugi na Jego mieyſce naſtępował. Zawſze brano iednego z tych pierwſzych Dzieſiątników na rządzenie każdym ſkrzydłem. Y ten nazywał ſię Staroſtą: ktòry w godności przewyżſzał Podpułkownika piechoty. Z początku cała iazda Rzymſka ſkładała ſię ze trzyſtu Młodzieży wybranych od Romula z znacznieyſzych Familii na ſtraż boku Jego, ktòra nazwana była *Celeres*, y z tąd początek miała Szlachta Rzymſka. W przeciągu czaſu pomnożono ich liczbę, tak iż za Serwiuſza Tulluſza wynoſiła na ośmnaście ſet albo Centuryi. Jazda ta miała konia koſztem publicznym, gdy potym potrzebie liczba oney nie ròwnała, zaciągniono innych do zwykłych Pułkow, y w tym zaciągu przeſtrzegano tylko, aby między naybogatſzemi z poſpolſtwa iezdni wybierani byli, gdyż muſieli ſwoim koſztem ſprawować ſiedzenie na koni. Jazda miała za zbroię puklerz z ſkóry wołowey, á za broń

Polib. w K. 6.

bełt

bełt. Potym iednak, gdy poſtrzeżono, iż bardzo wyſtawieni iezdni na pociſki nieprzyiacioł, uzbroiono ich po Grecku, to ieſt od nóg do głowy, y koniom nawet napierſtniki y zaſłony boków przydano. Jezdny miał ſzyſzak otwarty długiemi piorami przyozdobiony; zbroię w łuſkę rybią wyrobioną pokrywaiącą pierſi y ręce do łokci, á nogi do kolan, rękawice ſtalowe y mocną tarczę. Bronią zaś iego był bełt z obu końców oſtrym żelazem naſadzony, y pałaſz nie ròwnie dłużſzy, niż miała piechota. Tak Polybiuſz opiſuie zbroię Jazdy Rzymſkiey. Dyonizy z Halikarnaſsu wychwala użytek tych długich y mocnych pałaſzow w potyczce z Woiſkami wygraney przez Tyta Sikcyuſza Konſula roku od założenia Rzymu 267.

XV. O Zbroi Jezdnych.

Dyoniz. z Halik. w K. 6. R. 10.

Jużem namienił, że konni nie mieli ſtrzemion, y że ich ſiodła były płaſkie, á zatym ſamemi kolany na koniach ſię utrzymowali, chcąc zaś wſieść muſieli podſkakiwać z całą ſwoią zbroią, co, chociaż przyzwyczaieni czynili zawſze z trudnością. Umieli oni

li oni doſkakiwać konia tak z lewey iako y z prawey ſtrony. Między pułkami nie było Jazdy lekkiey, lecz w ſamym tylko poſiłkowym woyſku ona mieyſcę miała. Używała jazda ſwych oſobnych znakow y chorągwi rożnego koloru y kſztałtu od tych, które ſłużyły piechocie. Konni albowiem mieli Chorągiew niebieſką małą. Każdy ſzwadron lub każda rota pilnowała ſwoiey chorągiewki. Za Ceſarzow między Jazdą pomieſzczono też Saydacznikow, którzy dla większey obrotności żadney nie mieli zbroi. Opatrzeni Saydakiem ſtrzał pełnym, łukiem y pałaſzem, nazywali ſię Jazdą lekką. Z tym wſzyſtkim, nigdy ich nie ſtawiono między Pułkami Rzymſkiemi, lecz tylko między woyſkiem pomocnym.

w Staroż. przez P. Monf. XVI. O znakach y chorągwiach.

ROZDZIAŁ VIII.

I. *O inſtrumentach woyſkowych.* II. *O broni.* III. *O pancerzu.* IV. *O puklerzu.* V. *O ſtopniach Żołnierzy y Setnikow.* VI. *Kiedy woyſku żołd płacono.* VII. *O czaſie ſłużby.* VIII. *O płacy*

płacy Żołnierſkiey. IX. *O ſtarych Żołnierzach.* X. *O abſzeytach.* XI. *O urlaubach albo o pozwoleniu.* XII. *O żywności z płacy wyrachowaney.* XIII. *Kiedy zaczęto przyimować wyzwoleńcow do woyſka.* XIV. *O rekrutach lub wybrańcach.* XV. *Żołnierzy nie można było oſkarżać tylko przed ich Przełożonemi.*

I. O Inſtrumentach woyſkowych.

INſtrumenta, których Rzymianie w Woyſku przy początkach ſwoich używali, okazowały Paſterzow w gromadę ſkupionych. Były to rogi bawole, któremi roſkazy Wodzow ogłaſzano y zachęcano woyſko do potyczki. Rownie Jazda iako y Piechota przez długi czas temi inſtrumentami rządziły ſię, aż na oſtatek przykładem polerownieyſzych narodow piechota wzięła trąby *tuba*, á iazda trąbki na kſztałt naſzych łowieckich, *buccina*, które oba inſtrumenta z moſiądzu były wyrobione. Po tey iednak odmianie dawnych bawolich rogów Rzymianie nie zaniechali dla wielkiego ich głoſu, lecz oprawiali ie w ſrebro. Onemi przy każdey

Varro o Łac: w R. 4

Cho-

Chorągwi ogłaſzano roſkazy na ruſzenie lub zaſtanowienie obozu wydane. W trąby trąbiono przy zaciąganiu warty tak zwyczayney iako też wielkiey za oboz, kiedy Zołnierze bez Chorągwi brali ſię do roboty, iako to; wyſypywania okopow, y przy wſzyſtkich popiſach woyſka. Także używano ich na danie znaku do zwiedzenia potyczki y na odwrot, á pod czas ſamey bitwy wſzyſtkie inſtrumenta brzmiały dla dodania ſerca Zołnierzowi. Trąbki oznaczały Kommendę, y zawſze przeto pod bokiem Wodza w nie trąbiono. Onemi też zwoływano na rady y kupiono Zołnierzy, kiedy z nich którego karano śmiercią, chcąc tym okazać, iż kara działa ſię z roſkazu Wodza. Trębacze nazwani *Buccinatores* mieli głowy okryte lwim pyſkiem równie iako y Orłowi. Nie można ſię doczytać w żadnym Piſarzu, że woyſka Rzymſkie używały kiedy bębnow lub kotłow. Mogliśmy uważyć w wyżſzym opiſaniu, że iednoſtayność była zachowana w każdym Pułku, co do zbroi przez

Veget. w K. 2. R. 22.

II. O Zbroi.

co

co ſtraſznieyſzemi ſię woyſka okazywały, niżby to mogły uczynić iednoſtayności barwy, którey mieyſce zbroia zaſtępowała. Nigdy Zołnierz nie ſkładał pancerza y ſzyſzaka, owſzem ani do pracy ſię udawał w inſzym ubierze, á tak przyzwyczaienie ſię do uſtawicznego dzwigania ciężaru, lekkim go mu czyniło. Pancerz ſwoim ſztucznym ułożeniem żadnego obrotu Zołnierzowi nie przeſzkadzał: lecz tak był rozporządzony, iż każdemu iego nachileniu ulegał. Rożne były rodzaie pancerza, iedne ſkładały ſię z małych kolcow żelaznych á drugie z łuſki miedzianey, iakom niżey opiſał. Naypoſpolitſze były z ſkóry grubey w okrąg we śrzodku wypukłe, albo też z blachy żelazney takie, iakie widziemy na wyrzynaniu ſłupow Traianowego y Antoninowego, z których u dołu wiſzą długie ſkórzanne paſy. Były y inne lżeyſże pancerze z płocien kleionych iednego na drugim, tak, iż mocne wytrzymywały pociſki. Za Ceſarzow tak ſię ſtarano o przyozdobienie y wzbogacenie

III. O Pancerzu

gacenie zbroi, że oprocz ſztuk potrzebnych, przydawano wiele innych ku ozdobie. Puklerz ròżną robotą był zdobiony, ktòry z iakiey robiono materyi, iużeśmy widzieli, teraz o kſztalcie y wielkości iego nie zawſze iednoſtayney powiem. Poſpolicie puklerze miały iaykowatą figurę, co do wielkości zaś ròżniły ſię według ròżnicy Zołnierzy Pułk ſkładaiących. Jużem mòwił, że lekkozbroyni mnieyſzy nie ròwnie, niż ciężkozbroyni mieli, których oſtatnich puklerz na cztery lub pułpiąty ſtopy wyſoki, á na puł trzeci był ſzeroki, y miał podobną figurę do dachòwki zewnątrz wypukłey á wklęſłey wewnątrz. Tytus Liwiuſz na ròżnych mieyſcach czyni wzmiankę o puklerzach wielkich, ktòre całego prawie Zołnierza zakrywały. Wypukła ich figura nayzgodnieyſzą ſię zdała Rzymianom do ułożenia żołwia, co niżey iaśniey opiſzę; z tey przyczyny nigdy oni pomienioney figury nie odmienili, zatrzymuiąc ią zawſze przynaymniey w części iakiey woyſka. Staroświeckie

IV. O Puklerzu

świeckie poſągi za Ceſarzòw wyſtawione okazuią, iż za nich ieſzcze takich puklerzow używano, chociaż zmnieyſzonych na puł trzeci wzwyż á wſzerz na dwie ſtopy. Zołnierze przechodzący w brod rzeki wkładali w wklęſłą ſtronę puklerza ſwoię żywność, y na głowie, aby nie zamokła, przenoſili. Rzymianie naybardziey ſię ſtarali o to, co było naypożyteczniey ſzego woyſku, y przeto zbroię Jazdy dawnieyſzą odmienili na Grecką. Kamillus poſtrzegłſzy w potyczce z Gallami, że ochrona głowy Zołnierzy Rzymſkich y ich puklerze nie były mocne na wytrzymanie razu od ſzerokich pałaſzow Galliyſkich, ktòre do cięcia tylko zgodne były, iako nie maiące końcow oſtrych: kazał okuć blachą żelazną puklerze, co potym zawſze zachowano, y przyłbice z ſtali mocney przydał Zołnierzowi. Używania puklerza oſobliwſzym ćwiczeniem uczono Zołnierzy ròwnie iako y ciſkania bełtu. Puklerzem przy ſtarciu ſię z woyſkiem nieprzyiacielſkim rozrywali ſzeregi, uderzaiąc zapędem wypukłością o-

nego w nieprzyiaciela, ażeby tym ſpoſobem albo go odparli, albo z nog zwalili, á oraz pałaſzem lub dzidą, ktorą w prawey ręcę noſili, razić uſiłowali. Potym za Ceſarzow porządek woyſkowy tak był rozłożony, iż każda rota puklerze inaczey malowane miała, liczba roty y ſta z imieniem Zołnierza na każdym puklerzu były wyrażone, Zołnierze ròwnie iako y Setnicy doſługiwali ſię urzędu wyżſzego zaczynaiąc od naymnieyſzego, Zołnierze y Setnicy nayprzod ſłużyli między lekko zbroynemi, od ktòrych przechodzili do Kopiynikow, á z tych zoſtawali odwodowemi w naywiękſzym będącemi ſzacunku; ieśli iednak ktòry Zołnierz oſobliwſze męſtwo okazał, mogł zaraz w ſwoim Pułku zoſtać Setnikiem, iako świadczy mowa Spuriuſza Liguriuſza; ktòrą wypiſał Titus Liwiuſz. Woyſka ſłużyły bez żadnego żołdu aż do Roku Trzechſetnego czterdzieſtego oſmego. Podczas obleżenia Miaſta Wejentow Senat naznaczył płacę dla piechoty, á wkrótce potym podczas tegoż obleżenia y dla iazdy płaca

V. Zołnierze y Setnicy.

VI. Kiedy zaczęto Zołd płacić woyſku.

była wyznaczona, ażeby lud przyzwyczaiony do krótkiey tylko ſłużby woyſkowey mogł znieść dłużſze prace y trudnieyſze, co było ſkutkiem polityki Senatu. Po tey wyprawie nie zaraz ieſzcze Rzecz-Poſpolita uſtanowiła woyſko porządne, które dopiero ſtanęło, kiedy granice iey ſzeroce ſię we Włoſzech pomknęły. Potrzeba gotowego woyſka dla utrzymania nowo podbitych Narodow niecierpliwych cudzego iarzma dała pochop do uſtanowienia woyſka porządnego. Epocha od ktòrey Rzecz-Poſpolita zawſze na pogotowiu pewną liczbę pólkow chowała, zaczyna ſię kilką lat przed wtargnieniem Pirruſa do Włoch; na ten czas określono ſłużbę woyſkową dzieſięć lat dla iezdnego á dwadzieścia dla pieſzego. Roſporządzenie to ròżnemi czaſy odmieniało ſię. Za Auguſta ſześnaście lat pieſzy ſłużyć był powinien. Nie trzeba było takiego roſporządzenia przed uſtanowieniem woyſka porządnego, gdyż do każdey wyprawy nowe zaciągi czyniono na czas krótki, á tak

VII. O Czaſie ſłużby.

każdy był obowiązany doſzedłſzy roku ſiedmnaſtego, á nie maiący czterdzieſtu ſześciu lat ſłużyć woyſkowo. Po wypłynieniu ſłużby czaſu proſili Zołnierze o abſzeyt nazwany w łacinſkim *Miſſio & Exauthoramentum*, á ieśli ktòrzy daley ieſzcze ſłużyć chcieli, otrzymywali przywileie od wſzyſtkich prac ciężkich uwalniaiące, chybaby koniecznie tego wyciągało odparcie nieprzyiaciela. Ci uprzywileiowani Zołnierze nazywali ſię *Veterani y Evocati*, dla tego tym oſtatnim imieniem nazwani, iż na prożbę Wodza dalſzą przyimowali ſłużbę, y byli iuż doświadczonemi Zołnierzmi, y zgodnemi ſtać ſię przykładem woyſku całemu, między ktòre ich rozdzielano. Dawano też Zołnierzom pozwolenie oddalenia ſię od Pułku na nieiaki czas, ieśliby tego potrzeby domowe wyciągały. Przy końcu Rzeczy-Poſpolitey y za panowania Ceſarzòw to pozwolenie rościągano na dzieſięć Mieſięcy, z tey przyczyny, iż woyſka na odległych bardzo granicach obozowały. Płaca Zołnierſka z początku wyno-

IX. ● Starych Zołnierzach.

X. ● Pozwoleniu lub urlaubach

XI. ● Płacy Zołnierſk.

wynoſiła dwa halerze na dzień dla piechura, cztery dla Setnika, á ſześć to ieſt iednę drachmę dla iezdnego. Dawano przytym na Mieſiąc każdemu Zołnierzowi pułkowemu około czterech miar pſzenicy, á iezdnemu połczwarta ſzanka owſa dla koni, á ieden pſzenicy. Lecz poborca wſzyſtko to rachował na pieniądze, y wytrącał z pracy nawet za barwę y broń, ktòrey potrzebowali. Woyſka ſprzymierzone muſiały według traktatow ſłużyć bez żołdu, chociaż im zboże y owies darmo rozdawano. Piechota ich ſkładała ſię z tyluż ludzi, ile ich pólki Rzymſkie liczyły. Dla iezdnego dawano tylko półtrzecia ſzanka owſa, y koło ośmiu miar pſzenicy, (miara ta według uwagi iednego teraźnieyſzego mądrego Autora ważyła na ten czas cztery tylko halerze á owſa dwa,) przeto nie wielka to, iak widziemy, była płaca. Roſporządzenie takowe w pułkach Rzymſkich trwało aż do zaſtępſtwa Sempronіuſza Grakcha, ktòry poſtanowił, aby odzienie woyſku ze ſkarbu publicznego dawane

XII. o Zywności z płacy wytrachowanej. Polyb. w K. 6.

Tacyt. w w Kron. w K. 1.

ne było bez naruſzenia płacy Żołnierſkiey. Ku ſchyłkowi Rzeczy-Poſpolitey zboże y owies darmo także dawano woyſku, co ſię zachowało y za Ceſarzow, ktòrzy przydali ſłoninę y ſol; barwę iednak y broń y namioty z płacy Żołnierſkiey robiono. Juliuſz Cezar potrzebuiąc wielkiego woyſka na ſwoie chciwe przedſięwzięcia podwoił płacę Żołnierzom. Pod czas woyny iednak Afrykańſkiey przeciwko Jubie Żołnierz lekko ubrany miał na dzień ſześć groſzy, ktòre Auguſt do Dzieſiętnika powiękſzył dla piechura, á dla iezdnego we troie więcey. Otto y Witeliuſz z teyże przyczyny powiękſzyli lenungu, á Domicyan potym naywiękſzy żołd woyſkowy uſtanowił. Rzymianie z wielką zawſze pilnością ſtarali ſię wcześnie woyſko wypłacić, á oſobliwie za rządow Rzeczy-Poſpolitey. Jużem powiedział, iż żaden przed ſiedemnaſtą lat wieku nie mogł woyſkowo ſłużyć, y że pierwey trzeba było zoſtać obywatelem Rzymſkim niż Żołnierzem pułkowym. Przez długi czas nie przyi-

Sweton. w życ. Aug.

mowano

mowano do woyſka wyzwoleńcow y Rzemieślnikow, chyba w nagłey bardzo potrzebie; Rolnikow iednak bez trudności przypuſzczano, byleby mieli prawo Obywatelſtwa iąko pracowitych y ſpoſobnych do wſzelkich trudow woiennych: niedoſtatek Żołnierzy potrzebnych Rzymianom na woyny przeciwko Towarzyſzom przymuſił ich przyimować do woyſka wyzwoleńcow y Rzemieślnikow. Żołnierze zaciągnieni do pułku byli ieſzcze nazwani po łacinie *Tyrones*, to ieſt uczący ſię Munſtry, á ci byli nad liczbę pułkowych, żadney pierwey przyſięgi nie czynili, aż byli w poczet pułku na mieyſce zmarłych albo oddalonych po ſkończoney ſłużbie wzięci. Utrzymywano ich iednak, y do woyny ćwiczono koſztem Rzeczy-Poſpolitey pòty, aż Żołnierzmi zoſtawali: na wyprawie wſzakże woyſkowey ſłużyli między lekko zbroynemi. Nazywano też *Tyrones* Wybrańcow do dopełnienia pułkow zaciągnionych. Wſzyſcy Żołnierze mieli ten przywiley, iż nie mogli być

XIII. Kiedy wyzwoleńcy zaczęli woyſkowo ſłużyć.

Apian. o woy. Dom w K. 1.

XIV. o wybrańcach.

XV. Żołnierzy Sąd u Officyerow.

pocią-

pociągani do ſądow chyba przed ſwego przełożonego. Prawa albowiem zakazowały pozywać ich przed inny iaki ſąd.

ROZDZIAŁ IX.

I. *O Gwardyi nadworney.* II. *O Jey uſtanowieniu.* III. *O Jey płacy.* IV. *O czaſie iey ſłużby.* V. *O nadgrodzie żołnierſkiey.* VI. *O fundacyach ſtarym żołnierzom uſtawionych.* VII. *Kiedy y z iakiey przyczyny Gwardye nadworne ſą znieſione.* VIII. *Uſtanowienie Milicyi nazwaney* Vigiles. IX. *O karności żołnierſkiey.*

I. Gwardya. CEſarze uſtanowili inne ieſzcze woyſka, ktòre nazywały ſię Gwardye nadworne, y wynoſiły w liczbie dziewięć rot. Auguſt pierwſzy uſtanowił ie, y złożył z dzieſięciu tyſięcy ludzi; w przeciągu iednak czaſu licznieyſze nierównie były. Służyły one iedynie do ſtrzeżenia boku Ceſarſkiego, a częſtokroć według woli Ceſarzow ſzły na ſtraż do ich żon y dzieci, II. Jey początek. poſpolity iednak był zwyczay, aby Gwardya nadworna nikomu oprocz

oprocz Ceſarza nie ſłużyła. Część ta woyſka zoſtawała pod dozorem Marſzałka dworu, iakom powiedział mowiąc o Jego urzędzie, miał on pod ſobą Pułkownikow y Setnikow; ſkładała ſię prawie cała z piechoty, iezdnych bardzo nie wiele maiąc. Przyłączono do niey potym roty cudzoziemſkie, iako to Germanow albo Niemcow, Batawòw albo Hollendrow, y Trakow według świadectwa Tacyta. Znaydowali ſię między Gwardyą Strzelcy albo Łucznicy, mòwi albowiem że Otto prowadził ich z ſobą. Płaca żołnierzy nadwornych była we dwoie większa, gdyż zamiaſt iednego Dzieſiętnika ważącego dzieſięć groſzy, ktòry poſpolitą był płacą innych żołnierzy, ci odbierali dwa, y mieli nad to oſobliwſze przywileie. Tyberyuſz zbudował dla nich podle Miaſta mieſzkania z muru nakſztalt fortecy, gdzie oni poſpolicie obozem ſtali. Auguſt nazwał to woyſko nadwòrnym idąc za głoſem ludu, ktòry do tego ſłowa iuż był przyzwyczaiony. A przeto wzmacniał nieznacznie nową ſwą III. Płaca. Dyon. Kaſſ. w K. 5.

potęgę

potęgę. Za czaſu albowiem Rzeczy-Poſpolitey każdy Wodz miał ku ſwoiey ſtraży rotę wybranych żołnierzy, ktòrzy ſię nazywali nadwornemi. Ceſarz Septimus Seuerus do wielkiey liczby przywiodł te woyſka nadworne, ſkładaiąc ie z naywaleczniey ſzych żołnierzy wybranych pomiędzy pułkami prowincyalnemi; uczynił to przeciwko zwyczaiowi do Jego czaſow zachowanemu, według ktòrego z ſamych Włoſkich pułkow do Gwardyi nadworney wybierano. Roſkazał przytym, aby w przyſzły czas wybrańcow zaciągano do tego woyſka z ſamych tylko pułkow. Czas przez ktòry nadworny żołnierz ſłużyć był powinien ſzeſnaſtą laty dla piechoty za Tyberyuſza ieſt określony, dwudzieſtą dla pułkowych żołnierzy á dwunaſtą dla Jazdy. Po wypłynieniu ktòrych mogł każdy o abſzeyt proſić: za Rzeczy-Poſpolitey nioſł zwyczay, iż ſtarym żołnierzom, ktòrzy czas ſłużbie naznaczony ſkończyli, rozdawano grunta, aby mieli czym reſztę życia ſwego przepędzić, wyſyłano ich na oſadY,

IV. Czas ſłużby. Tacyt w Kron. w k. 1.

dy albo wyznaczano im grunta ſkonfiſzkowane w kraiach zdobytych, iako uczyniono z temi żołnierzami, co pod Scypionem Afrykańſkim ſłużyli, z ktòrych każdemu dano w nadgrodę po dwa łany ziemi odebraney Sammitom, á to za każdy rok woyny wiedziony w Hiſzpanii albo w Afryce. Ten zwyczay tak ſprawiedliwy odmienił ſię pod czas woien domowych od Sylli zaczętych w wielkie nieſzczęście Rzeczy-Poſpolitey; gdyż Wodzowie ſtron po otrzymanym nad ſłabſzemi zwycięſtwie wydzierali dobra, owſzem całe Prowincye tym, co przeciwnikom ich ſprzyiali, y dzielili ie właśnie by iaką zdobycz między żołnierze, daiąc im ziemię y domy, wypędziwſzy z nich właſnych Dzierżawcow, co Auguſt ſam uczynił z początku; chociaż przezwyciężywſzy potym wſzyſtkie przeſzkody do ſwego wynieſienia, á znaiąc dobrze, iż taki nieporządek mogł wielkie nieſzczęścia za ſobą pociągnąć, odmienił zwyczay dzielenia gruntu między żołnierzy

V. Nadgroda. Tit. Liw. w Dz. 4. K. 1.

rzy na nadgrodę pieniężną, ktòra wynoſiła na dwadzieścia tyſięcy ſeſtercyow dla każdego żołnierza nadwornego, á na dwanaście tyſięcy dla żołnierza pułkowego. Ceſarz Kaligula zmnieyſzył tey ſummy do połowy, Auguſt wyznaczył podatek ſetnego dzieſiętnika na te nadgrody w pieniędzach. Roty nadworne naoſtatek ſwych przywileiow na złe użyły oſadzaiąc na Tronie y z niego ſpychaiąc kilku Ceſarzow mimo woli Senatu, ktòry był przymuſzony uznać y potwierdzić za Pana od żołnierzy obwołanego pod tym dokładem, byleby na granicach ſtoiące woyſka obrawſzy drugiego nie utrzymywały. Gwałt takowy trwał aż do Konſtantyna, ktòry rozgniewany, że to woyſko ſtawało z ſtrony Maxencyuſza, rozpuścił ie, y kazał rozrzucić koſzary od Tyberyuſza Ceſarza bliſko Rzymu wyſtawione. Auguſt uſtanowił także w Rzymie inne żołnierſtwo zawſze tam przebywaiące złożone z ſiedmiu rot, ktòre w ſamym Mieście

VI. Fundacye dla żołnierzy ſtarych.

Tacyt w Kron.

Swet. w życ. Klaud. Otton: y Galby.

VII. Zniesienie Gwardyi.

ście ſtały, y odbierały płacę ze ſkarbu, nazywano tych żołnierzy ſtrożami, gdyż do nich ſtrzec należało, aby zamieſzki y pożary prętko były uſpokoione; ich Kommendant miał tytuł Staroſty Mieyſkiego, y był obierany z Szlachty. Inaczey żołnierzy ſzacowano u Rzymian niż teraz: chociaż w niemnieyſzey karności zoſtawali, y w większych pracach byli, iako niżey obaczem za rządow Rzeczy-Poſpolitey. Ròwnie Szlachta iako y inni prości Obywatele obowiązani byli woyſkowo ſłużyć, gdyż żadnego nie przypuſzczano do urzędow, ktoryby lat dzieſięciu nie był w woyſku, ztąd było: iż woyſko Rzymſkie ſkładało ſię z Oſob znacznych, y przeto miało wielką powagę. Za Ceſarzow nie mniey też było poważne, przeto iż żołnierze prawo obierania Ceſarzow ſobie przywłaſzczyli, y mieli nadzieię z proſtego ſtopnia przyiść do naywyżſzey godności, ktòrych ſtopniami doſtępowano, à nawet y Tron Ceſarſki oſieść, iako wielu dla ich męſtwa

VIII. Milicya *Vigiles.*

Swet. w życ. Aug.

IX. O ſtanie żołnierzy

Eutrop. w K. 8. Herod. w K. 8. y 2.

ſtwa nadarzyło ſię. Kiedy żołnierze nie mieli woyny do prowadzenia, à w Miaſtach albo na uroczyſtościach ſtawili ſię, noſili na ten czas małe pałaſze w złoto albo w ſrebro oprawione na znak każdego godności.

KONIEC

KSIĘGI PIĄTEY.

KSIE-

KSIEGA SZOSTA

Reſzta o Woynie.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

o Woysku Rzymskim.

I. *o Woyſkach Rzymſkich.* II. *o Woyſkach Towarzyſkich* Socii. III. *o Woyſkach poſiłkowych.* IV. *Spoſob prowadzenia woyny za pierwſzych Rzymian.* V. *Ich niebiegłości w ſztuce Zołnierſkiey.* VI. *O obowiązku ktòry mieli ku Pirruſowi y Hannibalowi.*

I. o woyſkach Rzymſkich.

Widzieliśmy iaki był Zołnierz Rzymſki ròżnemi czaſy, tak za Rzeczy-Poſpolitey, iako y za Ceſarzow; teraz weyrzymy w całe woyſko. To czaſem licznieyſze, czaſem nie tak liczne było według pułkow. Wiemy że pod Rządem Konſula zoſtaiące poſpolicie z dwuch Pułkow Rzymſkich y tyleż poſiłkowey piechoty ſkładało ſię. Co zaś do iazdy, ta daleko licznieyſza za Rzymſką ſtawała. Czaſow, ktòrych Rzecz-Poſpolita naywięcey kwitnęła, woyſka iey ze trzech części ſkładały ſię. Pierwſza Pułki Rzymſkie z Obywatelow

telow tylko zebrane zawierała. Druga woyſka Towarzyſkie z ſamych Włochow złożone, iako ludu Rzymſkiego Towarzyſzow, które żadney płacy oprocz zboża nie brały od Rzeczy-Poſpolit. Rzym albowiem przyimuiąc do ſwego przymierza Miaſta y Prowincye zawſze wkładał na nie obowiązek, aby do każdey potrzeby woyſka ſwoim własnym koſztem wyſtawowały. Takie przymierze ſtanęło z Equami Roku od założenia Rzymu 289. Trzecią część uſtanawiały woyſka poſiłkowe przyſłane od Narodow pogranicznych, ktòrym codzienną płacę dawano za Rządow Rzeczy-Poſpolitey. A te woyſka nie pierwey zaczęły ſłużyć Rzymianom, aż całe Włochy w ich moc ſię doſtały. Przedtym albowiem z ſamych Rzymian y z Miaſt ſprzymierzonych po udzieleniu im prawa Obywatelſtwa Rzymſkiego Zołnierze byli brani, y z tych oſtatnich zaciągnione nazywały ſię na ten czas Rzymſkiemi. A tak iuż woyſka Rzeczy-Poſpolit. z Rzymſkich tylko y poſiłkowych woyſk ſkładały ſię

Polyb. w K. 1.

II. O woyſk: Towarzyſkich *Socii*

Dyon. z Halik. w K. 9. R. 15.

III. Woyſka poſiłkowe

ły ſię. Jeśli po tym czaſie znayduiemy woyſka ſprzymierzone te iuż nie były Towarzyſkie ani takie, iakie Łacinnicy nazwani *Socii* wyſtawowali, ktòre przez długi czas naywiękſzą Rzeczy-Poſpolitey ſkładały potęgę, lecz były woyſkiem cudzych Narodow ſprzymierzonych lub poddanych ludowi Rzymſkiemu, któremu nie dowierzano zupełnie w potyczkach walnych, y dlatego te woyſka poſiłkowe były lekko uzbroione zgodne tylko do zaczęcia Harcowaniem woyny, y do iey dokończenia puſzczeniem ſię w pogoń za nieprzyiaciołmi. Do Ceſarzow Panowania Konſulowie albo Staroſtowie lub Namieſtnicy rządzili woyſkiem. Mieli oni iednego lub kilku Porucznikow pod ſobą. Jazda była pod oſobnym, lecz zawſze podległym Konſulowi Wodzem, ktòry ſię nazywał *Magiſter Equitum*, albo teraźnieyſzym ſtylem mòwiąc Generał iazdy. Julius Cezar znioſł ten urząd. Kwatermiſtrz woyſkowy nazwany *Præfectus* miał ſtaranie o ułożeniu obozu, o okopach polnych, o cho-

Polyb. w K. 6.

G rych,

rych, y o wozach ſprzętami y żywnością naładowanych. Jużeśmy widzieli, że Poborca zaſtępował. mieyſce naſzych Podſkarbich y Kommiſſarzow woiennych. Po odmianie Rzeczy-Poſpolit. na Rządy iedynowładne Ceſarze naznaczali Hetmanow, kiedy albo ſami przy woyſku być nie chcieli, albo kilka woyſk na rożnych mieyſcach ſię znaydowało. Wybierali ich poſpolicie z pomiędzy pierwſzych Urzędnikow, á zwłaſzcza tych, ktòrzy w wyprawie iakiey woienney na ſławę zaſłużyli. Rzymianie nie zaraz lecz po długim przeciągu czaſu y po woynach z pogranicznemi pomyślnie zakończonych nauczyli ſię ſztuki Zołnierſkiey, y w tey umiętności innych przewyżſzyli. Spoſob albowiem przez długi czas prowadzenia Woyny od nich używany pokazuie małą ich biegłość woienną, nie wiedzieli albowiem iak ſię zawczaſu przeciw Nieprzyiaciołom ubeſpieczyć należy; lecz dopiero kiedy w oczach ich woyſka nieprzyiazne ſtawały, albo po wypowiedzeniu woyny zaciągali pułki

XV. Spoſob prowadzenia woyny pierwſzych Rzymian.

pułki, nakazywali ſprzymierzonym, iaką liczbę Zołnierzy w pole wyprowadzić mieli. A tak ſkoro w Prowincyi y w Rzymie zebrano woyſko, zaraz wychodzili w pole. Sama wyprawa nie trwała częſtokroć nad czas potrzebny do naiachania, ſplądrowania, y zebrania plonow z bydła, zboża, y Obywatelow kraiu nieprzyiacielſkiego, ktòrych w niewolą wprzęgano. To zrobiwſzy, powracało woyſko do Rzymu z zdobyczą, y zaraz było roſpuſzczone. A ieśli nieprzyiaciel miał woyſko podobnież gotowe, zaraz zwodzono potyczkę, po ktòrey wyprawa ſię kończyła; zwłaſzcza ieśli nie zoſtawało Miaſta do obleżenia, ktòre poſpolicie przez długi czas dobywać muſiano, oſobliwie ieśli z natury obronne y woyſkiem á żywnością opatrzone było. Rzymianie albowiem na ten czas nie znali ieſzcze machin zgodnych do obleżenia Miaſt. Naiazdy częſte pierwſzych onych czaſow pobudziły Rzymian do wyſtawienia małych twierdz na pagorkach około Rzymu, gdzie załogi ſtawiono

Dyon. z Halik. w 6. w R. 2. Tyt. Liw. w D. 1. w K. 5.

no na obronę rolnikow y innych wieśniakow, ktòrzy tam ſię ochraniali z ſprzętami y dobytkiem odbiegaiąc domow z chroſtu wyſtawionych, iak tylko nieprzyiaciel ſię ukazał. Y niedziw, że przez wſzyſtek czas Rzeczy-Poſpolitey ktòrego nic woyſku nie płacono, Obywatele w długiey wyprawie ſobie przykrzyli; y ſtarali ſię iak nayprędzey do domow powrócić, gdyż zarobek z roli lub rzemioſła do tego ich pobudzał. Było to mocną pobudką do ſkròcenia woyny, y do roſpuſzczenia iak nayprędſzego Woyſka. Jeſli ieſzcze zachodziła woyna znowu Roku naſtępuiącego zaciągano Zołnierzy podobnymże ſpoſobem; y czyniono naiazdy y plądrowania. Plony zdobyte dzielono na woyſko y na Rzecz-Poſpolitą ktòra zawſze część ich zatrzymywała; A tę przedawano y pieniądze ſkładano w ſkarbie publicznym. Druga część doſtawała ſię Zołnierzom za pracę woienną, y na zachęcenie dalſze, aby byli gotowi do zaciągow nakazanych. Ten ſpoſob prowadzenia woyny trwał póty, pòki

V. Ich niebiegłość w ſztuce żołnierſkiey.

pòki Rzecz-Poſpolita nie zaczęła chować woyſk porządnych. A nie tylko Rzymianie nie umieli oblegać Miaſt, lecz nie znali ieſzcze niebeſpieczeńſtwa uſzykowania ſię na polu przeciw nieprzyiacielowi licznieyſzą maiącemu iazdę; nie wiedzieli także, iak uniknąć bitwy, czy to przez założenie obozu na mieyſcu zdatnieyſzym, czyli przez marſze y cofnienie ſię. Klaudyuſz *Marcellus* pierwſzy nauczył Rzymian cofać ſię w porządku po przegraney, co lepiey było, niż wyſtawić ſię na rzeź albo na głowę uciekać. Pierwey bowiem za małość męſtwa poczytano ociąganie ſię do potyczki, y na ſamym gwałownym á uporczywym natarciu biegłość Zołnierſką pokładano. Jakoż nie mieli na ten czas innych nieprzyiacioł tylko tak, jako y ſami w ſztuce Zołnierſkiey nie umieiętnych. Poznali iednak błąd ſwoy podczas woien z Pirruſem y Hannibalem, od pierwſzego nauczyli ſię porządku obozowania y uſzykowania iazdy, á od drugiego podeyścia y prawdziwey ſztuki woienney. Przez długi pier-

Aur. Wiktor.

VI. Obowiązek, ktory mieli ku Annibalowi y Pirruſowi.

wey

wey czas nie wiedzieli, iakie pożytki iazda w woyſku ſprawić może, y przeto mało iey z początku chowali, polegaiąc zupełnie na piechocie y poczytaiąc ią za naypierwſze ſiły ſwoie, aż na koniec Pirrus przyſzedłſzy do Włoch z iazdą Teſſalſką naylepſzą na ten czas na świecie y z woyſkiem porządnym, pokazał im ſwoim potykania ſię ſpoſobem, iak konni ſą pożyteczni. Hannibal dokończył tey nauki klęſkami Rzymſkiemi, gdyż lepſzością ſwoiey iazdy y lepſzym iey użyciem tyle zwycięſtw nad Rzymianami odnioſł. Z Polybiuſza poznaiemy, że Kantyp Wodz Kartagińſki ſławne ono zwycięſtwo nad Reguluſem powinien był przypiſać lepſzości ſwoiey iazdy y dobremu iey rozporządzeniu, tak dalece, że ieſli Regulus nie mogł pokonać Kartagińczykow, to pochodziło z nieumieiętności Rzymian użycia koni należytego. Pirrus więc y Hannibal pokazali Rzymianom drogę do wyſokiego tego ſtopnia ſztuki, Rycerſkiey, na którym potym oni ſtanęli, y przewyżſzyli biegłością ſwoią wſzyſtkie narody. RO-

ROZDZIAŁ II.

I. *O Obozowaniu.* II. *o Rozłożeniu y porządku obozu.* III. *o Okopach.* IV. *o Żywności Żołnierzy.* V. *o Ich ćwiczeniu.* VI. *o Ruſzeniu obozu.*

PRzez długi czas Rzymianie w ròwney zoſtawali nieumieiętności względem założenia obozu, iako y względem ſztuki Rycerſkiey. Obozowali bez okopow tam y owdzie bez żadnego porządku rozbiwſzy namioty, y nie pierwey porządek obozowania przeięli, aż obaczyli oboz Pirruſa pożytecznie nader ułożony, czego nie tylko naśladowali potym, ale też wydoſkonalili tak ſpoſobem wzmocnienia, iako też rozłożenia należytego. Nim do tey biegłości przyſzli iednoſtaynie zawſze oboz zakładali. Poſpolicie ſtanowili go w kwadrat każdey ſtronie daiąc iednę bramę. Skoro woyſko ſtawało na mieyſcu na oboz wyznaczonym, zaraz zaczynano wyſypywać okopy, y przeto ponieważ poſpolicie marſz trzema ſzedł liniami, pierwſza one wyſypowała, á drugie dwie ſtały

I. o Obozowaniu. Front. o podeyś. w K. 4.

II. o Rozłożeniu obozu.

III. o Okopach.

Cezar. w K. ſwoicy 1.

ſtały pod bronią, ktòrey nie ſkładano, aż w okopach, z boiaźni nieprzyiacielſkiego naiazdu. Okopy te ſkładały ſię z iedney foſſy na pięć ſtop ſzerokiey á na trzy głębokiey, z ktòrey ziemię wyrzucano przed foſſę wałem ią układaiąc, á wał ten darnami powlekali, y nabiiali kołami albo Paliſadą, ieśli przez iednę albo dwie nocy tam zoſtać mieli; na dłużſze zaś zabawienie kopano foſſę na iedenaście do dwunaſtu ſtop głęboką y ſzeroką w teyże proporcyi, za ktorą wyſypowano wał z ziemi przekładaney prącinami lub faſzynami y darnami obłożoney, á w odległości na dwadzieścia cztery ſtopy na tymże wale wyſtawowano wieże, z parapetami maiącemi dziury tak iako mury ſtaroświeckich Miaſt pokazuią. Żołnierze przyzwyczaieni do tey pracy robili nie ſkładaiąc broni.

Tacyt. w K. 31.

Co tak ſurowie zachowywano, iż Wodz Korbulon, ktòry za Ceſarza Klaudyuſza kommenderował woyſkiem nad Rhenem, ſkazał na śmierć dwòch Żołnierzy, ktòrzy pracowali około okopow ieden

ieden bez pałaſza á drugi tylko z Puginałem. Namiot Konſula, Staroſtyalbo Wodza ſtawiono we ſrzodku obozu na mieyſcu wynioſleyſzym, aby miał pod okiem całe woyſko, y zoſtawowano około niego mieyſce próżne kwadratowe na ſto ſtóp, na ktòrego rogach ſtały Namioty Gwardyi albo ſtraży Hetmańſkiey. Izba Sądowa mieściła ſię na tymże mieyſcu gdzie y namiot Wodza. Joſef Dzieiopis świadczy: że ta izba miała kſztałt małego Kościoła. Były też y drugie mieyſca w Obozie, gdzie przednieyſi Urzędnicy rozſądzali zayścia Żołnierzy. Polybiuſz piſze: że trzech na ſtraży ſtawiono przed mieſzkaniem Poborcy, ktòre nazywano *Quæſtorium* Izba poborowa, gdzie Kaſſa Żołnierſka złożona była. Dwóch także na wartę ſtawiano przed mieſzkaniem Konſyliarzow woyſkowych, ktòrych za Rzeczy-Poſpolitey częſto Senat Wodzowi przydawał. Co poſpolicie byli Senatorami doświadczonemi, na ktòrych można było polegać. Na czele w Obozie zawſze wyſypowano z ziemi

Polyb. w K. 6. Joſef o woynie Rzym.

Polyb. w K. 6.

ziemi y z darnow wyżſze mieyſce, z ktòrego Wodz do woyſka mòwił. U Rzymian albowiem nie pierwey do wyprawy znaczney iakiey woyſko wyprowadzano, aż mową ie Wodz zachęcił y zagrzał. Oboz dzielił ſię ulicami pod linią prowadzonemi, w których były Rynki, gdzie przedawano żywność, Towary potrzebne, y ſtały warſztaty ròżnych rzemioſł, ktòre zawſze przy wielkich woyſkach znaydowały ſię, tak dalece, iż Oboz ſkładał nieiako Miaſto. Wſzyſtkie namioty oddalone były od okopow na dwieście ſtop, aby na tym opuſzczonym mieyſcu woyſka mogły ſię uſzykować do obrony pod czas ſzturmu. Innego zaś czaſu bydło na ſtrawne woyſku na nim chowano. Gdy Rzymianie rożſzerzyli granice Państwa za Włochy, ſtarali ſię ròwnie w pokoiu iako y pod czas woyny mieć woyſka na granicach; chociaż nie tak liczne, kiedy woyny nie było, ktòre zawſze latem y zimą ſtały obozem. Na zimę oſobliwiey wzmacniały Oboz y wſzelkiemi ſprzętami woiennemi

Plutar. w życiu Sylli Pomp. y Cezar. Jozef o woynie Rzymſk.

Wege. w K. 1. R. 2.

iennemi opatrowały, przeto iż Miaſta obronne nie mogły zatrzymać naiazdu na Prowincye Barbarzyńſkich Narodow, á Te woyſka zawſze gotowe do dania odporu mogły lepiey y ſkuteczniey zabronić im wpadnienia. Nadto Żołnierz w uſtawiczney pracy zoſtaiący nie tęſknił w karności Żołnierſkiey, owſzem ſię ſtawał zgodnieyſzym do wſzelkich trudow woiennych, gdyż woyſka pracowitę mniey podlegaią chorobom z niewczaſu obozowego pochodzącym, niż te, które w pokoiu y próżnowaniu zoſtaią. Oprocz tych woyſk obozami rozłożonych, uſtanawiali także Rzymianie na granicach y w Prowincyach nowo zdobytych oſady z Obywatelow y z ſtarych Żołnierzy dla utrzymania w poddańſtwie podbitych Narodow. Jak ſkoro dzień ſię zaczynał Żołnierze obozowi ſzli do ſwoich Setnikow, aby ich przywitali. Ci udawſzy ſię do Pułkownikow ſzli razem do Wodza, y odbierali haſło y roſkazy potrzebne dla Żołnierzy. Pułkownicy ſtawiąc ſię przed Hetmanem

Tacyt. w K. 4. Well. Paterk. w K. 1. R. 5.

Polyb. w K. 6. Jozef w K. 3. R. 6.

nem pokazowali regeſtra ſwych Zołnierzy. Wſzyſtko naoſtatek tak było rozporządzono, iż nawet godzina do ſpania y czas obiadu, ktòrego wſzyſcy razem w oſobnych gromadach iedli, była naznaczona. Niewolno było Zołnierzom ieść oſobno, á pokarmem ich poſpolitym była ſłonina, ſer, y chleb ſuſzony, napoiem zaś woda zmieſzana z octem. Liczni Piſarze świadczą, że Wodzowie á nawet y Ceſarze nie lepiey będąc w woyſku żyli, à przeciwnie żaden nie mòwi o ſtołach zaſtawionych ani o potrawach delikatnych. Z tym wſzyſtkim to ieſt pewna: że Ceſarze zapraſzali do ſwego ſtołu Officyerow, ktòrzy iako piſze *Trebellius Pollio*, odpaſowali pierwey paſy Rycerſkie z pałaſzem na nich zawieſzonym nim do ſtołu uſiedli. Gdy potym Syn Galliena będąc ieſzcze dziecięciem poſtrzegłſzy te paſy od Officyerow zoſtawione pod czas obiadu bogato złotem ozdobione zabrał ie, ktòrych nie znalazłſzy Officyerowie á nie śmieiąc ſkarżyć ſię przed Ceſarzem znowu zaproſzeni

Appian. o woyn. Dó. w K. 5.

IV. o Pokarmie Zołnierzy. Polyb. w K. 6. Jozef w K. 3. R. 6. Spart. w życ. Adr. Herod. w K. 3. y 4.

Treb. Pol. w życiu Galliena.

ſzeni uſiedli za ſtołem Ceſarſkim w pałach y przy pałaſzach, boiąc ſię, aby im nie zginęły; y od tego czaſu wprowadził ſię zwyczay, iż Officyerowie iedli z Ceſarzem maiąc przy boku pałaſze. Ceſarz Adryan pieſzo ſzedł przed Pułkami dzwigaiąc broń ſwoię, y żył iako prości Zołnierze. Ceſarz Septimus Sewerus tychże, co y oni, potraw używał, y wielu innych, dzieie Rzymſkie podobnież wſpòminaią. Mogliśmy uważyć w całey tey Kśiędze, iż Rzym naybardziey ſię ſtarał ſwoich obywatelow dobremi uczynić Zołnierzmi, y przeto z początku ieſzcze Rzeczy-Poſpolitey Oycowie ſtarali ſię dzieci własnych przyuczać do broni. Kiedy Rzymianie przyſzli do iakieykolwiek znaiomości ſztuki woienney, na ten czas ſtarzy Zołnierze uczyli młodſzych munſtry, á naoſtatek Konſul *Rutilio* około Roku 647. na woynie z Cymbrami y Teutonami przydał Pułkom Fechmiſtrzow, ktòrzyby młodzież do broni przyuczali, rozumiał albowiem, że nauczyciele iedynie tego kunſztu pilnuiący naylepiey mogli

Spart. w życ. Adr.

V. O ich ćwiczeniu.

mogli drugich uczyć. Ażeby Zołnierz munſtry nie zapominał, częſto czyniono popiſy w Obozie, na to wbiiano koły, na ktore Zołnierz nacierał z puklerzem y kiiem zamiaſt pałaſza, ciężſzym nierównie za oboię broń poſpolitą, ażeby prawdziwa łżeyſzą ſię w ręku być zdała. Dla zmocnienia także ramion, ciſkali Zołnierze częſto bełty ciężſze nad te, których używano w woyſku. Saydacznicy y Procownicy podobnież wyſtawiali z prącin cel, do którego z łukow ſtrzelali, y procą kamienie ciſkali w odległości na 600. ſtóp Rzymſkich, *co uczyni łokci Warſzawſkich* 275. Procownikow marmury ſtaroświeckie pokazuią z gołym ramieniem, ktòre przeto obnażali, ażeby pociſki były mocnieyſze. Mieli też na wſtędze mały worek na ſchowanie kamieni albo kul ołowianych. Przyuczano piechotę do biegu z całą zbroią, ażeby tym zwyczaynieyſza była do ſpieſznych y nagłych chodow, uczono przeſkakiwać mieyſca dość ſzerokie, ażeby w potyczce żadną foſſą albo dołem małym nie była

Wegec. w K. 2. R. 23.

była wſtrzymana; także dawano im ciężko uzbroionym dzwigać ciężary od 60. funtow Rzymſkich, y tak obciążonym kazano chodzić w ſzyku po polach przez czas nieiaki, ażeby ſię przyzwyczaili do noſzenia z ſobą ſwoiey żywności w kraiu nieprzyiacielſkim. Czytamy w Polybiuſzu: iak Scypion Afrykańſki ćwiczył ſwe woyſko w Hiſzpanii, pierwſzego dnia kazał im ciężko uzbroionym przebiec 4000. krokow, drugiego zabawiał pułki chędożeniem broni przed ſwoiemi namiotami. Trzeci dzień był dany na ſpoczynek. czwartego potykali ſię iedni z drugiemi w palcaty: piątego znowu też ſame ćwiczenia odnawiały ſię z początku. Jazda podobnież ſwoie konie ćwiczyła do biegu, y uſiłowała przebić dzidą w biegu puklerz przywiązany do drąga, przyuczała ſię także do prętkiego dopadnienia konia, wſkakiwaiąc z całą ſwoią broniu z lewey y z prawey ſtrony, á to maiąc tylko iednę rękę wolną, á w drugiey trzymaiąc pałaſz goły albo bełt, co dla tego czyniono, ażeby konny był

Tenże w K. 1. R. 19.

był obrotnieyſzy do dopadnienia konia bez ſtrzemion. Przy tych wſzyſtkich ćwiczeniach był przytomny Nauczyciel tych ſztuk, albo ktòry ſtary Officyer. Starano ſię także wyuczyć Żołnierzy pływać, y przy tym naznaczono im pracę w kopaniu y w wyſypowaniu ziemi na okopy, ktòre za każdym odmienieniem obozu musieli wyſypować. Pilnie poſtrzegano, aby Żołnierz nie gnuśniał prożnowaniem, lecz zawſze był ſpoſobnym do pracy, y dla tego ieśli robot woyſkowych nie ſtawało, do innych ich obracano. Te ćwiczenia y trudy przydane do życia ſkromnego y pracowitego, w ktòrym Rzymianie, przed zepſuciem obyczaiow ſwoich kochali ſię, á oraz wybor Żołnierzy Pułkowych ściśle czyniony, wiele pomagały do dobroci woyſka, wſzakże męſtwo y odwaga nieuſtraſzona nad wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwa wyżſza, ktòre właściwemi Żołnierza przymiotami y nad wſzyſtkie Národy Rzymian przenoſiły, były ſkutkiem ich wychowania; gdyż zaraz z młodości Rzy-

Tenże w K. I. R. 18.

Rzymianie wrażali w dziecinne ſerca miłość chwały y Oyczyzny nadewſzyſtko, ktòra w podraſtaiących utrzymowała ſię przykładami Rodzicow pokładaiących oboie ſzczęście na Rzeczy-Poſpolitey pożytkach. Przeświadczenie takie tak mocno wkorzenione było w ich ſercach, że po wprowadzeniu nawet zbytkow y miękkości do Rzymu, miłość chwały y Oyczyzny póty trwała w Rzymianach póki Rzecz-Poſpolita; iakoż ta iedna droga prowadziła do wſzyſtkich godności, dla tego dziwno być nie ma, że pułki Rzymſkie były woyſkiem niezwyciężonym, á zwłaſzcza ieśli Wodzow biegłość była im na pomocy. To albowiem rzecz ieſt pewna, że za Rzeczy-Poſpolitey nigdy Rzymianie klęſki nie odnieśli, chyba dla niebiegłości Wodzow; á tak żadnego Narodu nie było, gdzieby bardziey niż u Rzymian ſzacowano męſtwo, oſobliwie za Rządow Rzeczy-Poſpolit. Honory walecznym Rycerzom nawet po śmierci czynione były. Przeto te koloſſy, te Poſągi, ktòre

H ſtawio-

ſtawiono na pamiątkę męſtwem zaleconych Bohatyrow, pochwały ich publiczne, okazałości pogrzebowe wrażały wſzyſtkim męſtwo, tak dalece, iż nie było nic przykrzeyſzego Rzymianinowi iako odebrać naganę z podłości ſerca. Tym czaſem nie czytamy w żadnym Piſarzu, aby który zniewagi ſwoiey lub uſzczypliwego żartu na partykularney oſobie dochodził poiedynkiem: wiedzieli albowiem, że męſtwo na obronę y chwałę Oyczyzny tylko użyte być powinno, że ta danina iedna była właśnie Oyczyzny, y że nie mogli iey obrocić bez wyſtępkow do innego dzieła: znali oni na czym prawdziwy punkt honoru zależy, y przeto przy fałſzywym nie ſtawali. Nierozumna ta Maxyma nigdy u ſtarożytnego polerownego Narodu mieyſca nie miała, iako to ani u Grekow ani u Rzymian, lecz początek ſwoy wzięła od Barbarzyńcow Pułnocnych, ktòrzy dzikość męſtwem nazywali. Lecz iż powrócę do porządku, ktòry w obozie Rzymſkim zachowano; przy każdey ſtra-

Tenże w K. 3. R. 8

ży co trzy godziny odmienianey trąbiono w trąby, y czas na czas żołnierz na warcie ſtoiący głośno krzyczał, daiąc znak, że czuie. Każdego też poranku trąbiono w trąby przed namiotem Wodza. To honoru okazanie dla niego tylko ſamego czyniono. Głoſem też trąb dawano znak na ruſzenie obozu, iak ſkoro Hetmańſki namiot był zwinięty, żołnierze zwiiali ſwoie namioty, ktòre były ze ſkòry zrobione ieden na dzieſięciu. Po zebraniu ich układali ſprzęty á za drugim trąbieniem pakowano wozy, za trzecim zaś ruſzano ſię, nałożywſzy ognie na mieyſcu obozu, aby dla nieprzyiaciela nic nie zoſtawało.

ROZDZIAŁ III.

I. *Uzbroienie żołnierza za Ceſarza Weſpazyana.* II. *Sprzęty noſzone.* III. *Wozy y muły ktorych pozwolono na ſprzęty za Ceſarzow.* IV. *Rozdanie żywności.* V. *Składy albo magazyny na granicach.* VI. *Stanowiſka lub* Manſiones *na drodze.* VII. *Chod woyſka za Weſpazyana opiſa-*

ZAden z Piſarzow iaśniey ani dokładniey nad Dzieiopiſa Jozefa nie opiſał chodu woyſk Rzymſkich; ktòry na ten czas piſał, kiedy ſztuka woienna naylepiey u Rzymian była wydoſkonalona. Y przeto nie możemy lepiey uczynić, iako przytaczaiąc tu opiſanie pomienione, ktòre ieſt w te ſłowa: Kiedy ſię woyſko ruſza, nie pozwalaią żadnemu w tyle ſię zoſtać, lecz każą wſzyſtkim w ròwnym iść ſzyku, y dlatego Woźny Hetmańſki potrzykroć ſię pyta, ieśli ſą gotowi do chodu, na co żołnierze albo krzykiem weſołym albo podnieſioną w gorę ręką odpowiadali; á potym ruſzali ſię w porządku nigdy z ſzyku nie uſtępuiąc. Tenże Piſarz zbroię Rzymian tak opiſuie. Piechota ma przyłbice y napierśtniki, á każdy żołnierz noſi dwa pałaſze, z lewego boku długi, á z prawego puinał na dłoń długości maiący, to ieſt na dwanaście palcow, albo na

Jozefo woyn. żyd

I. Uzbroienie żołnierzy za Weſpazyana.

dziewięć calow. Polybiuſz iakom wſpomniał, daie Rzymianom z prawego boku pałaſz długi, á z lewego puinał. Żołnierze wybrani przy boku Wodza zoſtaiący maią bełty z wielkiemi puklerzami, á drudzy wſzyſcy ſą uzbroieni dzidami z puklerzami długiemi, maią przytym w torbie piłę, noż, ſiekierę, motykę, nożyce, łańcuch, albo pas ſkorzany, y chleba na trzy dni, czym nie mniey obciążeni byli iako y konie. Polybiuſz świadczy, że żołnierz Rzymſki noſił puklerz zawieſzony na ramieniu, dzidę na ręku, y oprocz tego dzwigał kół na paliſady do okopow, á czaſem dwa y trzy w pęk związane. Koły te nie były gładkie, ale z gałęziami trzema lub czterema, z iedney ſtrony zoſtawionemi, dlatego, ażeby wbite podle ſiebie mogły być zplecione razem, y uſtanowić ciągły płot, ktòrego nie można było rozrzucić wyięciem iednego bez rościnania ſiekierami. Poſtument iednak Kolumny Traianowey takie okazuie koły iakich teraz używaią do paliſad. Ztąd widziemy, iak powinien był żołnierz Rzymſki

Polyb. w K. 17.

II. Sprzęty noſzone.

Front. w K. 4.

ſki być przyuczonym do trudow, gdyż muſiał wſzyſtko to dzwigać razem z bronią y z zbroią ſwoią. Maryuſz chcąc ulacnić chod woyſka y onemu ulżyć, kazał dla każdego żołnierza robić tłomoki, w ktòrych ſię mieściły ſprzęty y żywność, aby na kiiu z ramienia zwieſzone dzwigano. Przez co łacniey ciężary noſili żołnierze y wygodniey ſpoczywać mogli. Dlatego żołnierzy ſłużących pod tym Wodzem nazywano *Mułami Maryuſzowemi.* Za Ceſarzow czyniąc ulgę żołnierzom pozwolono mieć mułow y koni pod ciężary, gdyż ażeby woyſka ſzykow nie pomieſzać, używano raczey bydląt oſiodłanych, niżeli wozow. Ceſarz Alexander *Sewerus* rozporządził, ażeby pod czas woyny rozdawano żołnierzom żywność na noclegach, y wydał roſkazy, aby nie noſili z ſobą żywności na 17 dni według dawnego zwyczaiu, chybaby ſię znaydowali w kraiu nieprzyiacielſkim, lecz mieli mułow y koni pod ſprzęty. Wopiſkus przytacza liſt Ceſarza Aureliana, z ktòrego ſię pokazuie, że dla ſtu żołnierzy

III. Wozow y mułow pod ſprzęty pozwolono za Ceſarzow.

Lampr. w życ. Alex. Sewera.

IV. Rozdanie żywności.

nierzy iednego dawano muła. Za Ceſarza Gordyana uſtanowiono we wſzyſtkich Miaſtach pogranicznych ſkłady albo magazyny z pſzenicy, ięczmienia, ſłomy, ſłoniny y octu, dla większey woyſka wygody. Składy te mnieyſze lub większe były według zamożności Miaſt y według potrzeby woyſk. Po uſtanowieniu przez Auguſta poczt, zaczęto też wyſtawować z iego roſkazu na gościńcach wielkich mieſzkania na noclegi ściągaiącym ſię żołnierzom na granice, ktòre nazywano *Manſiones.* Ceſarze naſtępcy widząc poſtanowienia tego pożytek, pomnożyli liczbę tych Domow, y przy nich założyli magazyny nazwane *Annonia*, y inne ſkłady, z ktòrych rozdawano żołnierzom wſzyſtkie potrzeby; y tak ochraniano ich od dzwigania przez kilka dni ciężarow. Różne te rozporządzenia były powodem do wyſtawienia wielkich ſpichrzow przy Auſteryach albo mieſzkaniach noclegowych. Lecz dokończmy iuż co Dzieiopis Józef względem uzbroienia y chodu woyſk Rzymſkich mòwi: świadczy

Jul. Kapitol. w życ. Gordyana.

V. Składy na granicach.

VI. Stanowiſka lub *Manſiones.*

czy on, iż konni noſili przy prawym boku pałaſz długi, á pieſi krótki, w ręku zaś dzidę. Puklerz zawieſzony był przy boku konia iako też y olſtra ze trzema pociſkami, a czaſem y z większą ich liczbą, które koniec ſzeroki miały, á nie były dłużſze nad bełty. Z czego wnieſiemy, że poſpolite pociſki krótſze nad bełty były. Zbroia y ſzyſzak konnych był takiż iaki u pieſzych. Straż Hetmańſka podobnież uzbroiona była; á co ſię tycze ſtraży pierwſzey albo czoła woyſka, na nim przez los wybrani żołnierze byli ſtawieni. Opiſawſzy tak Dzieiopis Jòzef woyſko Rzymſkie pod rządami Weſpazyana będące, chod iego naſtępuiącym ſpoſobem opowiada. Woyſka poſiłkowe iako lekko uzbroione ſzły nayprzod dla utrzymania harcow nieprzyiacielſkich, y uważenia laſow y dolin, gdzieby zaſadzki bydź mogły; za niemi część piechoty y iazdy Rzymſkiey naſtępowała: to ieſt z każdey chorągwi dzieſięciu żołnierzy wybranych z bronią y ſprzętami poprzedzali dla upatrzenia mieyſca na obóz

VII. Chód woyſka Rzymſkiego za Weſpazyana.

na obóz, potym ſzli ſiekiernicy dla uprzątnienia drog y odwalenia drzew, któreby chodu przeſzkadzały. Sprzęty Officyerow wieziono za rotą konnych do ſtraży przyſtawionych. Toż naſtępował Weſpazyan z wybraną iazdą y piechotą dzidami uzbroioną. Wybor tych żołnierzy czyniono biorąc po 120. z każdey wielkiey roty. Machiny potym do obleżenia Miaſt prowadzono, za któremi ciągnęli Pułkownicy y Setnicy z wyborem także żołnierzy. Za niemi nieſiono Orła Ceſarſkiego y inne znaki z obrazami Swięte nazwanemi, które wſzyſtkie około tego Orła były ſkupione. Trębacze y z innemi inſtrumentami muzycy po ſześciu wſzeręgu z Officyerami do ich rozporządzenia przydanemi naſtępowali. Czeladz każdego pułku ſzła przy Żołnierzach prowadząc mułow y konie z ſprzętami, gdyż na ten czas podobno iuż pozwalano mieć bydlęta w Woyſku. Oſtatek woyſka zamykali Markietanie, Rzemieślnicy y Kupcy pod zaſłoną znaczney liczby iazdy y piechoty. Żołnierze Rzymſcy mieli ſwą czeladz

VIII. Czeladz Woyſkowa albo ciury.

czeladz, ktòrey wielka liczba nie tylko woyſka nie zatrudniała, ale też w potrzebie była mu na pomocy, biorąc na prętce broń y zbroię. Dzieiopis Jozef nie zgadza się z Polybiuſzem względem pałaſzow, o ktòrych ieden, że przy prawym boku, á drugi, że przy lewym Zołnierze Rzymſcy noſili, świadczy. Nie mamy ſię iednak dziwować tym iako y innym przeciwnym powieściom, ktòre z tąd pochodzą, iż różnemi czaſy ròżny był zwyczay, Ròżne albowiem zachodziły odmiany, iakośmy widzieli na konnych, ktòrzy z początku nie noſili zbroi, potym iednak ią mieli. Z tym wſzyſtkim to pewna, iż zawſze pałaſze iazdy dłużſze były nad te, ktòrych piechota używała. W czym Dyonizy z Halikarnaſu y Jozef zgadzaią ſię: ròwnie oba twierdząc, że pałaſze pieſzych krótkie były z tey przyczyny, iż zbliſka zaſłoniwſzy ſię puklerzami potykali ſię. Nie podobna iednak ieſt rzecz doſkonały dać rozmiar tey broni. Naoſtatek y to pewna, że pałaſze bardzo były ſzerokie, y ſłużyły do

IX. Pałaſze Rzymſkie.

cięcia

cięcia ròwnie iak y do pchnięcia. Tacyt w dzieiach Ceſarza Ottona opiſuiąc potyczkę Bebryacką mòwi: że Zołnierze na gościńcu uſzykowani przebiiali przez puklerz nieprzyiacioł, y rozcinali halabardą, y pałaſzem ſzyſzaki y zbroie. Dyonizy z Hal: toż ſamo przyświadcza opiſuiąc potyczkę trzech Horacyuſzow przeciw trzē Kuryacyuſzom, y na wielu innych mieyſcach. Wſzakże z tąd ſię nie pokażuie, aby głownia pałaſzow na trzynaście do czternaſtu calow była ſzeroka, iako niektorzy chcą wnieść z poſągow y poſtumentow ſtaroświeckich. Tu by albowiem należało mówić, że Sznicerze nie chcieli pracować długo około marmurow y wycinać ze wſzelkiemi rozmiarami broni używaney, ale w tey trudney pracy ſobie folgowali.

Tacyt. w Hiſt. w K. 2.

ROZDZIAŁ IV.

I. *o Machinach ktòre zaſtępowały Artyleryą w Woyſku Rzymſkim.* II. *o Taranie.* III. *o Zołwiu.* IV. *o Koſie.* V. *o Wilku*

O Wilku. VI. *O Kuſzy.* VII. *O pociſkach Faleryckiemi nazwanych, albo o ogniach rzucanych.* VIII. *O kuſzy większey* Catapulta. IX. *O Oſle* Onegros. X. *O Niedzwiadku.* XI. *O Cwieczkach do ſtratowania koni.* XII. *O Pontonach.* XIII. *O Machinach y Rzemieślnikach w każdym pułku.* XIV. *O Twierdzach Miaſt.*

I. O machinach które zaſtępowały Artyleryą.

MAchiny które zaſtępowały mieyſce Artyleryi, prowadzone były za woyſkiem; iako mamy w opiſaniu woyſka Weſpazyanowego. Wieziono ie na wozach iedne zupełnie rozporządzone, á drugie rozebrane, które wielkie bardzo były, y nie mogły ſię uſtanowić tylko na wieżach, wałach, albo okopach ſzerokich. Używano ich do ciſkania kamieni y pociſkow y do rozwalania murow y wałow y wywrocenia ich fundamentow. Nayznaiomſze nam ſą: Taran, Zołw, Koſa, Wilk, Kuſza *Catapulta*, Kuſza druga, które obie iednegoż były kſztałtu, Oſieł, y Niedzwiadek. Taran ſkładał ſię z grubey y długiey balki uzbroioney z iednego końca głową baranią

II. O Taranie

żelazną

żelazną teyże iak y balka grubości. Zawieſzano go na dwuch łańcuchach, aby łacno rozwiedziony być mogł. Sto, mniey lub więcey, ludzi rozwodzili go przeciw murowi, aby kilkakrotnym uderzeniem oſłabiony obalili. Balkę całą pokrywano ſkorą, którą, aby ſię nie zagorzała od ognia, polewali. Zawieſzano Taran w Galeryi przeſuwaney nazwany żołwiem, która połowę balki pokrywała, y ochraniała od pociſkow y kamieni Zołnierzy Taranem robiących. Koſą nazywała ſię podobnaż balka, do ktorey końca przyprawiony był hak żelazny dla wyciągania kamieni z muru oſłabionego uderzeniem Tarana, y ta także machina była pod galeryą przeſuwaną. Wilkiem nazywano kleſzcze albo obcęgi, któremi chwytano lub łamano taran; dokładniey go opiſzem, mòwiąc o obronie Miaſt oblężonych. Kuſzą był łuk wielki, którym ciſkano kamienie na ſto dwadzieścia funtow ciężkie. Jozef świadczy, że przy oblężeniu Jerozolimy tak tęgie kuſze były, iż na dwa ſtaie zanoſiły kamienie.

III. O Zołwiu.

IV. Koſa.

V. Wilk.

VI. Kuſza *Baliſta*.

Jozef w K. 5. R. 18. Appian, o woy. przec. Mitridatesowi.

Appian

Appian piſze, że Sylla pod czas woyny przeciwko Mitrydateſowi, rzucił nią dwadzieścia kul razem ołowianych. Kuſzą także wyrzucano wielkie ſtrzały nazwane Faleryckiemi, które z iednego końca uzbroione były grubym żelazem kwadratowym na trzy ſtopy długim y bardzo oſtrym, obwinionym w pakuły w oleiu zmaczane y oblane ſmołą, ſiarką y żywicą; które zapaliwſzy ciſkano. Były także y inne pociſki ogniſte nazwane *Triſax*, iako trzy końce oſtre maiące, rzucano ie drugą kuſzą *Catapulta* zwaną. Oſieł była także machina zwana godna do ciſkania kamieni, którey dobrze naſtawioney pociſki Wegecyuſz porownywa z piorunem, dla tęgości uderzenia kamieńmi bardzo wielkiemi, które nie tylko ludzi y koni ale y machiny nieprzyiacielſkie gruchotały na kawałki. Tenże Piſarz mòwi: że Kuſza y Oſieł nayſtraſzliwſzą Artyleryą były iego czaſow. Niedzwiadek był także łuk w ręku noſzony, y tak nazwany przeto, że pociſkow nim rzucanych żelazo bardzo

VII. Pociſki Faleryckie.

VIII. Kuſza *Catapulta.*

IX. Oſieł *Onagros.* Wegec. w K. 4. R. 22.

X. Niedzwiadek.

dzo było ciężkie, y oſtre, iako żądło Niedźwiadka. Czytamy iednak w Annianie Marcellinie, iż Niedzwiadkiem nazywano Machinę zgodną do ciſkania kawałow ſkał y kamieni. Podobnie iako y my, używali Rzymianie ćwiekow do zatratowania koni, iazdy y pontonow dla przebycia rzek. Pontony te ſkładały ſię z czołenkow małych, które włożone na koła ſłużyły do wożenia ſprzętow woiennych, á dla przeprawy złożywſzy ie z koł układano w moſty. Wegecyuſz świadczy, że te czołenki były z iedney ſztuki drzewa wydrążone, za każdym Pułkiem prowadzono ich pewną liczbę iako y machin pomienionych. Każde ſto Żołnierzy miało iednę Kuſzę, albo wielki łuk *Carobaliſta* nazwany, który ciągniono na kołach mułami. Do każdey kuſzy przydawano iedenaſtu Żołnierzy z Chorągwi. Tęgość pomienionego Łuku tak wielka była, że nie znaydowano ani zbroi, ani puklerza tak mocnego, żeby ciężkie onego pociſki wytrzymały. Nietylko go do ſzturmu y obrony

XI. Cwicki do tratowania koni. Wegec. w K. 4. R. 25.

XII. Pontony.

XIII. O machinach y Rzemieślnik. w każdym Pułku.

Miaſt

Miaſt używali, ale też do potyczki na polu, gdzie on ſtawiono za woyſkiem ciężko uzbroionym. Podobnież każda rota miała oſła na rzucanie kamieni przyprawionego do kół y wołami ciągnionego, którego używano do bronienia okopow obozowych. Przy tych machinach znaydowali ſię zawſze rzemieślnicy zgodni do zrobienia ich: y chowano znaczną liczbę ſprzętow rozmaitych y narzędzia do kopania ziemi. Tak mądre rozporządzenie y tak dobry porządek pokazuie, iako Rzymianie wydoſkonalili ſię byli w ſztuce woienney; chociaż nie zaraz, ale ledwie za Ceſarzow do tey przyſzli doſkonałości. Co ſię tycze wzmocnienia Miaſt, ponieważ nie było na ten czas machin tak burzących y ſtraſzliwych w ſkutku iak działa naſze, nie potrzebowali oni ani tak wypracowaney, ani tyle baſztami wzmocnioney twierdzy, iako teraz ſię dzieie. Całą moc Miaſt ſwoich pokładali na obronnym położeniu y na grubości murow. Na pierwſzym dla tego, ażeby nie tak prętko drabinami

XIV. Twierdze.

nami było Miaſto wzięte. Na wtorym przeto, aby nie zaraz wały rozwalono. W murach koło Miaſta idących dawano wiele dziur, y gęſto ſtawiano wieże poſpolicie na ośmdzieſiąt albo ſto ſtop od ſiebie odległe: przy bramie ſtawiono także dwie wieże po iedney z obuſtron dla bronienia weyścia, w którey wprawowała ſię krata na łańcuchach ſpuſzczalna, á u wierzchu iey wiſiał mur wychodząc za ścianę, z którego zalewano rzucony na bramę ogień. Jeśli były foſſy, gdyż nie wſzyſtkie Miaſta onemi ſię opaſowały, bramy tam miały moſty zwodzone. Za nayobronnieyſze Miaſto to poczytano, które miało ſzeroką foſſę napełnioną wodą. Tak proſte twierdze wyſtarczały na obronę przeciw ſpoſobom dobywania tamtego wieku, owſzem nie bez małey trudności dobywane były.

Wegec. w K. 4. R. 4

ROZDZIAŁ V.

I. *O Spoſobie dobywania Miaſt przez Eſkaladę w żołwia ułożoną.* II. *Jak układano żołwia do ſzturmu.*

III. *o Szturmie z drabinami.* IV. *o Różnych ſpoſobach oblężenia Miaſt.* V. *o Machinach do dobywania Miaſt zgodnych.* VI. *o Minach y kontraminach na ten czas używanych.* VII. *o Obronie Miaſt oblężonych, y machinach ku obronie ſłużących.*

I. o Spoſobie dobywania Miaſt Eſkaladą.

DObywanie Miaſt ſtoſuie ſię zawſze do ich twierdz y fortyfikacyi, przeto gdzie nie było foſs y murow wyſokich, tam zaraz ſzturm przypuſzczano, do którego gotuiąc woyſko, dzielono na trzy części, które wſzyſtkie w cyrkuł opaſowały Miaſto: dwie pierwſze ſkładały ſię z Piechoty á trzecia z Jazdy. Ta uſtanawiała niby linią Cirkumwallacyi otoczenia, albo wału od Miaſta zewnętrznego, ku obronie piechoty na odſiecz przyſłaney. Woyſko tak uſzykowane zbliżało ſię do murow Miaſta coraz Cyrkuł zmieyſzaiąc, aż na ſtrzelenie z łuku. Przy tym zbliżaniu ſię ſtrzałami, pociſkami y kamieńmi na wały rzucanemi zpędzono z nich broniących przyſtępu. Tym czaſem wyſyłano gromadami Zołnierzy pod ſame

Tyt. Liw. w Dz. 1. w K. 4. w D. 3. K. 4.

II. Zołw do ſzturmu.

ſame mury, którzy tam podſtępowali, zaſłoniwſzy ſię puklerzami y kratami przed ſobą nieſionemi dla ochronienia od ſtrzał y kamieni z Miaſta ciſkanych: ſtanąwſzy pod murem, ieśli wyſoki nie był, ſzykowali ſię w żołwia. Dwoiaki takowy był ſzyk, ieden ſłużył do potyczki na polu, á drugi do przypuſzczenia ſzturmu, ten zależał na uſzykowaniu ſię w kwadrat, którego pierwſzy ſzereg ſtał przy murze, głowę puklerzem nakrywſzy, drugi trochę, á trzeci więcey y tak daley nachylony, aż do oſtatniego, który klęczał, głowy maiąc także puklerzami nakryte iako y wſzyſtkie ſzeregi. A tak całe to ułożenie uſtanawiało niby dach blachą pokryty y ſpadziſty, na który ſpuſzczone pociſki y kamienie ſtaczały ſię nadoł bez ſzkody Zołnierzy. W tey potrzebie Puklerze wklęſłe, których Pułkowi używali, ſtawały ſię pożyteczniey-ſzemi y wygodnieyſzemi nad drugie; Na ten niby dach z puklerzow ułożony wſtępowali drudzy Zołnierze, którzy zakrywaiąc ſię

także tarczami ſpędzali dzidą albo pałaſzem broniących muru, á potym wſtępowali na wierzch. Jeśli mury bardzo były wyſokie tedy używano drabin, które zpędziwſzy nieprzyiacioł pociſkami ſtrzałami y kamieńmi z wału, przyſtawowano do niego. Na ten koniec rozmaite drabiny robiono, zawſze iednak wyżſze dwiema ſtopami nad mur, którego miano dobywać. Oprocz poſpolitych drabin były też ſkładane, które rozebrawſzy woyſko nioſło, á inne z powrozow zrobione z hakami żelaznemi na końcach, któremi ſię do muru przyczepiały; Inne ieſzcze były, które ſię ściągały y rozciągały w kratki, inne także maiące w gorze małą *budę*, gdzie ſtawiano pod zaſłoną Żołnierza dla uważenia obrotu nieprzyiacielſkiego. Takowy ſzturm był naypoſpolitſzy, y dlatego ſtarano ſię go ułacnić, inny zaś czyniono przez drabiny przenośne na kołach przyprawione, które przybliżano y odciągano od murow według potrzeby; do wierzchu ich przyprawiony był moſtek ſpuſzczany

III. O ſzturmie przez Eſkaladę.

ſzczany na zawiaſach, którego koniec rzucano na mur, poſtawiwſzy drabinę za foſſą, ieśli nie była ſzeroka, ieśli zaś ſzeroko napełniała ſię wodą, ſtawiono te drabiny na łodziach, które nazywano *Sambucæ* Kiedy Miaſto bardzo było obronne y niedoſtępne ſzturmowi; wyſypowano około niego linie Cirkumwallacyi y kontrawallacyi, zwłaſzcza ieśli ſię obawiano poſiłkowego woyſka. To uczyniwſzy wyſypowano okopy tak wyſokie iako y mur, naybliżey ile być mogło Miaſta, na których rozſtawowano machiny do rzucania kamieni y pociſkow. Używano także do dobywania Miaſt wież toczących ſię, które podſuwano pod mury oſadziwſzy Żołnierzmi opatrzonemi w ſtrzały y kamienie; á tym czaſem zaſypowano foſſę, y przymykano tarany do tłuczenia murow; wieże takie pokrywały ſię blachą żelazną na mieyſcach naybardziey nieprzyiaciołom wyſtawionych, aby od ognia tym ſpoſobem ochronione były: niektóre z nich miały u dołu tarana przyprawionego, któ-

IV. O rożnych ſpoſobach oblężenia Miaſt.

Cezar w ſw. K. w R. 7.

V. Machiny. do oblężenia Miaſt. zgodne.

Tacyt w K. 12.

którego głowa wychodziła otworem na to uczynionym: á u wierzchu w teyże wyſokości, co y mur był moſt zwodzony, ktòry nań ſpuſzczano przybliżywſzy wieże, y rozpędziwſzy nieprzyiacioł. Y tym ſpoſobem wchodzili żołnierze do Miaſta. Żołnierze robili koło okopow y innych prac pod nakryciem nazwanym *Vinea* y *pluteum*, pierwſze na ſześnaście ſtop długie na oſm ſzerokie, á wyſokie na ſiedm ſkładało ſię z deſzczek lekkich kratami z ſtron pokrytych y świeżemi ſkórami zaſłonionych, albo gliną zalepionych dla ochrony od ognia, drugie zbite było z krat pokrytych świeżemi ſkòrami przyprawione na trzy koła, iedne we śrzodku á dwie po końcach, dla łacnieyſzego z mieyſca na mieyſce przeſunienia. Pod temi dachami y zaſłonami Żołnierze zbliżali ſię pod Miaſta, á kopacze wyſypowali okopy. Także żeby ochronieni byli od kamieni y pociſkow ſtawiono przed niemi ſieć z grubych lin zrobioną y rozciągnioną, co naylepſzą było zaſłoną od pociſkow kamiennych. Żołnierze dla ochrony głowy y ztępienia pociſkow nakrywali ſzyſzaki ſwoie witkami z gałęzi uplecionemi.

Tyt. Liw. w Dz. 3. K. 3. Wegec. w K. 4.

Cezar o woyn. Dó. w K. 2.

VI. O minach y kontraminach.

Chociaż Rzymianie nie znali prochu, podładzali iednak miny pod mury, wykopawſzy loch długi z bokow pokryty tarcicami natartemi ſmołą y żywicą, ktòry napełniwſzy chroſtami zapalali. Ogień ten wywracał mur, przez ktòrą rozwalinę woyſko przyſtępmiało do Miaſta. Na ten czas obleżeni ieśli mogli bez przeſzkody, nowy mur za pierwſzym wyſtawowali, albo wyſypowali wał, ktòrego tymże ſamym ſpoſobem dobywano. Kiedy z Miaſta poſtrzeżono, kędy prowadzono miny; kopano także z niego lochy na przeciwne, tak ie miarkuiąc, ażeby trafiły na miny nieprzyiacielſkie, ktorych dokopawſzy ſię rozpędzano nieprzyiacioł. Czaſem dobywaiący kopali lochy podziemne, aż pod ſame Miaſto, ktòremi w nocy wprowadzano do niego woyſko. Nie mniey machin używano do obrony Miaſt, iako y do ich dobywania. Wſzyſtkie opiſane z obu ſtron ròwnie ſłużyły, oprocz tarana y koſy, ktòre

VII. O obronie Miaſt.

doby-

dobywaiącym tylko były na pomocy. Wynaydowano też częſto machiny do zepſucia albo oſłabienia machin przeciw murowi wyſtawionych, iako uczynił Archimedes podczas obleżenia Syrakuz, y te nowe wynalazki przemyſł y dowcip obleżonych okazywały. Poſpolicie ku obronie Miaſt rozſtawowano na wałach znaczną liczbę machin zgodnych do rzucania pociſkow y kamieni, tak iak ſię teraz rozſtawuią Armaty, á dla ochronienia muru od tarana zawieſzano łańcuchy albo wory napełnione wełną lub ſłomą tam, gdzie go przypuſzczano, lecz ſkutecznieyſzy był wilk przeciwko taranowi, ktòry ſkładał ſię z kleſzczow zębatych y zakrzywionych; tym chwytano za taran, y albo go odwracano w ſtronę, albo do Miaſta wciągano. Podobnież nim y koſę łamano, przeciw ktòrey ſtawiono machinę także wielkie podobieńſtwo do wilka maiącą, złożoną z iedney ſztuki drzewa za mur wyſunioney, na ktòrey końcu ſidła zawieſzone chwytały tarana, y zaraz podnoſzeniem dru-

Tyt. Liw. w Dz. 5. w K. 2.

drugiego końca teyże ſztuki wciągano do Miaſta, á iako taran zawſze do bicia murow ſłużył, tak na zepſucie onego o ròżne ſtarano ſię machiny. Była ieſzcze iedna podobna do pierwſzych na ſzworzniu, którą utrzymowała na powietrzu gruba balka w poprzek położona albo ciężki bardzo kawał ołowiu, á ten ſpuſzczano na taran zawiedziony do muru, y tym go łamano. Tych żorawiow nayczęściey używano do różnych potrzeb. Inne były zaſadzone na czopie, aby ſię w każdą ſtronę mogły obracać, ieden z nich ſkładał ſię z długiego drzewa zawieſzonego ſrzodkiem na maſzcie, tak iako u okrętow bywa, wychodzącego długim końcem za mur, do ktòrego były przyprawione haki żelazne. Temi chwytano Zołnierzy podchodzących pod wał, y do Miaſta wrzucano. Archimedes tym ſpoſobem całe okręty zachwytywał pod czas obleżenia Syrakuz. Kiedy ſzturm przypuſzczano do murow, broniono ſię kamieńmi wielkiemi, kołami, y wozami na czterech kołach cię-

żarem

żarem napełnionemi, które ſpuſzczano z gòry na dobywaiących; także rzucano na nich beczki napełnione ziemią y kawały ſkał w walec okrzeſane. Używano też do obrony rozmaitych ogniow przyprawnych ſmołą y żywicą dla ſpalenia machin przeciw murowi wyſtawionych. Na żołnierzy zaś bliſko podſtępuiących wylewano oley wrzący y piaſek rozpalony ſypano: tym czaſem czyniono wycieczki z Miaſta na zepſucie machin y rozrzucenię okopow nieprzyiacielſkich.

ROZDZIAŁ VI.

I. *O uſzykowaniu woyſka do potyczki.* II. *O mieyſcu Wodza.* III. *O znaku bitwy.* IV. *O ofiarach przed potrzebą.* V. *O Teſtamencie żołnierſkim.* VI. *O krzyku podczas potyczki.* VII. *O ſpoſobie potykania ſię Rzymſkim.* VIII. *Piechota lekka nie powinna była opierać ſię na mieyſcu.* IX. *Mieſzano ią czaſem z Jazdą.* X. *O zołwiu na polu bitwy.* XI. *O pogrzebie pobitych.* XII. *Kto leczył ranionych.* XIII. *O Spiegach woyſkowych.* XIV. *O dziale łupow po zwyciężſtwie*

cieſtwie. XV. *Za Rzeczy-Poſpolitey woyny były pożyteczne Rzymianom.*

I. O uſzykowaniu woyſka do potyczki.

CHociaż uſzykowanie woyſka do potyczki y rozſtawianie żołnierzy od położenia mieyſca zależy, ròwnie iako od okoliczności, od zetrzenia ſię z nieprzyiacielem y od uſzykowania woyſk nieprzyiacielſkich; każdy iednak Narod zachowuie ſwoie właściwe ſzyki. Rzymianie ſtanowili żołnierzy we trzy gleyty według troiakiego ich rodzaiu, Pułkowych w pierwſzym, Kopiynicy ciężko zbroyni albo przedni w drugim, á w trzecim odwodowi ſtawali. Drugi gleyt zawſze za dwa oſtatnie był mocnieyſzy. Każdy ſłuchał roſkazow dwòch Pułkownikow, z ktòrych ieden na prawey á drugi na leweyſtał ſtronie: Batalion z tych trzech gleytow układał ſię w warcabnicę, gdyż żołnierze drugiego gleytu tak byli roſkładani, iż naprzeciw pròżnym mieyſcom pierwſzego ſzyku ſtali, toż ſamo y trzeciego gleytu żołnierze względem drugiego czynili. W mieyſcach pròżnych ſtawiano poſpolicie lekko uzbroionych, zkąd

Tyt. Liw. w Dz. 1. w K. 3. w Dz. 3. K. 10.

Cezar w K. 1.

oni

oni nie ruſzali ſię, aż do zaczęcia potyczki. Pułki Rzymſkie śrzodek zawſze zaymowały, á na ſkrzydłach woyſka ſprzymierzone y poſiłkowe pierwſze z prawego, á drugie z lewego ſtawały. Z początku układano wielkie Bataliony, ktòre potym zmnieyſzono, á zwłaſzcza na woynie przeciw Grekom, kiedy doświadczono, że ich Falangi nie można było przełamać, chyba razem z ròżnych ſtron nacieraiąc y biorąc z bokow. Od tego doświadczenia z nieprzyiacielem w mocny ſzyk ułożonym zaczęli Rzymianie układać ſwe woyſka w mocne *Pelotony*. Bataliony zawſze u nich były w figurę czworograniaſtą z iedney roty złożone, częſtokroć iednak tey figury zaniedbywano. Dla piechura dawano placu na pięć ſtop, ażeby mógł bronią ſwą robić, między Kopiynikami y przedniemi zoſtawowano mieyſce pròżne, ci drugi gleyt ſkładaiący obſzerniey bywali rozſtawieni, aby Kopiynicy bez zamieſzania ſzykow mieli kędy uchodzić od natarczywości Nieprzyiacioł. Odwodowi ieſzcze obſzerniey

Tit. Liv. w Dz. 1. K. 10.

ſzerniey ſtali dla dania mieyſca przednim cofaiącym ſię. Tak cofnione gleyty układały ieden Batalion ściśniony z Odwodowemi; w ktòrym oſtatnia była ratowania ſię nadzieia, y ztąd uroſło przyſłowie, *Res ad Triarios redit*. Odwodowi albowiem oſtatnie mieyſce trzymaiąc oſtatni potykali ſię, chybaby rzecz wyciągała inſzego ich ſzyku. Pòki nie przyſzło im do bitwy, klęczeli wſzyſcy na ziemi iednym kolanem głowę wſparłſzy na puklerzu, ktòry trzymali przed ſobą, y dzidę *Pilus*, albo Proporczyk mieli oſtrym końcem wetknięty w ziemię, aby tak odpocząwſzy, rzeźwiey wręcz ſię ſpotkali. Jazda która na ſkrzydłach ſtała, dzieliła ſię na ſzwadrony z iedney lub dwóch rot złożone według tego, iak Pòłk mógł wyſtarczyć. Wodz poſpolicie ſię znaydował we śrzodku między przedniemi y odwodowemi z ſwoią ſtrażą, y ſtarym żołnierzem, ieśli ci byli w woyſku, chybaby inaczey ſądził ich rozſtawić między ſzeregi dla zachęcenia młodego żołnierza do męſtwa. Takie ſzykowanie

II. Mieyſce Wodzu.

wanie we trzy gleyty woyſka do bitwy poſpolite było za Rzeczy-Poſpolitey, y zawſze go używali wielcy Wodzowie. Scypion przeciw Hannibalowi w potyczce pod Zamą podobnież miał woyſko rozłożone, wyiąwſzy: że nie w warcabnicę ſtało, przeto aby ſłonie Kartaginſkie miały wolne przeyście, y żeby Pelotonow od Procownikow zapędzone nie tratowały. Ta oſtrożność bardzo mu ſię udała, y pomogła do prętkiego zwycięſtwa. Paweł Emiliuſz w potyczce z Perſyuſzem oſtatnim Krolem Macedońſkim we trzy także gleyty woyſko rozſtawił, chociaż miał potykać ſię z Falangą. Nie dzielił piechoty zbroyney na Bataliony lecz na Pelotony tylko, aby mogł w potrzebie lekką piechotę podeſłać. Cezar w potyczce Farſalſkiey we trzy też gleyty woyſko miał uſzykowane. Przykładow podobnych pełne ſą dzieie Rzymſkie.

Tit. Liw. w Dz. 3. K. 10.

Plut. w Ży. Paw. Emil.

Tenże w Ży. Cezara.

III. O znaku do bitwy.

Kiedy potyczkę zwieść miano, oſtrzegano o tym żołnierzy, zawieſzaiąc wſtęgę od broni czerwoną nad namiotem Hetmanſkim, pierwey

wey iednak nim ztoczono bitwę, czyniono ofiary Bogom. Wieſzczbiarze radzili ſię wnętrzności bydląt o pomyślności lub nieſzczęściu potyczki. Tegoż czaſu Officyerowie y żołnierze czynili Teſtamenty oznaymuiąc głośno Towarzyſzom o ſwoiey oſtatniey woli. Z tym bowiem świadectwem żołnierſkie teſtamenta na ſądach ważne były. Wſzakże nie wſzyſcy żołnierze, lecz tylko zapiſani tego przywileiu używali. Nim przyſzło do potrzeby Konſul albo Wodz zachęcał mową woyſko do męſtwa, chociaż te mowy nie były takie, iakie Dzieiopiſowie nam podaią, którzy piſząc na ten czas, kiedy wymowa kwitnęła, ſtarali ſię piſma ſwe przyozdobić y rozſzerzyć, pokazuiąc, że nie mniey Kraſomowcami iako y Dzieiopiſami byli. Po ſkończoney mowie trąbiono w trąby do ſzyku, y zaraz woyſko krzyk podnoſiło na znak radości, który nazywano krzykiem woiennym; ſłużył on do zachęcenia żołnierzy, y z niego mniey lub więcey podnieſionego poznawano ochotę woyſka do bitwy

Plut. w Ż. Fabiuſza Max. Tyt. Liw. w Dz. 1. K. 9.

IV. O Ofiarach przed potyczką.

V. O Teſtamencie żołnierſkim. *Feſtus.*

Tac. w K. 2.

Dyon. Kaſſ. w K. 47.

Tit. Liw. w Dz. 1. K. 7. y w 3.

bitwy. Pod czas tego krzyku prowadzono do pierwſzego ſzeregu między bataliony uſzykowane lekkie chorągwie, ktore ſtawały na przodzie do zaczęcia potyczki pociſkami z proc. Y toto ieſt, co nazywano po łacinie *Velitare*, od imienia pomienionych żołnierzy.

VI. Krzyk pod czas potyczki.

VII. Spoſob potykania ſię

Po harcu przez nieiaki czas uczynionym Kopiynicy zaczynali potyczkę ciſkaiąc kopie, y biorąc ſię zaraz do pałaſza z zapędem rzucali ſię na nieprzyiaciela. Bitwa albowiem uſtępna naypoſpolitſza y naypożytecznieyſza była Rzymianom. Częſto ſię trafiało, że Kopiynicy rzucali na ziemię kopie dla prętkiego napadnienia na nieprzyiacioł, aby tym ſpoſobem ich uprzedzili, nie dopuſzczaiąc wyrzucić pociſkow, y ztąd muſiały być zawſze bardzo krwawe potyczki, gdyż z bliſka można więcey niż z daleka ranić; w ſtarciu ſię ſamym używano naywięcey puklerza iakoſmy niżey pokazali, á ieſli batalion ktòry był przełamany, żołnierze ſami prętko iako przyzwyczaieni do munſtry, ſzyki odnawiali, y dawali odpor nieprzyiacielowi.

Tyt. Liw. w Dz. 3. K. 10.

iacielowi. Lekko uzbroieni nie mogąc natarczywości nieprzyiacielſkich wytrzymać, przy ſtarciu ſię pierwſzych ſzeręgow cofali ſię za pierwſzą linią, z zaktòrey iako nie bardzo wyſokiey ciſkali pociſki y kamienie; nie wyciągano albowiem po nich aby, mocno na iednym mieyſcu opierali ſię, gdyż nie mieli iako ciężko zbroyni zbroi na zaſłonienie ſię, y do wytrzymania wſtępnego boiu. Mieſzano ich czaſem między łazdę, lecz to ſię wprowadziło, aż po woynie drugiey Punickiey. Jeśli ſię trafiało potykać z nieprzyiacielem z daleka ſtrzałami rażącym; na przykład z Partami, uſtanowiono na ten czas woyſko w żołwia inſzym ſpoſobem, niż go układano do ſzturmu. Żołw ten ſzykował ſię z wielkich batalionow pułkowych, pomiędzy które przyimowano lekką piech otę: Pierwſzy ſzereg uklęknąwſzy na iednym kolanie przed ſobą proſto trzymał puklerze; drugi one kładł na głowie pierwſzych, trzeci drugich głowę zakrywał, y tak daley. Tym ſpoſobem całe woyſko niby blachą pokryte ſtało. Puklerze albowiem wklęſłe ła-

VIII. Piechota lekka nie powinna była opierać ſię na mieyſcu.

IX. Z iazdą ią mieſzano.

Tyt. Liw. w Dz. 1. K. 3. y w Dz. 6. K. 2.

X. O żołwiu na polu.

Plut. w ży. Marka An.

cno tak ułożyć ſię dały, y chroniły żołnierza od ſtrzał y pociſkow na powietrze puſzczonych, iako Partowie czynili. Po ſkończoney potyczce palono lub grzebiono zabitych, co było obowiązkiem Religii.

XI. O pogrzebie pobitych.

Co ſię tycze ranionych, pòki Rzymianie przy bramach Miaſta ſwego potykali ſię, wnoſili ie do domow Obywatelow możnieyſzych, ktòrzy bez żadnego wyięcia powinni byli mieć ſtaranie o chorych. Starzy ludzie, ktòrzy prawie wſzyſcy woyſkowo ſłużyli, leczyli rany plaſtrami znaiomemi y doświadczonemi, kiedy zaś daleko od Rzymu woynę prowadzono, na ten czas żołnierze wzaiem rany ſwoie opatrowali, gdyż widzieliśmy, że żadnych Lekarzow w Rzymie z początku nie było, y że ſami żołnierze Cyrulictwo na ſię przyimowali. Nie czytamy także, aby przy woyſku przed Auguſtem znaydowali ſię Felczerowie. Welley *Paterculus* świadczy, że Cyrulicy byli w woyſku, ktòre Tyberyuſz Ceſarz w Niemczech kommenderował. Ztąd wnieść można, że ten

Tyt. Liw. w Dz. 1. K. 2.

XII. Kto leczył ranionych

Well. *Paterculus.* w K. 2. R. 24

zwyczay

zwyczay trwał za drugich Ceſarzow, iako koniecznie potrzebny. Wegecyuſz domyſł naſz potwierdza mòwiąc; że Kwatermiſtrz miał dozor nad Lekarzami pułku, lecz nic nie wſpomina ieśli przy każdey rocie znaydowali ſię Lekarze, iako w naſzych woyſkach dzieie ſię. Rzymianie wiedzieli iak wiele na tym zależy, aby Wodz o wſzyſtkich nieprzyiacielſkich obrotach miał wiadomość; z tey przyczyny Urzędnicy y przednieyſi Obywatele Rzymſcy nie odmawiali za Rzeczy-Poſpolitey wychodzić na wzwiady, y ſpiegować dla pewnieyſzey y dokładnieyſzey wiadomości o wſzyſtkim, gdyż Urząd ten nie był u nich znieważny y wzgardzony. Jużeśmy powiedzieli, że wſzyſcy przy woyſku będący czynili przyſięgę powſzechną, nic ſobie nie przywłaſzczać z plonow, ale ie ſkładać przed Pułkownikiem. Dlatego to czyniono, aby zebrawſzy razem wſzyſtkie łupy Poborca przedał ie przez aukcyą y iednę część oddzielił na Rzecz-Poſpolitą, á reſztę Officyerom y żołnierzom oddał. Do tego

Weg. w k. 2. R. 10. y w 3. R. 2.

XIII. O Spiegach

Plut. w ż. Sertoryuſ.

XIV. O podziale łupow po zwycięſtw. Tit. Liw. w Dz. 1. w K. 2. ſ. y 10.

podziału należeli chorzy y wyprawieni na podiazd, chociaż ſię w potyczce nie znaydowali. Toż rozporządzenie zachowano y na ten czas, kiedy do rabowania Miaſta wyſyłano, iedna część woyſka pod bronią ſtała, á druga zbierała plony; gdyż y tym, co ſię z mieyſca nie ruſzyli, udzielano łupow równie, iako pierwſzym. Wodz wyznaczał iaka część Zołnierzom miała ſię doſtać, która większa lub mnieyſza była według hoyności y chęci zaſłużenia ſię Hetmańſkiey. Wſzakże ieśliby on nic nie zoſtawił dla Rzeczy-Poſpolitey, á wſzyſtko na łup oddał, za powrotem był do Sądu pociągniony za to, iż ubliżył Rzeczy-Poſpolitey pomocy z woyny oczekiwaney. Rzymianie albowiem mieli tę Maxymę, że woyny ſame ſobie koſztu doſtarczać powinne były. Dla tego y Kato Cenſor kommenderuiąc woyſko w Hiſzpanii zakazał furaże zbierać w ſwoim kraiu, mówiąc: że żniwo ieſt bliſkie y z nieprzyiaciół powinniśmy ſię żywić. Lukullus także długą woynę wiodł nic ze

XV. Za Rzeczy-Poſpolitey woyny Rzymianom pożyteczne. Tyt. Liw. w Dz. 2. K. 9. 4. w D. 4. K. 4.

ſkarbu Rzeczy-Poſpolitey nie biorąc, owſzem ſam niezmiernie z niey ſię zbogacił. Jeśli myśli rzuciem na dawne czaſy, y w tych ſpoſob prowadzenia plądrowaniem woyny, doſtarczał czym woynę utrzymać. Y chociaż częſtokroć plony ſame tylko nakłady woienne nadgradzały, żadnego pożytku zwycięzcom nie przynoſząc; Rzymianie iednak umieli zawſze z niey pożytkować, nie czyniąc z nieprzyiacielem pokoiu, póki w równości potęgi z nim zoſtawali, y czekaiąc, aż ſię ſtali wyżſzemi, aby tym ſpoſobem mogli dla ſiebie z pożytkiem woynę zakończyć. Łacno tego uſtanowienia dotrzymać umieli, będąc iedynie do broni wychowani, gdyż nie tylko woyny nie mieſzały porządku Rzeczy-Poſpolitey, lecz ſpokoynieyſzą ią y porządnieyſzą czyniły. Ta była rożnica między Rzymem y Kartaginą, która handlem ſię tylko bawiła, y przeto woyny znieść nie mogła, owſzem od niey ginąć muſiała, chociaż orężem Rzym wbił ſię w naywiękſzą potęgę. Za poſpolitą Rzymianie

mianie mieli maxymę, od ktòrey nigdy nie odſtępowali, nie czynić pokoiu ani przymierza, ażby nieprzyiaciel wrócił im nakłady woTyt. Liw. w Dz. 1. K. 8. 9. y 10. y w Dz. 4. w K. 3. ienne, y to był pierwſzy artykuł Traktatow. Drugim warowali ſobie zawſze kawał iaki ziemi wydarty zwyciężonemu, który przyłączali do ſwoich dzierżaw y dzielili między Obywatelow puſzczaiąc im za małą płacę. Tym ſpoſobem zbogacaiąc ſię Rzym, zbogacał razem ſwoich mieſzkańcow, y zachęcał ich do woyny, á icdnę kończąc ſtawał ſię ſpoſobnym do przedſięwzięcia drugiey. Pełne ſą dzieie Rzymſkie tych przykładow; tak dalece, że czytaiąc nie można ich nie uważać. Maxymy te, ktòre lud Rzymſki na wyſoki ſtopień potęgi wyniosły, nie zgadzały ſię potym z odmianą Rządow, y przeto nie były zachowane za Ceſarzow, kiedy nieraz proſzono o pokoy Barbarzyńcow, á czaſem go kupowano. Już na ten czas do ſkarbu z woyny nic nie przychodziło, ale plony zebrane doſtawały ſię Wodzom, ktòrzy udzielali ich woyſku. Kiedy iednak

iednak Ceſarz ſam w oyſkiem kommenderował, część iego była nieſiona do ſkarbu pałacowego, y przeto nie czyniono iuż w woyſku przyſięgi powſzechney nic ſobie nie przywłaſzczać iako za Rzeczy-Poſpolitey.

ROZDZIAŁ VII.

I. *Nie wykupowano Niewolnikow na woynie wziętych za Rzeczy-Poſpolitey.* II. *Co zachowano porzucaiąc ſłużbę woyſkową.* III. *Karność żołnierſka.* IV. *Kary zwyczayne żołnierzom.* V. *Kary na utrzymanie karności.* VI. *Co to było dzieſiątkowanie.* VII. *Zbiegowie rządcy od Pułkow za Rzeczy-Poſpolitey.* VIII. *Co to było poyść pod iarzmo.* IX. *Przyczyny niekarności y roſpuſty żołnierzy Rzymſkich w dalſzym czaſie.* X. *O zaniedbaniu karności za Ceſarzow gwałtem wepchniętych na Tron.* XI. *to zaniedbanie naypierwſzą było przyczyną upadku Państwa.*

I. Niewolnikow na woynie wziętych niewykupowano.

RZymianie za rządow Rzeczy-Poſpolitey nie wykupowali w niewolą na woynie zabranych, tę daiąc przyczynę, iżby ta łacność uwol-

uwolnienia ſię była przykładem niebeſpiecznym, á przeciwnie z większym było pożytkiem Państwa, iż Zołnierz albo zwyciężyć albo umrzeć muſiał. Kiedy czas ſłużby wypływał, maiący ſię oddalić ſkładali pasy Rycerſkie. Jeśli byli Setnikami oddawali laſkę, iako znak ſwoiey zwierzchności. Porządek tak piękny woyſk Rzymſkich w poprzedzaiących Rozdziałach opiſany utrzymywał ſię karnością ſurową y nienaruſzoną, ktòra z początku zaleźała na oſtrości tak zbytniey, że ſamo nawet zwycięſtwo mimo woli Wodza otrzymane za wyſtępek poczytano; czego wiele przykładow dzieie Rzymſkie nam ſtawią przed oczy. Surowość ta trwała póty, aż Rzymianie większey znaiomości ſztuki Zołnierſkiey nabrali. Scypion pod czas drugiey Punickiey woyny rozporządzaiąc woyſka lepſzym kſztałtem zaczął oſładzać oſtrość zbyteczną, ktòra potym należycie okryślona zoſtała. Maryuſz wielkie odmiany uczynił. Cezar łaſkawiey ieſzcze rozporządził, a Auguſt

II. Co zachowano rzucaiąc ſłużbę woyſkową.

III. Karność Zołnierſka Tyt. Liw. w Dz. 1. K. 8. Front. w K. 4.

Auguſt dokończył wydoſkonalać. To ieſt pewna, że karność Rzymſka naylepſza była, y ſłużyła za przykład innym wſzyſtkim naypolerownieyſzym narodom. Dla utrzymania iey naznaczone były kary według wyſtępkow, z ktòrych naywiękſze śmiercią karano. Niektórych kar w ſamym tylko woyſku używano, iako to kamienowania y bicia kiymi wyſtępnego aż do śmierci. Jużem powiedział, że do Staroſtow y Pułkownikow kary naznaczać należało, kiedy iednak przychodziło karać Chorągiew albo rotę całą, na ten czas Wodz ſądził. Gdy karność naywiękſzą zachowano, tedy za uſtąpienie z placu y za zbuntowanie ſię przeciw Wodzowi *Dzieſiątkowano* Zołnierzy, z ktòrych dzieſiąty loſem wyrzucony śmiercią był karany, Plutarch świadczy, że Kraſſus odnowił dawną ſurowość przez kilka wiekow zaniedbaną. Marek Antoni użył także na ſwe woyſka dzieſiątkowania. Jeśli ktòrego Pułkownika przekonano o kradzież żywności żołnierſkiey; ſkazywano go na ſrogie męki.

IV. Kary woyſkowe.

V. Rożne kary. Tyt. Liw. w Dz. 1. w K. 2.

VI. Co to ieſt Dzieſiątkowanie.

Zbie-

VII. Zbiegowie rzadcy od pułkow.

Zbiegowie za Rzeczy-Poſpolitey rzadcy byli od Pułkow, przeto iż wſzyſcy ſkładali ſię z Obywatelow Rzymſkich. Z woyſk także poſiłkowych y ſprzymierzonych rzadko kto uciekał, z Pułkow iednak czaſem uchodzili żołnierze, za co ſrogiey nazbyt karze podlegali, iako mamy przykład na zbiegach za Konſuloſtwa Scypiona Nażyki y Decyma Juniuſza, ktòrych po biczowaniu publicznym zaprzedawano w niewolą, á nie tylko cieleśne kary utrzymywały żołnierza w powinności, ale też wſtyd y zniewaga do pewnych kar lekkich przywiązana, ktòrey Rzymianie wielce ſię obawiali iako ludzie pragnący chwały. A tak potym nayczęściey poſtrachem hańby karano, y bunty nawet Zołnierſkie powściągano znieſieniem Pułku albo Roty całey, ieśli w potrzebie nie mężnie ſię ſtawiła. Czaſem naznaczano dla winnych chleb ięczmienny zamiaſt pſzenicznego, ktòry woyſku dawano; nie dopuſzczano im ſtawić namioty w Obozie okopanym, ale zoſtawiano na rzeź nieprzyiacielowi, á

Front. w K. 4.

cza-

czaſem bez broni iako uczynił Emiliuſz Paweł Wodz iazdy, ktòry w niebytności Dyktatora Waleryuſza Maxyma ukarał część woyſka wyſłanego na Furażowanie, które od nieprzyiaciela odparte do Obozu ſtraciło kilka Chorągwi; za to kazał mu za okopami ſtać bez namiotow. Wielka albowiem zawſze zniewaga była utracić Chorągwie y przeto za nią ſurowie karano. Z tey przyczyny Wodz widząc, że woyſka żwawości do potyczki nie miały, pochwyciwſzy Chorągiew pierwſzą, rzucał między nieprzyiacioły, aby tym ſpoſobem zachęcił woyſko do żwawości. które po utracie Chorągwi muſiało obawiać ſię zniewagi y kary. Częſto za Rzeczy-Poſpolitey takiego ſpoſobu używano. Jeśli kilku Zołnierzy gnuśnemi ſię pokazali w potyczce, á iednak nie zaſłużyli na śmierć, podobnież ich karano odzieraiąc z broni, iako niegodnych ią noſić, y odbieraiąc im publicznie pas, na ktòrym pałaſz wiſiał, á ieśli byli Setnicy, wydzieraiąc z rąk laſki. Gdy mnieyſzy

Tyt. Liw. w Dz. 1. w K. 10. Plut. w Z. Marcel.

ieſzcze

ieſzcze był wyſtępek, wyprowadzano z wyżſzego ſzeregu, á w niżſzym ſtawiono, tak iż Kopiynika między Procownikow, á Pancernego między Kopiynikow dawano. Oſpałość na ſtraży nocney, krzywoprzyſięſtwo y kradzieży ſurowey podlegały karze, á nawet chełpliwości y huki bez kary nie puſzczano. Za kradzież iako Fron. w K. 4. Frontyn świadczy czaſow Katona ucinano rękę prawą tym, których złapano w woyſku Rzymſkim; Przednieyſzym iednak puſzczano tylko krew z ręki na łaſkawſze ukaranie. Jeśli ktòry żołnierz z ſzyku uſtąpił, Setnik natych miaſt bił go kiiem, á ieśli by nie był Obywatelem Rzymſkim lecz Cudzoziemcem ſkazywał go na ſmaganie ròzgami; kiedy żołnierz powracał z potyczki bez Puklerza lub broni, zniewagę tę nie puſzczano bez kary, od ktorey żaden wykraczaiący nie był wyięty nawet Wodzowie y konſulowie iey podlegali. Jeśli ſię nie ſtawi mężnie, y uſzczerbili w czym honoru Rzeczy-Poſpolitey, iako ſię trafiło Konſulowi Poſtumiuſzowi, ktòre-

ktòrego związawſzy wydali Rzymianie przez woźnych ſwoich Samnitom za to, że nie mogąc otoczonego woyſka przy Widłach Kaudyńſkich ratować, uczynił tym haniebnieyſzą ugodę z nieprzyiacielem, im ſromotniey przyiął z całym woyſkiem iarzmo na ſiebie. Naywiękſza to była zniewaga dla zwyciężonych, ktòrey używał zwycięzca na powiękſzenie y wſławienie ſwego zwycięſtwa, kiedy wtykaiąc w ziemię dwie dżidy, ktòre trzecią u wierzchu przewiązywano, á przez te wrota niżſze nad człowieka, kazano zwyciężonym z broni y z ſzat odartym przechodzić. Rzymianie rzadko odnoſili tę hańbę, owſzem często ſwoich nieprzyiacioł w nią wprawowali. Rzecz-Poſpolita podobnież ukarała Konſula Mancina za Traktaty ſzkodliwe uczynione z Numantynami, ktòrego związawſzy Senat odeſłał do pomienionego Narodu. Prawda, że karność Zołnierſka nie zawſze z tą ſurowością zachowana była, á czaſem zbytecznie

Tyt. Liw. w Dz. 1. K. 3. y 9.

VIII. co to poyść pod iarzmo

Well. Patrec. w K. 2. R. 1.

cznie pobłażano Zołnierzom, lecz to poſpolicie pochodziło z łakomſtwa Wodzow iedynie ſwoy interes na pieczy maiących, albo z pobłażaniaHerſztow partyi, ktòrzy pod czas woien domowych potrzebowali żołnierzy, iako uczynił Sylla, ktòry ich zbogacił dobrami wypędzonych. Z tąd w Woyſku Rzymſkim zaczęły ſię niepoſłuſzeńſtwa y roſpuſty, ktòre chcąc uśmierzyć Auguſt zoſtawſzy Jedynowładcą Pańſtwa, y znaiąc, że po większey części od karności Zołnierſkiey całość ſtanow zależała, uſilnie ſię ſtarał do porządku woyſko przyprowadzić, czego iuż ſurowości wcześney, iuż łaſkawości częſtſzey używaiąc, dokazał. Kazał dzieſiątkować roty; ktòre z ſzykow uſtąpiły, karał karmiąc ie przez nieiaki czas chlebē ięczmiennym zamiaſt pſzennego, zakazał pod karą śmierci Officyerom odieżdżać od Kommendy. Wſzakże za mnieyſze wyſtępki lżeyſze kary naznaczał, ażeby naprzykład Zołnierz wyſtępny ſtał cały dzień w Namiocie Hetmańſkim częſtokroć w iednym

IX. Przyczyny Karności ſtraconey y roſpuſty w woyſku.

dnym odzieniu bez paſa, to ieſt w koſzuli dzwigaiąc wielkie pęki kiiow albo darna. Po nim znowu odpadło w niekarność woyſko, gdy Setnicy z łakomſtwa przedawali pozwolenia żołnierzom, y nadawali im przywileie uwalniaiące od pracy, iakie mieli ſtarzy żołnierże. Tacyt świadczy, iż od początku panowania Tyberyuſza to złe wprowadziło ſię, ktòre ſię za czaſem tak powiękſzyło, że wſzyſcy pieniężni żołnierze wolni byli od prac Zołnierſkich, co nie mało pomogło do zniſzczenia tego pięknego porządku woyſkowego, ktòrym Rzymianie ſtraſznemi ſię ſtali. Za uwolnieniem albowiē od prac, zagęściło ſię prożnowanie między Zołnierzmi, ktòre do fakcyi ich ſpoſobnieyſzemi uczyniło, á tak częſtſze za Ceſarzow, niżeli za Rzeczy-Poſpolitey były w woyſku bunty. A co bardziey ieſzcze ie wzmacniało, był to zwyczay czynienia przymierza albo związku woyſka iednego Rzymſkiego z drugim; czym śmielſzemi żołnierze ſtawali ſię do ułożenia pretenſyi lub do związania

Tacyt. w Kronik. w K. 1.

X. O zniſzczeniu karności za Ceſarzow.

nia partyi. Woyſko iedno chcąc ſię z drugim ſkoiarzyć, wyſyłało iednego lub kilku Setnikow z ſtaremi Zołnierzmi, którzy przynoſili obraz dwuch rąk uiętych na znak zgody y iedności. Lecz w ten czas naybardziey karność Zołnierſka zaniedbana nayſzkodliwſza była; kiedy chciwi panowania obywatele Państwo pod moc ſwoię podbili. Ci potrzebuiąc woyſka dla utrzymania ſię pobłażali onemu; owſzem podchlebiali daiąc podarunki, y we dwoie powiększaiąc płacy; iako Makryn uczynił. Z tym wſzyſtkim mimo tych przyczyn zepſucia żołnierza karność utrzymowała ſię przez długi czas, gdyż po wſtąpieniu na Tron lepſzych Panow zawſze do ſwego porządku ią przywodzono. Awidyuſz Kaſſyuſz Wodz za Marka Aureliuſza tak ściśle ią zachował, iż wſzelkiey żywności Zołnierzom zakazał, oprocz ſloniny ſucharow y octu, á oſtatniego dnia w tygodniu oglądał ieśli broń była czyſta y ſuknie niepodarte, y wyprowadzał wſzyſtkich na popis

Herod w K. 4. Juli. Kapit. w życ. Makryna. Wulk. Gal. w życ. Awid. Kaſſ.

pis. Septymus Sewerus chociaż pilnie karności przeſtrzegał, pozwolił iednak Zołnierzom Pułkowym żenić ſię, y prowadzić żony do Obozu; co nie tylko wielką przeſzkodą było w woyſku, ale też y zepſuciem obyczaiow. Za Alexandra iednak Sewera potym panuiącego taka karność w woyſku ſię znaydowała, że ieśli ktòry żołnierz z ſzyku ſię oddalił, kazał go pomieniony Ceſarz w ſwoiey przytomności ſmagać rozgami albo prowadzić na śmierć. Jeden za niego Zołnierz, który babę ſtarą połaiał, był wypędzony z roty, y przymuſzony do ſłużenia iey, y karmienia z pracy rąk ſwoich. Tenże ceſarz zwykł był mawiać, że żołnierz niczego ſię nie obawia, ieśli ieſt dobrze odziany, dobrze uzbroiony, dobrze karmiony, y pełny ma pas; wpaſie albowiem chowano poſpolicie pieniądze. Naoſtatek powoli niſzcząc karność Zołnierſka cale zginęła, y zgubę Państwu przyſpieſzyła. Piſarze wſzyſcy kładą trzy przednieyſze przyczyny upadku Rzymu: za pierwſzą zbytek y miękkość

Herod. w K. 3.

Lampridi: w ży. Alexand. Sewera.

XI. Karność ſtracona upadku Państwa przyczyną.

kość wprowadzaiącą zepſucie obyczaiow, za drugą: zmieſienie karności Zołnierſkiey, á trzecią ſurowość Arendarzow wybieraiących podatki cierpiana od Ceſarzow, ktòra tak wſzyſtkiego ludu umyſły od nich oddaliła, że ſię łacno chwytał wſzelkiey okoliczności do wybicia ſię z pod iarzma.

ROZDZIAŁ VIII.

I. *O nadgrodzie męſtwa po potyczce.* II. *O nadgrodach różnych żołnierſkich.* III. *O różnych koronach.* IV. *O Koronie złotey pierwſzey.* V. *O Podarunkach dawanych walecznym Zołnierzom.* VI. *O poſągach które wyſtawowano dla ſławnych Rycerzow.*

I. Nadgroda za męſtwo.

RZecz-Poſpolita, ktòra tak pilnie karała wyſtępki dla utrzymania karności żołnierſkiey, nie mniey też nadgradzała mężne dzieła dla zachęcenia woyſka y pobudzenia do wielkich czynow; będąc przekonana, że pochwały tym więcey mogły na nim, im bardziey lud Rzymſki był czci pragnącym. Dlatego po każdey potyczce

Dyoniz. z Halik. w K. 10. R. 8.

II. Rożne nadgrody.

tyczce naznaczano nadgrody ſzczegulne; ktòre nazywano *ceną męſtwa.* Dawano ie tym, ktòrzy za zdaniem Officyerow y wſpołtowarzyſzow naymężniey ſię ſtawili. Inne nadgrody były naznaczone za pewne dzieła, z początku iednak kiedy Rzymianie w ubogſtwie y w proſtocie obyczaiow żyli, ſamym tylko honorem nadgradzano męſtwo, ròżne rozdaiąc wieńce. Kiedy Wodz zaſłużył na Tryumf, uwieńczano go laurem proſtym do odprawienia onego; lecz gdy im więcey bogactw w Rzeczy-Poſpolitey przybywało, okazałość tym większa wprowadzała ſię. Chociaż albowiem tryumfuiący mieli na ten czas wieńce laurowe, lecz ozdobione złotem, á te, ktòre Prowincye y Miaſta przyſyłały na tryumf, lubo z początku z lauru ſamego ſkładały ſię, potym iednak ze złota lane były, y toto ieſt co nazywano *Złotem koronowym*, ktòre w pierwiaſtkach z hoyności przy zwycięſtwie iakim dawano. za Ceſarzow potym na podatek dobrowolny obrocono: wieniec na tryumf mały nazwany *Ovatio* był

III. O różnych wieńcach, Koronach.

Tyt. Liw. v K. 7. Dz. 8.

mirtowy, drugi ktòry ſię nazywał *Oblężalnym Obſidionalis*, dawany tym, co Obywatelow Rzymſkich od iakiego oblężenia uwolnili, był z proſtego ziela *Gramen*, ktore przeto obrano, iż ſię wſzędzie znaydowało, y doſtarczało na każdym mieyſcu ſpoſobności do uczynienia odwadze honoru podłą tą nadgrodą, lecz w wielkim dla ſławy ſzacunku mianą. Wieniec murowy *Muralis*, ktòrym tego zdobiono, co pierwſzy wſtępował na mury Miaſta oblężonego, był złoty, otoczony wieżyczkami wkoło, tak iako y wieniec obozowy *Caſtrenſis*, ktòry dawano tym, co pierwſi w oboz nieprzyiacielſki wpadali. Promienie na tym wieńcu okazywały paliſady dla oznaczenia czym go kto nabył. Dyktator *Aulus Poſthumius* pierwſzy udarował żołnierza Rzymſkiego koroną złotą, przeto iż odważnie do obozu nieprzyiacielſkiego dowodził przy Jezierze Regilſkim. Rozdawano także korony za dzieła na morzu okazane, ktòre nazywały ſię okrętowemi *Navales*, y zdobiły ſię małemi noſami Galer zamiaſt

Polyb. w K. 6.

Plin. w K. 33. R. 11.

IV. Pierwſza korona złota.

miaſt promieni. Dawano ie tym, ktòrzy w potyczce wodney pierwſi na okręt nieprzyiacielſki wſkakiwali: koronę obywateliką odbierali ci, co wſpòł-obywatelow życie w potyczce ochronili. Były one z liścia dębowego, y rozdawały ſię za świadectwem ochronionego od śmierci. Obywatel nią ozdobiony mogł ią zawſze noſić, y tak ią ſzacowano w Rzymie, że Senat y lud Rzymſki na igrzyſkach publicznych powſtawał przed tym, ktòry ią miał na głowie, daiąc mu mieyſce między Senatorami; nad to uwieńczony, zaſzczycał ſię przywileiem wyimuiącym go od ciężarow publicznych z Oycem y z Dziadem. Wſzakże nie te tylko wieńce były znakiem nadgrody za męſtwo, ktòre za dzieła ſzczegulne dawano, lecz obdarzano Rycerzow większemi upominkami za Rycerſkie ſprawy. Paſowano ich paſem złotym lub ſrebrnym bogatym, dawano im napierśtniki złote albo zbroię okazałą. Była też nadgroda chociaż proſta y nie koſztowna wielkiego iednak ſzacunku, to ieſt drzewo ſamo na dzidę nazwa-

Polyb. w K. 6.

Tec. w K. 12.

V. O upominkach Rycerzom.

Tyt. Liw. w Dz. 1. K. 10.

Plut. w Ży. Koryolana.

nazwane *Haſta pura*: ktòre przez długi czas ròwnie iako y przy pierwiaſtkach Rzymſkich ſzacowano. Dawano także czaſem Chorągwie, iako Auguſt udarował Agnippę Chorągwią błękitną po zwycięſtwie na Morzu z Sexta Pompejuſza odnieſionym. Rycerſtwu czyniono upominki z bogatych ſiądzenia, albo z małey ſrebrney blachy, ktòrą na pierſiach noſili, á częſtokroć wyſtawowano Poſągi koſztem publicznym, ktòre ſtawiono albo w Kapitolium, albo na polu Marſowym, albo też na innym znacznym mieyſcu dla podania potomności wielkich Rycerſkich dzieł niektòrych woiownikow.

Swet. w ż. Auguſta.

Tyt. Liw. w Dz. 1. w K. 10.

VI. Poſągi za męſtwo.

ROZDZIAŁ IX.

I. *O wielkim tryumfie.* II. *o Małym nazwanym* Ovatio. III. *Kiedy ſię zaczął.* IV. *Kto oń mogł ſię upomnieć.* V. *Za Ceſarzow tryumfow nie dawano chyba tylko im albo ich Synom.* VI. *Ktore dzieła zaſługowały na ten honor.* VII. *Senat ſam z początku tryumf nakazywał a potym razem z ludem.* VIII. *Okazałość wielkiego*

kiego tryumfu. IX. *Wolność pozwolona Zołnierzom żartować tego dnia z ſwego Wodza.* X. *O uczcie po tryumfie.* XI. *O oſtatnim tryumfie.* XII. *Okazałość małego tryumfu.* XIII. *O Poſłańcach na wypowiedzenie woyny nazwanych* Feciales.

I. Wielki Tryumf.

NAoſtatek wſzyſtkich Zołnierſkich honorow był dopełnieniem tryumf, á ten dwoiakiego rodzaiu wielki y mały, z ktòrych drugi nazywał ſię *Ovatio* od ſłowa *Ovis*, iż na ten czas owieczkę tylko zabiiano na ofiarę. Tryumfy tenże ſam maią początek co y Rzym. Tytus Liwiuſz albowiem świadczy, że Romulus fundator iego po zwycięſtwie nad Cecinnami y Antemnatami ſam pierwſzy tryumfował. Plutarch iednak przypiſuie onych uſtanowienie Tarqwiniuſzowi ſtaremu. Pierwſzy z Konſulow *Waleryuſz Publikola*, á oſtatni z Ceſarzow Probus tryumfy odprawili, gdyż okazałość ta pełna pychy y nadętości dzikiey á nie ludzkiey nie zgadzała ſię z obyczaiami Chrześciańſkiemi, y przeto Ceſarze Chrze-

II. Mały *Ovatio.*

III. Kiedy ſię zaczął.

Chrześcianie oney zaniechali. Za Rzeczy-Poſp. nie pozwalano tego honoru tylko Dyktatorom, Konſulom y Staroſtom, á ci, ktòrzy mieli Kommendę woyſk iako Porucznicy nie mogli o nie ſię upomnieć. Za Ceſarzow tryumſy ſamym tylko ich oſobom, lub ſynom były zoſtawione, á Wodzom woyſk dawano ſame ozdoby Tryumfalne, to ieſt: przywlekano ich w ſzatę tryumfowi zwyczayną. Co potym we wzgardę poſzło dla tego, iż tey łaſki nie zaſłużonym nawet Ceſarze użyczali. Tym ſpoſobem wielki czynili uſzczerbek prawdziwym zaſługom, ktòry więcey ſzkody uczynił Państwu, niż mogli ſię ſpodziewać. Odbieraiąc albowiem pobudki ubiegania ſię do chwały, które za czaſow Rzeczy-Poſpolitey wielkich czyniły woiownikow, nie mieli iuż Wodzow ſławnych Y przeto za przyiściem dzikich Narodow, Państwa poſtradać muſieli. Nie udzielano honorow tryumfalnych za ſkończenie woyny domowey, albo za poſkromienie Rokoſzanow, lub za dobycie Miaſt zbun-

IV. Kto oń mogł ſię ſtarać Waler. Max. w K. 2. R. 8.

V. Za Ceſarzow Tryumf dawano tylko im ſamym lub Synom ich.

VI. Które dzie ła zaſługowały na tę honor.

zbuntowanych, albo Prowincyi wybiiaiących ſię z pod władzy; lecz za ſame tylko zdobyczy y za zwycięſtwa w potyczkach, w ktòrych przynaymniey legło na placu pięć tyſięcy nieprzyiacioł, á Rzymian bardzo mało. Nieprzeſtáwano na tym, że Pułkownicy, Setnicy y Poborcy przyſięgali, ztwierdzaiąc zwycięſtwo być godne tryumfu; lecz nakazywano ieſzcze ſzczegulną przyſięgę Wodzom o Tryumf proſzącym. Ten ſtawał z ſwoim woyſkiem przed Rzymem, y złożywſzy kommendę do Miaſta nie wchodził, zwyczay albowiem nie pierwey wnić mu tam dopuſzczał, ażby otrzymał ſkutek prozb ſwoich. Poſyłał zaraz liſt do Senatu laurem obłożony opiſuiący zwycięſtwo. Senat naradziwſzy ſię pozwalał Tryumfu dekretem, który trzeba było potwierdzić od całego ludu, chociaż Senat ſam nakazywał podatki na koſzt do tego potrzebny, Prawda, że aż do R. 304. on ſam temi honorami ſzafował, lecz gdy na ten czas odmowił Trymfu Konſulom *Waleryuſzowi y Horacyuſzowi*, mſzcząc ſię

VI. Senat nakazywał Tryumf nayprzod, potym razem z ludź. Polyb. w K. 6. Tyt. Liw. w K. 3. D. 1.

ſię, że ludowi ſprzyiali, Zaſtępca *Juliuſz* użył tey okoliczności na rozſzerzenie władzy ſwoiey, y przełożył prozbę Konſulow Gminowi, ktòry mimo Senatu zawdzięczaiąc im przychilność ku ſobie pózwolił żądanych honorow, co potym częściey iuż czynił nie dokładaiąc ſię Senatu. Naoſtatek iak ſkoro zaczął lud przywłaſzczać ſobie udzielenie tryumfu, Zaſtępcy umieli go nakłonić według ſwoiey woli; gdyż ieśli Wodz o tryumf proſzący Senatu, do ktòrego naypierwey udawać ſię był powinien, nie miał u gminu zachowania, na ten czas nie ſchodziło Zaſtępcom na pozorach do wſtrzymania Dekretu Senatorſkiego, bądź mu ſię opieraiąc, bądź nie chcąc go przekładać ludowi, bądź zapozywaiąc przed Gmin tego, ktòry proſił o tryumf, aby zdał rachunek z ſwego urzędu, przez co ſkutek dekretu Senatorſkiego był przynaymniey przytrzymany, pòty, aż ſię uſprawiedliwił oſkarżony; Tak urząd gminny umiał pożytkować ze wſzyſtkich okoliczności, y rozſzerzyć ſwoię

ſwoię władzę z uſzczerbkiem Senatu. Lecz co koniecznie potrzebnym zezwolenie ludu uczyniło, było to, iż dla większego honoru tryumf odprawuiącey oſoby zdawano iey Rządy na cały dzień tryumfalny, czego Senat ſam bez gminu pozwolić nie mogł. Ztym wſzyſtkim władza podczas tey okazałości udzielona nie była zupełna, lecz podległa zaſtępcom ludu, iako świadczy *Waleryuſz Maxym* piſząc o Klaudyi *Weſtalney*, ktòra dowiedziawſzy ſię, że Zaſtępcy pomieſzać tryumf Klaudyuſza iey Oyca, przytrzymuiąc go w ſamym wieździe, y haniebnie zprowadzaiąc z wozu umyślili, przedarła ſię przez tłum ludzi, wſtąpiła na woz, y iechała z ſwoim Oycem do Kapitolium; á tym ſpoſobem ochroniła go od zniewagi. Zadnemu albowiem nie godziło ſię ruſzać Panny poświęconey Bogom, chyba ſamemu naywyżſzemu Kapłanowi. Po naznaczonym na tryumf dniu, ten co miał tryumfalnie wieżdżać, czynił przygotowanie do wiazdu iak nayokazalſzego y nayświetniey-

Waleryuſz Max. w K. 5. R. 4.

VIII. Okazałość Tryumfu wielkiego.

tnieyſzego. Pierwſze zapewne tryumfy zgadzały ſię z proſtotą pierwiaſtkow y z ubogſtwem Narodow zwyciężonych; lecz zaczaſem, kiedy Rzymianie Azyą y Afrykę zwoiowawſzy, zabrali wſzyſtkie bogactwa zwycięzcow wſchodu y południa, okazałość powiękſzyła ſię, ktòrey dodawały naybardziey ozdoby plony bogate podbitych kraiow. Można ztąd twierdzić, iż żadnego wſtarożytności widoku nie było ani tak okazałego ani tak pożądanego y zachęcaiącego do miłości chwały, iako tryumfy Rzymſkie. Dzień tryumfowi naznaczony wſzyſcy Obywatele znaywiękſzą uroczyſtoſcią obchodzili, raduiąc ſię z tego, iż Rzpltey Matka ſpolna na wſzyſtkich ſynow ſwoich dzieliła chwałę. W Tytuſie Liwiuſzu czytamy, iż podczas tryumfu Dyktatora Kwinta Cyncynnata przed wſzyſtkiemi domami ſtoły nakryte ſtały, z ktòrych Żołnierze przechodząc potrawy brali, y znowu ſzli do ſzykow. Y śpiewali pioſnki Żołnierſkie. Podczas tryumfu Pawła Emiliuſza daleko

Tryumfy Scypiona Afrykańſkiego opiſane od Appiana; o woynie Łybic. Pópeiuſza przez Plutarcha; Pawła Emiliuſza, Weſpazyana y Tytuſa przez Joſefa.

daleko poźnieyſzego za pierwſzy były na wſzyſtkich rynkach y ulicach, iako Plutarch świadczy, kędy wiazd ſię odprawował, teatra wyſtawione, z ktòrych Obywatele w białe ſzaty odziani widokowi przypatrywali ſię. Kościoły ozdobione zieleniły ſię kwiatami y wieńcami z ziol ròżnych, kadzidła wonne uſtawicznie palono na ulicach, Urzędnicy z ſwoiemi Ceklarzami chodzili wſtrzymuiąc tłum y drogę rumuiąc.

Im Rzecz-Poſpolita potężnieyſzą ſię ſtawała, tym z większym porządkiem y z wſpanialſzą okazałością te wiazdy czyniono. Skoro dzień nadchodził Wodz tryumfuiący brał na ſię ſuknią tryumfalną nazwaną *Palmata*, przeto, iż bogate potrzeby na dłoń Rzymſką miała ſzerokie, która iednak pomyślnych Rzeczy-Poſpolitey czaſow była tkana ze złota na purpurze, y dla tego też nazywano ią *Pretexta Tkanica*: Na wierzch zaś wkładał płaſzcz nazwany *Malowanym*, ktòry był purpurą złotem przetykaną. Tak ubrawſzy ſię, y wziąwſzy na głowę

Plin. w K. 15. R. 30.

wę laur, á w rękę prawą gałąſkę laurową, albo poſpoliciey palmową, miał do ludu y do Żołnierzy za Miaſtem zgromadzonych krotką mowę, po ktòrey rozdawał upominki y plony nieprzyiacielſkie tym, co mężnie na woynie ſię ſtawili, ktòre Officyerowie y Żołnierze po odprawionym wiezdzie z pilnością chowali, iako naywiękſzą domow ſwoich ozdobę. Tym czaſem Senatorowie poprzedzeni od Ceklarzow pęki ròzg uwinionych laurem niosących zaczynali wiazd, za niemi Trębacze y Muzycy poſtępowali, potym ſzły wozy napełnione przyłbicami, zbroią, puklerzami, pałaſzami, dzidami, kopiiami, beltami, ſaydakami, łukami, y ſtrzałami, á na wierzchu naybogatſzą y naypięknieyſzą bronią nieprzyiacielſką pięknym kſztałtem ułożoną, tak iż za pomknieniem wozu, wſzyſtkie te narzędzia czyniły brzęk wielki, iaki w potyczce bywać zwykł. Inne wozy naſtępowały z plantami Miaſt y Fortec wziętych z drzewa, woſku lub frebra wyrobionemi y wyzłacanemi, na

Sweton. w życ. Ner.

na ktòrych były napiſy wielkiemi literami. Toż drugie wozy z Obrazami okazuiącemi potyczki y ſzturmy Miaſt. Jeśli w Miaſtach podbitych znaleziono poſągi, naczynia y malowania koſztowne, wſzyſtkie te wyſtawowano na widok; nieſiono też obrazy Rzek, Gòr, Bożkòw, y Bohatyrow podbitego Narodu, á to iuż nie na wozach wieziono, ale młodzi Żołnierze laurem uwieńczeni na noſzkach dzwigali, inni na długich drągach nieśli tablice zapiſane, ktòrych wyrazy tłumaczyli ludziom; zwierzęta także z kraiow zdobytych Rzymianom nieznaiome prowadzono w tym tryumfie, y nieſiono plony od Kròlow podbitych wzięte, iako to naczynia złote y frebrne, ciekawości oſobliwſze, pieniądze albo frebro w ſztabach. Potym ſzły woły białe naznaczone na ofiarę przykryte purpurą frędzlowaną bogato y kwiatkami uwieńczone z pozłoconemi rogami, przy ktòrych ſłudzy Kapłańſcy do paſa obnażeni nieśli ſiekiery w ręku na ich zabicie

bicie, á za niemi poſtępowali Kapłani, potym wieziono na wozach lub nieſiono na ſtolikach Korony złote od Miaſt Wodzowi przyſłane, dla okazania mu honoru y radości z zwycięſtwa. W pierwiaſtkach korony te były proſtemi laurowemi wieńcami, iakośmy namienili. Potym prowadzono Wodzow na woynie wziętych z ogolonemi głowami na znak niewoli y w kaydanach żelaznych, ſrebrnych lub złotych według bogatſzych lub ubożſzych plonow. Czytamy, że w tryumfie Scypiona Afrykańſkiego opiſanym przez Appiana Alexandryiſkiego ſzedł za nędznemi Jeńcami żartowniś przybrany w ſuknią długą z złotemi frędzlami obciążony łańcuchami y Saydakami lanemi z kruſzcow, udaiąc na miny chòd nieſzczęśliwych niewolnikow dla uciechy ludu, lecz wkrótce zwyczay tak dziki ieſt znieſiony. Gdyż tryumf Pawła Emiliuſza opiſany przez Plutarcha, ani Weſpazyana podany przez dzieiopiſa Jozefa, nie ſtawiły tego widoku. Niewolnicy na woynie wzięci, iak ſkoro

Tyt. Liw. w K. 9. Dz. 4.

ſkoro ſtanęli przy Kapitolu, zaraz ich prowadzono do więzienia, gdzie śmiercią Wodzow karano. Po tych niewolnikach naſtępowali Officyerowie woyſkowi, za ktòremi iechał na wozie Wodz tryumfuiący poprzedzony od trębaczow, á od Ceklarzow laurem uwieńczonych nioſących pęki ròzg laurowych otoczony. Przed y po nim ſzli chłopięta ż puſzkami pełnemi drogich wonności. Rodzice zaś y krewni uwieńczeni także trzymaiąc gałązki laurowe w ręku woz otaczali, na ktòrym dzieci Wodza razem z nim ſiedzieli, iako czytamy o Pawle Emiliuſzu: Woz był z kości ſłoniowey wyrzynany y pozłacany, albo cale nabiiany złotem, à czaſem wyrabiano go z ſrebra wymyślną y ſztuczną robotą. Przez nieiaki czas niewolnik ſiedząc za Wodzem tryumfuiącym trzymał nad iego głową wieniec z lauru Delfickiego przeplatany niciami złotemi, y liſtkami tegoż kruſzczu natykany, lecz za czaſem to ſię odmieniło. á na mieyſce niewolnika przyprawiono poſąg okazuiący zwy-

Juwen. w Satyr. 10. Plin. w K. 33. R. 1.

cięſtwo z ſkrzydłami rozpoſtartemi, ktòry iedną ręką wieniec laurowy nad głową Wodza, à drugą palmę trzymał. Ceſarze zamiaſt lauru złota na Koronę używali, owſzem drogich kamieni. Za Rzeczy-Poſpolitey uważano, iako Plin. w K. 34. R. 7. świadczy Pliniuſz, ażeby ſzaty wſzyſtkie trymfuiącego były purpurowe, w czym naśladowano obrządkow czyni onych z poſągiem Jowiſza Kapitolſkiego, którego każdego Święta czerwono malowano; lecz to wſzyſtko wkrótce uſtało. Przed Ceſarzmi woz tryumfalny czterech koni białych ieden przed drugim przeprzężonych ciągnęło, któremi ſam Wodz rządził, albo przynaymniey leyce trzymał. Medale ſtaroświeckie pokazuią nam takie wozy z ſześcią końmi. Pompeiuſz ſłoniami dla oſobliwości wieżdżał, Inni lwami, tygryſami, lub innemi dzikiemi zwierzęty do tego przyſpoſobionemi. Aurelian w tryumfie, w Fla. Wopiſkus w Zy. Aurel. którym prowadził Zenobią, wieziony był *Renniferami*; zwierz to ieſt pułnocny podobny do Jelenia, ktòrego poſpolicie Król Gotow zwy-

zwyciężony od Aureliana używał do wozu. Za Rzeczy-Poſpolitey Wodz tryumfuiący miał na palcu pierścień żelazny, ktòry noſili niewolnicy dla przeſtrogi; aby ſię ſzczęściem nie nadymał. lecz myślił, że ta fortuna, ktòra go wyniosła nad innych, może poniżyć do ſtanu niewolniczego. Plin. w K. 33. R. 1. Kajuſz Maryuſz w ſwoim tryumfie Jugurthy miał taki pierścień na palcu, lecz potym zwyczay ſię ten odmienił, y złotego zawſze używano. Piſzą też niektòrzy, że za Juwen. w Sat. 10. Wodzem tryumfuiącym ſzedł niewolnik, ktòry upominał go, aby pamiętał, że ieſt Człowiekiem. Jeśli Wodz w ſwoiey zdobyczy liczył Obywatelow Rzymſkich z niewoli wyzwolonych, Ci z ogoloną głową w czapkach ſzli za iego wozem, na znak nowey ſwoiey wolności. Konſulowie y inne Urzędy z Senatem całym naſtępowali potym, za którymi Officyerowie woyſkowi y Zołnierze uwieńczeni laurem kończyli wiazd. Zołnierze, ktòrzy odebrali od Wodza nadgrody za męſtwo, nie omieſzkali też okazać tych ozdob;

Tyt. Liw. w K. 10. w Dzie. 1. Well. Pater. w K. 2. R. 71. Swet. w ż. Cezara.

y ſzli z radością wykrzykuiąc *Io Triumphe*; Inni śpiewali pioſnki na pochwałę Wodza, albo też uſzczypliwe wierſze na iego wyśmianie, gdyż tego dnia wſzyſtko wolno im było mòwić.

IX. Żołnierze mogli ſię naśmiewać z Wodza pod czas Tryumfu.

Wiazd odprawował ſię przez bramę Kapuańſką po ulicy tryumfalną nazwaney, ktòrą Wodz iachał do Kapitolu. Na drodze były ròżne bramy wyſtawione. Wodz ſtanąwſzy przed Kapitolem zſtępował z wozu, ſkładał ſzatę tryumfalną, zabiiał wołow białych na ofiarę Jowiſzowi, y wkładał mu w rękę laur nieſiony od ſiebie, á drugie ktòre Ceklarze mieli, około poſągu otykał. Swiadczą niektòrzy, że począwſzy od Auguſta tryumfuiący zanoſili do Kościoła Marſa Mściciela, ozdoby tryumfalne y plony, rozdawali upominki ludowi, á potym zaczynali ucztę koſztem publicznym nagotowaną, na ktòrą zapraſzano wſzyſtkie Urzędy oprocz Konſulow, ktòrych owſzem proſzono, aby ſię tam nie znaydowali dla uſtąpienia pierwſzego mieyſca Wodzowi, co by być nie mogło

X. O uczćie po tryumfie. Tacyt. w K. 2. Appian. o woyn. Dó. Plut. w K. 2. w Pyt. Rzymſk. Walet. Max. w K. 2. R. 3.

w ich

w ich przytomności. Niektòre tryumfy trwały przez trzy dni, iako Pawła Emiliuſza, który był nayokazalſzy dla bogatych plonow z Macedonii przywiezionych. Pierwſzego dnia wprowadzono na dwieście pięćdzieſiąt wozow Poſągow y obrazow znakomitych, drugiego okazowano naypięknieyſzą broń y nayſztuczniey wyrobioną koſztownie na wozach ułożoną, oraz w ſiedmiu ſet pięćdzieſiąt naczyniach nieſiono pieniądze, á oſobno naczynia ſrebrne dzwigano, trzeciego wiedziono ofiary Jowiſzowi naznaczone ze ſtu dwudzieſtu wołow, ktòrych rogi pozłacane, ozdobione wſtęgami y wieńcami były. Prowadzili ie ſłudzy Kapłańſcy z orſzakiem licznym Kapłanow; potym ſzli nioſący złotą monetę w ſiedmdzieſiąt naczyniach, á inni dzwigali ze złota lane kredenſy; toż naſtępował woz y herby Perſeuſza Króla Macedońſkiego y Jego dzieci, y pierwſi Urzędnicy z ſamym Królem y Królową. Naoſtatku iechał Wodz tryumfuiący na wozie okazałym otoczony od przyiacioł, za którym

woy-

woyſko maſzerowało: Też ſame przygotowania y obrządki ſłużyły do tryumfu wodnego. Ci ktòrzy odprawili raz tryumf, mogli zawſze na igrzyſkach okazywać ſię w laurowym wieńcu. Senat dekretem ſwoim pozwolił Juliuſzowi Cezarowi, kiedy zoſtał Dyktatorem nośić zawſze koronę laurową nawet w Senacie. Ze wſzyſtkich podchlebnych dekretow z naywiekſzym ukontentowaniem ten był przyięty, ponieważ pomieniony Pan był łyſy, ktòrą wadę wieniec pokrywał, oſtatni tryumf z Ceſarzow Rzymſkich odprawił Probus, ktòry Wopiſkus á potym Krynitus opiſali. Prawdę mowiąc nie było to tryumfem rzeczywiſtym, ale tylko igrzyſkiem łowieckim, ktòre Ceſarz przez kilka dni z różnych zwierząt w wielkim kole wyprawował, y zakończył bitwą Szermierzow, wyſtawiwſzy im na rzeź niewolnikow na woynie wziętych. Tryumf mały *Ovatio* nazwany z mnieyſzym nierównie przygotowaniem odprawował ſię; Wodz albowiem wiazd czynił na koniu, albo wchodził piechotą przy ogłoſie

Dyo. Kaſs w K. 43.

XI. Oſtatni Tryumf.

XII. O małym Tryumfie *Ovatio.*

ſie piſzczałek, przyobleczony w ſuknią białą obłożoną purpurą maiąc na głowie wieniec mirthowy dla okazania, iż potyczka nie była krwawa, trzymał przy tym ròſzczkę oliwną w ręku, á Rycerſtwo woyſkowe ſzło przed nim. Senat Szlachta, y przednieyſi z Gminu prowadzili go do Kapitolu, gdzie na ofiarę zabiiano baranow. Pierwſzy odprawił ten mały tryumf Konſul Poſtumiuſz Tubertus zwyciężywſzy Sabinow koło Roku od założenia Rzymu 253. Pozwalano go wſzyſtkim, ktòrzy iakie odnoſili nad nieprzyiacioły zwycięſtwa nie zakończywſzy woyny, albo mieli ſprawę z ſłabym nieprzyiacielem, y niegodnym potęgi Rzymſkiey, iako naprzykład z Rozboynikami morſkiemi, lub naoſtatek, kiedy woyna toczyła ſię bez wypowiedzenia y obrządkow zwyczaynych. Rzymianie albowiem za Kròlow, owſzem przez długi czas za Rzepltey nigdy nie wypowiadali woyny bez wyſłania nayprzod Poſłow nazwanych *Feciales*. Ktòrzy ſię pytali, ieśli krzywdy nadgrodzone nie będą? Bez tey prze-

Aur. Gell. w K. 5. R. 6.

Dyon. z Halik. w K. 5. R. 8.

XIII. O Poſłach *Feciales.*

przeſtrogi poczytano woynę za nieſprawiedliwą, y nie tuſzono iey o ſkutkach pomyślnych. Kiedy odmawiano Poſłowi nadgrodzić krzywdy, wypowiadał zaraz woynę imieniem Ludu Rzymſkiego, a na znak tego, rzucał na ziemię nieprzyiacielſką bełt we krwi zmoczony opalony albo okuty z końca. Król Numa uſtanowił tych Poſłow albo Kapłanow, którzy równie poſelſtwa iako y ofiary ſprawowali, y byli w liczbie dwudzieſtu, maiąc Przełożonego nazwanego *Pater Patratus*; Oni chowali Prawa woienne, y bez ich rady żadney woyny nie wypowiadano, oni też pieczętowali traktaty pokoiu, lub przerwanie nieprzyiaźni, zabiiaiąc na ofiarę wieprza, na którego ſkładali złorzeczeńſtwa, mówiąc; aby tak zginął, kto traktaty zerwie. Y w tey okoliczności obchodzili urząd Kapłańſki. Po tych obrządkach uczynionych miano woynę za świętą y ſprawiedliwą, przynaymniey poſpolſtwo tak ſądziło, y zachęcało ſię do zemſty, maiąc nadzieię; że Bogowie ſami weſprą ich ſprawę

Dyonyz. z Halik. w K. 2.

Tenże w K. 2. R. 10. Plut. w Py. Rzym. 62.

ſprawę, y pomogą do zwycięſtwa. Myśl taka wrażona głęboko w ſerca żołnierzy, dodawała im męſtwa y odwagi. Tak polityka umiała obrócić Religią do wykonania zamyſłow oſobliwie w pierwiaſtkach. Potym albowiem iak ſię Rzymianie poczuli być wyżſzemi nad inne Narody ſąſiedzkie, nie używali ſkrupulatnych pozorow ſprawiedliwości. Numa uſtanawiaiąc zgromadzenie Poſłow woiennych y wſzyſtkie inne obrządki Religii, nie mnieyſzym pokazał ſię być politykiem, iako y przodek iego Romulus czyniąc rozporządzenie małego ſwego Państwa.

KONIEC KSIĘGI SZOSTEY.

KSIĘGA SIODMA

O Religii Rzymian, o Różnych Widokach y o Zwyczaiach w nie wchodzących.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

I. Numa może być miany za Zakonodawcę Rzymskiego. II. Romulus tylko pierwsze fundamenta Religii założył. III. Których środkow do ustanowienia iey Numa użył. IV. Religia Rzymska na Polityce zasadzała się. V. Co o niey sądzili nayuczeńsi Rzymianie.

I. Numa może być miany za Zakonodawcę Rzymskiego.

NUma słusznie może być poczytany za Zakonodawcę Religii Rzymu dawnego, ile się tyczeiey kształtu y obrządkow. Okropna śmierć iego Przodka od Rzymian zabitego, aby sam ieden nie rządził wszystkiemi, y policzonego między bogi, aby występek nieludzki się ukrył, dały mu poznać twardość y dzikość charakteru nowego ludu. Myśląc więc o sposobach zmiękczenia serc twardych y nauczenia ich powolności, nic nie

nie znalazł zgodnieyszego ku swym zamysłom nad skuteczność Religii. A gruba niewiadomość pierwszych Rzymian y prostota dzika pomogły do wykonania przedsięwzięcia tym skuteczniey, im łacniey oni wierzyli, że Numa z Bogami przestawał za wstawianiem się Nimfy Egeryi, którą on mówił, iż miał za przewodniczkę we wszystkich swoich czynach, aby tym sposobem większey im wagi dodał. Na ten koniec budował na fundamentach wyznaczonych tylko od Romula: który same Kapłaństwo y ofiary ustanowił bez żadnych obrządkow. Numa zatym pozornieyszy kształt ku czci Bogów wprowadził, pomnożył obrządki; część od Toskańczykow á drugą od Grekow wziąwszy. W czym tym mniey miał trudności, im więcey było w pospolstwie skłonności do zabobonow. Tak omamiwszy myśli onego ludu powolnieyszym go uczynił. Przeto można wnieść, iż polityka naywięcey wchodziła do ustanowienia Religii Rzymu. Co iaśnie przyświadcza Polybiusz, gdy mówi, ieśliby można ustanowić

II. Romulus pierwsze fundamenta Religii założył.

III. Sposoby użyte od Numy.

Polyb. w K. 6.

IV. Religia Kzymſka na polityce ſię zaſadzała.

wić Rzecz-Poſpolitą z ſamych ludzi mądrych złożoną, wſzyſtkie zabobony do Rzymu wprowadzone nie byłyby potrzebne y w takim kredycie poſtawione, gdyby nie było poſpolſtwa. Jakoż w rzeczy ſamey wſzyſcy ludzie oświeceni uznali prożność pomienioney Religii, ktòra przypiſuiąc Bogu ludzkie wyſtępki, tak bardzo go znieważała. Z tey przyczyny inaczey o niey myślili, niż poſpòlſtwo. Co wyczytać można z kſięgi Cycerona o naturze bogòw y z innych. Owſzem dzieła niektórych Obywatelow iawnie to potwierdzaią, iako Klaudyuſza, Pulchra Konſula, ktòry ſtoſuiąc ſię do zabobonności poſpolſtwa, radził ſię Wieſzczka przed ſtoczeniem bitwy wodney. Kazał przynieść w klatce piſklęta poświęcone, y według zwyczaiu poſypał im ziarna dla powzięcia wieſzczbow: gdy one nawet nie ruſzyły ſię do iadła, wrzucił ie z klatką do morza: piycie mowiąc, ponieważ ieść nie chcecie. Zkąd ſię pokazuie, iż nie wielką miał wiarę w obrządkach wieſzczbiarſkich, ktòre Rzymianie iednak iak naypilniey

Waſer. Max. w K. 1. R. 4.

naypilniey zachowywali. Ci, co rządy trzymali, umieli ich pięknie używać do nakłonienia ludu ku ſwoim zamyſłom. Dlatego czytaiąc o gorliwości pierwſzych Rzymian za te zabobony, nie mamy rozumieć, że to czynili z tak ślepey wiary, iako poſpolſtwo, lecz wiedząc o mocy ich nad myślami ludu, utrzymywali go w takim przekonaniu wſzędzie zabobonami przemagaiąc, gdzie ani Senatu ani Patrycyuſzow władza nic nie mogła. Z tym umyſłem Klaudyuſz ſprzeciwiaiąc ſię gminowi urząd Konſulowſki piaſtować domagaiącemu ſię zarzucał, że świętość wieſzczbòw, ktòrych dla Gminu nie używano byłaby ſkażona, gdyby go do tey przypuſzczono godności, ktòra bez wieſzczbiarſkich obrządkow obeyść ſię nie może. A gdy wkròtce po przypuſzczeniu Gminu do pomienionego doſtoieńſtwa ſrogie zarazy y powietrze panowało w Rzymie, chciał w poſpolſtwo wmówić, iż ta kara była pewnym znakiem gniewu Bogòw obrażonych ſkażeniem świętości wieſzczbòw. A pierwey ieſzcze Patrycyuſzowie przy-

V. Co o niey ſądzili nay uczeńſi Rzymianie.

piſywali choroby y widowiſka powietrzne odmianie, ktòra zaſzła przypuſzczeniem poſpolſtwa do godności Pułkownikow woyſkowych, udaiąc, że to wielce Bogom ſię nie podobało. Niezliczona prawie liczba przykładòw podobnych w Dzieiach Rzeczy-Poſpolitey oczywiście tey prawdy dowodzi. Dla tey przyczyny Patrycyuſzowie przywłaſzczyli ſobie Kapłańſkie godności, Gmin od nich oddaliwſzy, ażeby według woli ſwoiey mogli Religii do zamyſłow wykonania każdego czaſu użyć. Łacno każdy pozna, że to były tylko pozory polityczne, ieśli uważy, iż po przyięciu poſpolſtwa do godności Wieſzczkow y Kapłanow, Senat nie mogąc iuż obracać Religii do ſwoich intereſſow, przeſtał być ſzkrupułatnie przywiązanym do zmyśloney wieſzczbòw świętości. Gdyż za świadectwem Dyonizego z Halikarnaſſu, w ròżnych potym okolicznościach na tym przeſtawano, iż zachowana tylko ich pamiątka była w ſamych mniey poważanych ceremoniach, iakośmy wyżey

Liw. w Dz. I. w K. 5.

wyżey widzieli. Polityka zatym była y zaſadą y celem Rzymianów Religii, tak dalece, że przyimowali rożnych narodów bogi, które pod władzę ſwą podbiiali, aby rządow ſwoich znośnieyſze iarzmo y prętſze w nich ſię zakochanie ſprawili. Temu przeczyć nie można, że wſzyſtkie z iednego zrzódła, to ieſt z bałwochwalſtwa wynikały; miały iednak ròżnicę tak względem ròżności bogòw, iako względem obrządkòw.

ROZDZIAŁ II.

I. *Religia Rzymianow.* II. *O Bogach pierwſzey rangi.* III. *O Bogach drugiey rangi nazwanych* minores. IV. *O małych bogach w powſzechności, ktòrych nieſkończona była liczba.* V. *O dobrym y złym Geniuſzu ſtròżu oſob.* VI. *O Bogach domowych* Penates *y* Lares. VII. *W początkach żadnego bałwana nie było w Kościołach Rzymſkich.*

I. Religia Rzymian.

RZymianie zwyczaiem Grekòw wyznawali ròżne rangi Bogòw: ktòrych w pierwſzey randze podległych, iako y inni wſzyſcy,

II. Bogowie pierwſzey rangi.

ſcy, wiecznemu wyrokowi liczono dwunaſtu. Tych głową był Jowiſz naypierwſzy y naywiękſzy Bóg, á Sioſtra Jego Junona naypierwſzą Boginią. Niżſzey rangi Bogowie y inni pomnieyſi ſkładali liczbę nieprzeliczoną prawie, o któ y h tylko tyle powiem, ile do wiadomości powſzechney bogów Rzymſkich potrzeba, odeſławſzy ciekawych do oſobnych piſm o Mytologii Pogańſkiey wydanych niedawnemi czaſy, w których ciekawość znaydzie czym ſię naſycić. O liczbie niezmierney Bogów, których czcili Rzymianie ztąd wnieść można, iż wyznaczali z nich dla każdey Prowincyi, każdego Miaſta y każdego mieyſca ſtrożów; owſzem dla każdego ſtworzenia, dla laſow, rzek, zrzodeł, y dla ſamych różnych ſpraw ludzkich. Uboſtwiali cnoty, ſkłonności y affekty duſzy, á nawet y choroby. Wſzyſtkie te małe Bożyſka nazywali geniuſzami, którym obiię płeć Męſką y Niewieścią przypiſywali według rodzaiu rzeczy, czyniąc z nich każdemu oſobliwſzą cześć według

III. Drugiey rangi *Minores.*

IV. Bogowie mali.

S. Aug. o Mieſ. Boż.

nagłey potrzeby y uroionego ſobie w głowie nabożeńſtwa. Nie liczę tu Bohatyrow, których czyniono Pułbogami, y dwuch Geniuſzow, o których wierzono, iż przy każdey oſobie znaydowali ſię, ieden ſzczęśliwy á drugi nieſzczęśliwy, y pilnowali człowieka tak przy narodzeniu iego, iako przez cały bieg życia. Dobry Geniuſz ſtarał ſię o wſzyſtkie pomyślności, á złemu wſzyſtkie nieſzczęśliwe przypadki przypiſywano, tak dalece, iż rozumiano, że wſzelkie powodzenie ludzkie zależało od dzielności większey iednego z tych Geniuſza. Dobry Geniuſz w takim był poſzanowaniu, iż przezeń przyſięgano, y na ucztach chcąc komu honor okazać czyniono libacye Jego dobremu Geniuſzowi, iakośmy wyżey rzekli. Rzecz-Poſpolita miała ſwego Geniuſza; á po odmianie Rządów tak czczono Geniuſza Ceſarſkiego, iż przezeń nayważnieyſze przyſięgi czyniono. Niewolnicy przyſięgali przez Geniuſza Pańſkiego. Oprocz tych Geniuſzow ſtrożow Rzymianie nie zaniechali

V. Geniuſzowie ſtrożowie.

obrać ſobie ieſzcze partykularnych bogòw za obrońcòw á to według ſwey woli. Każdy Dom y Familia zaſzczycała ſię oſobliwym Patronem, ktòrego wybierano albo z pomiędzy wyżſzych bogòw, albo innych, według właſney ſkłonności y prywatnego nabożeńſtwa. Nazywano tych bogòw patronow *Penates*, albo *Lares*. Te albowiem imiona z ſwego znaczenia za iedno poczytane być mogą, chociaż czaſem imieniem *Lares* wymieniano duſzę iakiego Bohatyra. Ròżne Prowincye, Narody, Miaſta podobnież miały ſwoich Patronòw, iako czytamy w Wirgiliuſzu o bogach Eneaſzowych od niego z taką troſkliwością y nabożeńſtwem dochowanych. Dla tych przyczyn Rzymianie pewne obrządki zabobonne czynili przed obleżeniem Miaſta iakiego, ażeby przez nie przebłagali ſobie ſtròżow Mieyſkich bogow, rozumieiąc iż inaczey darmo ſię kuſić o dobycie twierdz mieli. Wodz woyſka obchodził pomienione obrządki, który cicho wywoływał Bogow z Miaſta, proſząc ich, aby na iego ſtronę

VI. *Penates* y *Lares*.

ſtronę przeſzli, y obiecuiąc im ofiary á częſtokroć Kościoły, ażeby tylko nie byli przeciwni Jego zamyſłom. A iako wyznawali dwuch Geniuſzow Rzymianie, dobrego y złego, tak Wòdz oddawał Miaſto złemu Geniuſzowi y wſzyſtkim piekielnym potęgom na zgubę. Na wſzyſtkie te obrządki były modlitewki oſobliwe, ktòrych nigdy nie odmieniano, y mamy ie wiernie opiſane w Makrobiuſzu. To naoſtatek uważyć należy, iż Rzym w pierwiaſtkach ſwoich żadnego nie miał bałwana według świadectwa Plutarcha. Numa Pompilius albowiem tak wyſokie myśli o Bogu uczynił, iż za świętokractwo poczytano zawierać go pod iaką ludzką figurą, y mowiono, że ludzie nie mogą nabyć znaiomości boga, chyba rozumem. Y przeto przez dwieście bliſko lat nie widziano w Rzymie ani poſągu ani obrazu Boſkiego, chociaż Kościoły wyſtawiano, gdzie cześć bogom ſię wyrządzała. Zwyczay czczenia poſągow y bałwanow wnioſł ſię od Toſkańczykow y Grekow, od ktò-

VII. Żadnego w Kościołach bałwana nie było pierwſzych czaſow.

rych też wzięte ſą wſzyſtkie zabobony. Liczba bogow pomnożyła ſię ieſzcze na ten czas, kiedy zmarłych Ceſarzow czyniono bogami. Skutek ten podchlebſtwa haniebnego do tego przyſzedł bezwſtydu, iż przypuſzczano do liczby bogow żyiących Ceſarzow nie tylko cnotliwych, ale ſamemi tylko wyſtępkami ſławnych. Naoſtatek tak ſię wiele namnożyło poſągow bogow y ludzi, iż powiadano, że w Rzymie był cały narod bezduſzny, nieżywy, licznieyſzy nierównie za Obywatelow żywych.

ROZDZIAŁ III.

I. *Kapłani nazwani* Flamines, II. *Stan Kapłanow*, III. *Wielcy y mnieyſi Kapłani.* IV. *Naywyżſzy Kapłan.* V. *Wieſzczkowie.* VI. *Różne ſpoſoby powzięcia wieſzczbow.* VII. *Kurczęta ſwięte.* VIII. *Feciales.* IX. *Wieſzczby.* X. *Karyonowie.* XI. *Król ofiar y iego żona Królowa ofiar.*

I. Kapłani *Flamines.*

BOgowie pomienieni mieli po większey części ſwoich własnych Kapłanow nazwanych *Flamines*, od zaſłony, którą czyniąc ofiary

fiary nakrywali ſobie głowy dla większego ich uſzanowania y lepſzego nabożeńſtwa. Ponieważ Kapłani nie ſkładali oſobnego ſtanu w Pańſtwie, wybierano ich ze Szlachty równie, iako y z gminu po przypuſzczeniu poſpolſtwa do godności Kapłańſkiey y porownaniu onego w tey mierze z Patrycyuſzami. Urząd ten nie oddalał żadnego od ſpraw Cywilnych; y przeto Urzędnicy częſtokroć doſtoieńſtwo Kapłańſkie piaſtowali, byli iednak wyięci od wypraw woiennych, chybaby woyna zachodziła z Gallami, na którą wſzyſcy ſtawić ſię muſieli. Tak naywyżſzy Kapłan Metellus nie dozwolił Konſulowi Poſthumiuſzowi wyiechać do Sycylii z ſwoim Kollegą, iako będącemu Kapłanem Marſowym. W dalſzym iednak czaſie bynaymniey na to nie uważano. A iako dwie rangi uſtanawiano Bogów większych y mnieyſzych, tak dwa rodzaie były Kapłanów większych y mnieyſzych, którzy wſzyſcy należeli do Kollegium Kapłanów naywyżſzych. Tych w liczbie było piętnaſtu, z których ośmiu nazywało ſię

II. Kollegiũ Kapłanow

III. Więksi y mnieyſi Kapłani.

ło ſię wielkiemi Kapłanami, à ſiedmiu małemi, chociaż wſzyſcy iedne zgromadzenie ſkładali, którego Przełożony naywyżſzym Kapłanem ſię mianował. Numa w pierwiaſtkach czterech tylko ich uſtanowił, wybrawſzy na tę godność oſoby z pomiędzy Patrycyuſzów; potym iednak czterech ieſzcze przydano wziętych z Gminu: á Sylla Dyktator pomnożył ich liczby do piętnaſtu, która nieodmiennie trwała, aż do Teodozyuſza Ceſarza, który nazawſze zniosł Kapłanow. Zgromadzenie pomienione miało dozor nad wſzyſtkiemi rzeczami do Religii ściągaiącemi ſię, y rozſądzało ſprawy względem niey zachodzące, przepiſywało obrządki, ceremonie, y wykładało taiemnice. Do niego też należało piſać Dzieie Rzymſkie proſtym ſtylem wſzyſtkie przypadki wymieniaiąc. Kapłanów miano za oſoby poświęcone y wſzyſtkie urzędy uſtępowały im przodkowania. Oni prezydowali na wſzyſtkich igrzyſkach Kòła, Amfiteatru y teatralnych, które ſię odprawowały ku czci którego Boga. Kiedy mieyſce

Plut. w życ. Numy.

Liw. w Dz. 1. K. 10.

Dyon. Kaſs. w K. 53.

ſce wakowało w zgromadzeniu, obierali większością głoſow iednego z Obywatelow. Który zwyczay nieodmiennie przez ſześć ſet pięćdzieſiąt lat trwał za Rzeczy Poſpolitey. Urząd naywyżſzego Kapłana tymże obieraniem ſię wyznaczał, aż Domitius Enobarbus Zaſtępca ludu przenioſł to Prawo na Seymy pokolenne, które iednak Auguſt znowu zgromadzeniu Kapłanów przywròcił. Godności Kapłańſkie poruczano zawſze oſobom godnym, iakoż za Rzeczy-Poſpolitey nayprzednieyſi Obywatele naywyżſze Kapłańſtwo piaſtowali, które było tey wagi, iż dla wielkiey onego władzy Ceſarze potym tę doſtoyność ſobie przywłaſzczyli, y wiecznie ią trzymali. Po Kapłanach w zgromadzeniu policzonych naypierwſi byli Wieſzczkowie, którzy także uſtanowili zgromadzenie oſobne z piętnaſtu podobnież oſób złożone. Romulus ieſzcze ich uſtanowił trzech tylko według liczby pokoleń, lecz w Roku 454 przydano pięciu z gminu wybranych do dawnieyſzych. Naoſtatek Sylla powiększył tey liczby do piętnaſtu, których

Well. Pat. w K. 2. R. 12.

IV. Naywyżſzy Kapłan

Swet. w życ. Aug.

V. Wieſzczkowie.

ktòrych Przełożony nazywał ſię *Magiſter Collegii*. Przełożony albo Nauczyciel zgromadzenia lub Miſtrz. Wieſzczkowie noſili dla honoru ſuknią *Trabea* w paſki purpurowe y białe zrobioną. Taż ſama uſtawa, ktòra odebrała prawo obierania Kollegow Kapłanom wzwyż pomienionym, odięła też Wieſzczkom podobnyż przywiley. Auguſt obu zgromadzeniom wrócił te prerogatywy pod dokładem, aby oſoba obrana od Ceſarzòw potwierdzona była. Doſtoieńſtwo Wieſzczków tym było poważnieyſze, im zabobonnieyſi Rzymianie żadney rzeczy nie przed ſię brali, nie poradziwſzy ſię onych o woli Bogòw, nie tak chcąc ſię do niey we wſzyſtkim ſtoſować, iako chcąc wiedzieć o powodzeniu ſwoich zamyſſow. Wieſzczkow albowiem poczytano za tłumaczow Boſkich. Rozmaitych ſpoſobow używali oni na wyrozumienie woli bogow, oſobliwie oglądali Niebo. Y na to laſką Wieſzczbiarſką zakrzywioną nakſztalt paſtorała dzielili na cztery części świata cząſtkę, do ktòrey

VI. Rożne ſpoſoby Wieſzczb.

ſię

ſię obracali uważaiąc pilnie co ſię w wyznaczoney części działo, ieśli tam leciały ptaki iakie, albo obłoki odmienne figury czyniły. Gdy błyſkawice ſię okazowały, albo ſpadał piorun, miano to za znak pomyślny przedſięwziętego dzieła; o czym ieſzcze ſądzono z ſtrony, z ktòrey ſię znak pokazywał. Lewa zawſze ſzczęśliwość rokowała. Poſpolicie wieſzczbòw radzono ſię obieraiąc urzędy; á to albo wielkich albo małych, ktòre właściwe ſobie y ròżne obrządki miały. Pierwſzych używano naobranie urzędow większych, á do mnieyſzych drugich. Często też innego ſpoſobu wrożenia praktykowano uważaiąc na obroty kurcząt świętemi nazwanych, ktòrym przypiſywano moc obwieſzczenia woli Boſkiey. Chowano ie w klatce u iednego Kapłana nazwanego *Pullarius*, ktòry dla zaſiągnienia wrożby otwierał klatkę, y dawał ieść piſklętom; dopiero, ieśli z appetytem iadły, rokował pomyślność, á nieſzczęście, kiedy nie iadły, albo od iadła uciekały. Wſzyſtkie te obrządki

VII. Piſkleta święte.

rządki wieſzczbiarſkie ſamym tylko polityki wymyſłem były wynalezionym od Patrycyuſzow na uwiedzenie ludu. Jakoż wyżey pokazałem, że umiano z proſtoty poſpolſtwa pożytkować obracaiąc wròżki do wykonania ſwoich zamyſłow. Y z tey przyczyny wielki ſekret w tym zachowano, tak dalece, iż żaden z urzędu takiego nie mogł być złożony. Umieiętność Wieſzczkow nie tylko te ſpoſoby zawierała do oznaymienia woli bogow, lecz ze wſzyſtkich oni rzeczy czynili wròżby. Co iedynym było omamienię, ròwnie iako y urząd Wieſzczbiarzòw, którzy nie mniey zabobony utrzymywali ſądząc o pomyślności lub nieſzczęściu zamyſłow przedſięwziętych z przeglądania wnętrzności bydląt. Y przeto Kapłani nie czynili żadnych ofiar maiąc przy boku ſwoim Wieſzczka na uważenie wnętrzności ofiary, y rozſądzenia, coby rokowały. Szalbierſtwo obu uczonym nie było tayne tak dalece, że Kato powiadał, iż nie może poiąć, iak

VIII. Wieſzczbiarze *Haruſpices.*

iak Wierſzczbiarze ſpotkawſzy ſię, z Wròżkami, y zayrzawſzy ſobie w oczy, mogą od śmiechu ſię wſtrzymać. *Feciales* ktòrzy ſprawowali powinność wypowiadaczow woyny; iakom wyżey powiedział, powinni być policzeni między Kapłanami. Czynili albowiem ofiary, y odbierali zwyczayne przyſięgi na potwierdzenie przymierza pokoiu y ſkoiarzenia ſię ludu Rzymſkiego z innemi narodami. Przypomnę także tu Kuryonow, których powinności indziey doſtatecznie opiſałem. Y ci między Kapłanami ſię liczyli. Pierwſzych czaſow Rzymu ſami Kròlowie na wſzyſtkich ofiarach prezydowali, á po ich wypędzeniu uſtanowiono na ich mieyſcu Kròla ofiar, który dla nienawiści ſamego imieniá iako przywodzącego na pamięć okrucieńſtwa Tarkwiniuſza pyſznego, bardzo okréśloną miał władzę, iedynie tylko do powinności Kapłańſkich ściągaiącą ſię, gdyż nie mogł do żadnych innych ſpraw ſię wdawać, á inne piaſtować godności. Owſzem był podległy naywyżſzemu

IX. Wypowiadacze woyny.

X. Kuryonowie.

XI. Krolowie ofiar.

mu

mu Kapłanowi y nie miał prawa zgromadzać ludu. Zawſze go obierano zpomiędzy Patrycyuſzow, Zona iego nazywała ſię także Krolową ofiar, ponieważ prezydowała na wſzyſtkich ofiarach od Dam Rzymſkich czynionych.

ROZDZIAŁ IV.

I. *O Dwu-mężach Sybillińſkich.* II. *Kto ich uſtanowił.* III. *Ich powinność.* IV. *Nazywali ſię potym pietnaſto-Mężami.* V. *Kiedy y od kogo ten urząd ieſt znieſiony* VI. *Trzy-Mężowie bieſiadnicy y ich powinność.* VII. *O Kamillach.* VIII. *Ofiarnicy.*

I. Dwu-Mężowie Sybillińſcy.

TAk liczba Kapłanow pomnażała ſię w Rzymie, iako wzroſt brały zabobony. Tarkwiniuſz ieden, Pifarze albowiem nie zgadzaią ſię, byłli to ſtary albo pyſzny, ktòry kupił ſpoſobem iakimś miſternym kſięgi Sybillom przywłaſzczone, uſtanowił dwuch oſobliwych ich ſtrożow nazwanych Dwu-Mężami Sybillińſkiemi, ktòremi ſami tylko godni ludzie zoſtawali. Kſięgi pomienione w Kapitolu chowano w ſkrzyni kamien-

II. Kto ich uſtanowił.

kamienney. Ta godność dawnieyſza za Rzecz-Poſpolitą tym więkſzey powagi nabyła u Rzymian, im mocniey wierzono, że całość Rzeczy-Poſolitey zależała iedynie na wyrokach powierzonych iey ſtraży. Dyònizy z Halikarnaſſu albowiem świadczy, że nic tak świętego y nic ſzacownieyſzego nie było w Rzymie nad Sybilſkie wyroki zawarte w kſięgach przerzeczonych. Radzono ſię ich z roſkazu Senatu, kiedy albo złe powietrze, albo głod, abo też roſterki nieſzczęściem Miaſtu groziły, lub Rzecz-Poſpolita zoſtawała w nieſzczęśliwości, albo ukazywały ſię nadzwyczayne znaki y wątpliwe prognoſtyki. Do pomienionych Urzędnikow należało zaglądać na ten, czas w kſięgi, ktòrych bez roſkazu Senatu y bez przydanych od niego świadkow publicznych nie godziło ſię czytać. Oni też wyrok znaleziony odnoſili do Senatu, y przekładali ſpoſoby na uśmierzenie gniewu bogow, dla odwrocenia nieſzczęścia od ludu Rzymſkiego czyniąc ofiary y modlitwy w kſięgach

Dyoniz. z Halik. w K. 4. R. 14.

III. Ich powinność.

gach owych zawarte. Ta godność była dożywotnia, wyimowała, którzy ią piaſtowali, od ſłużby woienney y od wſzyſtkich innych urzędow cywilnych. Tarkwiniuſz dwuch tylko Mężow tym doſtoieńſtwem ozdobił, których wybierano z pomiędzy Patrycyuſzow, aż do Roku 386. kiedy Zaſtępcy ludu powiękſzyli ich liczbę do dziesięciu, waruiąc, aby połowa z Gminu wchodziła, y na ten czas nazwano ich dziesięcio - Mężami od liczby oſob. Potym w Roku 671. Sylla Dyktator przydał ieſzcze pięciu, y przeto wzięli nazwiſko piętnaſtu - Mężow. Juliuſz Cezar iednego do nich przyłączył, á naoſtatek Auguſt maiąc moc powiękſzenia liczby ſzeſnaſtu według woli ſwoiey do czterdzieſtu y nakoniec do ſześciu dziesiąt ią pomnożył. Chociaż według Dyonizego z Halikarnaſſu nie wolno było nikomu oprocz dwu Mężow czytać kśiąg Sybillińſkich, mamy iednak w życiu Aureliana przez Wopiſka napiſanym, że Kapłani czaſem tych kśiąg radzili ſię. Mogło to być, że ciż Kapłani ſpra-

Liw. wDz. 1. K. 2. 5. y 10.

IV. Potym Dziesięcio Mężowie.

ſprawowali oraz urząd piętnaſtu Mężow, albo tylko na to mieli pozwolenie. Za Ceſarzow lubo tych Urzędnikow liczba ſię była pomnożyła, zawſze iednak nazywano ich piętnaſto - Mężami, których obieranie rowneyże odmianie iako y Kapłanow podlegało. Przełożony nad niemi nazywał ſię *Magiſter Collegii* Miſtrz zgromadzenia. Zabobony te trwały aż za Ceſarza Teodozyuſza Wielkiego, który roſkazał Stylikonowi Staroście Włoſkiemu one ſkaſſować. Spalono na ten czas Kśięgi Sybillińſkie, chociaż iuż nie te były; które dały powod do uſtanowienia dziesięciu - Mężow, owe albowiem zgorzały pożarem Kapitolu w Roku 670, lecz te na ogień poſzły, które z pilnie ſzukanych wyrokow Sybillińſkich potym są złożone, y zaſtępowały mieyſce dawnych. W przeciągu czaſu ofiary publiczne tak ſię zagęściły, iż Kapłani wyſtarczyć ſłużby świętey nie mogli, y przeto około R. 557. wyznaczono trzech Urzędnikow pod imieniem trzech

V. Kiedy ta godność zniesiona.

Mężow

VI. Trzymężowie bieſiadnicy. *Epulones.*

Mężow Bieſiadnikow, do ktòrych po nieiakim czaſie przydano ieſzcze czterech. Tych powinność była czynić ofiary poſpolite z Kapłanami razem, á przy igrzyſkach ku czci Boga którego ſprawionych mieć dozor nad ucztą, ktòrą dawano po ofierze. Oni zaſtawienia roſporządzali, przeſtrzegali w ofiarach y ucztach świętych obrządkow zwyczaynych. A ieśliby ſię co bez porządku nie według przepiſow ſtało, donoſili to Kapłanom. Cezar ich trzech ieſzcze przydał. á tak liczba dzieſięciu uſtanowiła zgromadzenie z ſamych tylko godnych Oſob. Wſzyſcy ci Urzędnicy Religii mieli doſyć ſług do pomocy w obchodzeniu ſwoiey powinności piętnaſtu-Mężowie trzymali Sekretarzow. Flaminowie używali do pomocy ſobie dzieci małych y młodzieży, ktòra wieku Męſkiego ieſzcze nie doſzła była, á ci młodzieńcy nazywali ſię Kamillami, iako y dziewczęta aż do zamęſzcia: Wolnego iednak urodzenia y maiące w życiu Oyca y Matkę. Dzieci nawet Flaminow, które do tego wſzyſtkiego miały przymioty, obchodziły poſpolicie tę powinność, odprawowały pewne ſłużby przy ofiarach, y śpiewały pioſnki ku czci Bogów ułożone. Trzeba ſobie przypomnieć, żem mòwił, iż ofiar publicznych nie czyniono bez piſzczałek, y ktòrzy na nich grali, tych poczytano za wchodzących do ſłużb Religii. Naypodleyſze uſługi potrzebuiące ſiły y mocy odprawowali Ofiarnicy, tak nazwani, że prowadzili ofiarę, zabiiali kierścieniem, y potym zarzynali. Inne uſługi mnieyſzey ſą wagi, niżbyśmy o nich mieli tu wzmiankę czynić.

VII. Kamillowie.

VIII. Ofiarnicy.

ROZDZIAŁ V.

I. *Panny Weſtalne.* II. *O ich uſtanowieniu.* III. *O ich liczbie.* IV. *Wiek y przymioty potrzebne do tego zakonu.* V. *Ich odzienie.* VI. *Ich powinność.* VII. *O karach które ponoſiły za przewinienie.* VIII. *O Ich przywileiach.* IX. *O wolności, ktòrą miały.* X. *Aſſyſtencya liczna tych Panien.*

I. Panny Weſtalne.

OProcz pomienionych Kapłanòw był zakon Kapłanek O Panna-

Pannami Weſtalnemi nazwanych od Bogini Weſty, ktòrey one poświęcały ſię. Zakon ten w wielkim zoſtawał poſzanowaniu y w tym większey powadze, iż ſtrzegł y pilnował świątości, na ktòrey zabobonność Rzymſka ocalenie y trwałość Państwa zakładała. Numa Pompiliuſz zbudowawſzy w Rzymie Kościoł Boginie Weſta nazwany, uſtanowił pomieniony zakon, który ſię utrzymywał y żywił koſztem publicznym. Początek onego ieſzcze ieſt dawnieyſzy niż tego Miaſta, ponieważ Matka Romula y Rema była iedną z Weſtalnych Panien. W Rzymie przy pierwiaſtkach cztery tylko te Panny liczono, lecz Tarkwiniuſz ſtary dwie ieſzcze przydał, w ktòrey liczbie zawſze iuż zoſtawały. A iako potrzeba było, aby dziewictwo miały nienaruſzone, tak wybierano ie w wieku nie podeyrzanym od ſześciu do dziesięciu lat, po ktòrych iuż do zakonu nie przypuſzczano. Przyimował ie nayważſzy Kapłan; á ieśli żadna dobrowolnie nie ſtawiła ſię na mieyſce wakuiące, wybierał one z pomiędzy

II. Uſtanowienie ich przez Numę.

Plut. w życ. Numy.

Dyon. z Halik. w K. 2. R. 17.

Plut w życ. Romula.

III. O Ich liczbie.

Aulus Gel. w K. 1. R. 2.

IV. Wiek y przymioty do tego zakonu.

między dwudzieſtu Panieniek lat przepiſanych. W czym przeſtrzegał, aby nie tylko nie były podległe ſkazom iakim ciała, ale też, żeby miały piękność, y rodziły ſię z uczciwego Domu Rzymſkiego. Innych Miaſt Obywatelki nie mogły być przyięte. Między Kandydatki zaś rzucano loſy, y na którą padły, tę obierano. Auguſt widząc, że mało godnych Rodzicow odważało ſię oddawać ſwoie Corki na Panny Weſtalne, boiąc ſię iakiego niebeſpieczeńſtwa y niesławy, ktòraby mogła wyniknąć z długiey wſtrzemięźliwości, wydał wyrok pozwalaiący wſtępowania do tego Zakonu Córkom Wyzwoleńcow. Czyniły one ślub czyſtości na trzydzieści lat, po ktòrych upłynieniu mogły poyść za Mąż, ieśliby chciały. Przez dziesięć pierwſzych lat uczyły ſię powinnośći y obrządkow ſwego obowiązku; przez drugie dziesięć one ſprawowały, á przez oſtatnie uczyły Nowicyuſzki. Naydawnieyſza z Panien Weſtalnych, ktòrą dla powagi Wielką Panną Weſtalną nazywano, miała zwierzchność zupeł-

Swet. w życ. Aug.

Plut. w życ. Numy.

ną nad drugiemi. Jak ſkoro ktòra Panienka była przyięta do Weſtalnych, golono zaraz iey głowę, na znak wolności, iako czyniono z niewolnikami wolnością ich daruiąc. Gdyż od tego momentu iuż władzy Rodzicielſkiey nie podlegała, y chociażby naymłodſzą była, mogła iednak teſtamentowe zapiſy czynić, y ſwoie dobra komu chcąc oddać: á ieśliby umarła będąc weſtalną nie uczyniwſzy teſtamentu, dziedzictwo iey Zakonowi należało. Odzienie tych Panien nic nie miało ſmutnego ani ſurowego. Noſiły nakſztalt komży białey, na ktòrey miały płaſzcz purpurowy długi y ſzeroki, ktòry z iednego ramienia wiſiał poſpolicie, aby drugie było wolne. Fryżura y ſtroy głowy był u nich oſobliwſzy. Wkładały czepek, który do uſzu tylko dochodził, á twarz odſłonioną zoſtawował; do niego przypinały wſtęgi, ktòre czaſem w węzeł zbierały pod brodą albo na pierſiach. W przeciągu czaſu używały ſwych włoſow do ozdoby głowy

wy, fryzuiąc ie, y w taką figurę układaiąc, iaką za nayzgodnieyſzą do powiękſzenia piękności ſądziły. Powinność ich była czynić śluby, modlitwy y ofiary za pomyślne powodzenie Państwa y zachowanie onego, y ſtrzec *Palladium*, ktòre poczytano za ſkład święty ubeſpieczaiący trwałość Państwa, iako też pilnować ognia świętego, ktòry utrzymywały w Kościele Weſty w naczyniach glinianych. Jeśliby ktòre Panny z niedbalſtwa lub z inney iakiey przyczyny dopuściły temu wiecznemu ogniowi zgaſnąć, karał ie ròzgami naywyżſzy Kapłan; króry ſam tylko miał prawo do ich ukarania, y ktòry był ich ſędzią naturalnym z całym zgromadzeniem Kapłanow. Przypadek takowy za bardzo zły prognoſtyk miano. Kiedy ſię zdarzał, tak wielkie zamieſzanie panowało w Rzymie, iż wſzyſtkie dzieła przerywały ſię, y na ten dzień uſtawały. Ogień znowu nie zapalano, tylko zebrawſzy promienie ſłoneczne ſzkłem palącym. Wſzakże ieśli ktòrą przekonano o niezacho-

V. Ich powinność.

VII. Kary za niedochowanie czyſtości. Plut. w ż. Numy.

zachowanie czyſtości ślubu, karano ią oſobliwſzym rodzaiem śmierci razem z ſwoim kochankiem. Poty go ſmagano rózgami, aż umarł, á dla Panny Weſtalney wykopywano doł bliſko bramy Kolliñſkiey, gdzie poſtawiwſzy małe łożko, lampę zapaloną, trochę chleba y wody, mleka y oliwy, wpuſzczano tam po drabinie ią, którą drabinę zaraz odeymowano. Zakrywano potym weyście do owego dołu, gdzie ona w krótkim czaſie z głodu umierała. Dopiero niewypowiedziany ſmutek y zamieſzanie w Mieście panowały, gdyż zabobonność Rzymſka ſtawiła przed oczy Rzymianom, iż nad Państwem wielkie nieſzczęście wiſi. Całe przeto Miaſto tego dnia noſiło żałobę, ſklepy były y warſztaty zamknięte. Milczenie głębokie, y ſmutne okropną poſtać czyniło, y dodawało ſmutku. Autorowie uważaią, iż w przeciągu tyſiąca lat od Numy aż do Teodozego W. który ten Panieñſki zakon z innemi wſzyſtkiemi Kapłanami znioſł; oſmnaście tylko Panien Weſtalnych liczą,

Plut. w Py. Rzymſ. 96.

czą, które pomienioną karę podięły. Lecz iako w tym zakonie wyſtępki ſurowie y ſrogo karano, tak prerogatywy y honory, któremi ſię zaſzczycał, były wielkie y oſobliwſze. Gdyż ieśli kto naymnieyſzą zniewagę śmiał Weſtalney uczynić, śmiercią bez pochyby był karany. Powaga, którą im czyniono tak wielka była, że gdy naypierwſi Urzędnicy, nawet ſami Konſulowie, ſpotykali Pannę Weſtalną, uſtępowali przed nią z drogi, á Ceklarze ich nakłaniali pęki rózg, które nieśli. Przydano im także Ceklarzow dla rumowania drogi, á to na ten czas, kiedy iedna z nich powracaiąca w wieczor z uczty była zgwałcona. Gdy ten Zakon za pomnożeniem ſwoich dobr mogł ſię okazale ſtawić, Panny Weſtalne iuż nie wychodziły pieſzo, ale noſzono ie w lektykach. Między przywileiami ſobie pozwolonemi miały oſobliwſzy y ſzczegulny; że gdy ſpotkały winowaycę na śmierć prowadzonego, tym ſamym on ſtawał ſię wolnym od śmierci, byleby Zakonnica upewniła, że, to

VIII. Przywileie weſtalnych Plutarch w ży. Numy

ſpot-

ſpotkanie ſtało ſię z trefunku. Swiadectwo ich wiele ważyło na ſądach, y mniemanie o ich cnocie ſzacunek im wſzędzie ſprawowało. Kiedy ſię wſzczynały iakie roſterki między pierwſzey godności Panami, ich używano do pogodzenia ſtron poróżnionych. Na onych ręce ſkładano Teſtamenta, iako do ucieczki Świętey y gwałtom nie podlegaiącey. Onym pozwolono dla honoru pogrzebu w Mieście, czego żadnemu chyba bardzo rzadko, nawet oſobliwe zaſługi u Rzeczy-Poſpolitey maiącemu, zabraniano. Wſtrzemięźliwość u Pogaństwa za naytrudnieyſzą cnotę poczytaną ſprawiła to, iż Weſtalnym Pannom dla oſłodzenia życia wielkie wolności nadano. Mogły one odbierać w dzień od wſzyſtkich męſzczyzn nawiedziny, a od Niewiaſt każdego czaſu. Mogły wychodzić na uczty do Krewnych y przyiacioł, mogły znaydować ſię na igrzyſkach, gdzie pierwſze mieyſce zaſiadały; y chociaż iednego rodzaiu noſiły ſuknie, ochędoſtwem iednak y wymyślnością y okazałością nadgradzały

IX. Wſtrzemięźliwość naytrudnieyſza cnota. Przeto ich wolność.

Swet. w życ. Augu.

dzały tę powinność. S. Ambroży mòwi, że gdy ſię one między ludzmi pokazywały, wielką aſſyſtencyą oboiey płci młodzi prowadziły za ſobą. Co na ten czas być zaczęło, kiedy ten zakon wzbogacił ſię offertami y hoynością Rzymian, ktòrzy częſto odkazywali Weſtalnym Pannom ſwoie dobra, y doſtarczali im koſztu na okazałości y zbytki, ktòre razem z potęgą Rzymſką wzroſt brały. Chociaż albowiem w pierwiaſtkach za święte oſoby ie miano, to iednak mniemanie nie utrzymywało ſię na ten czas przepychem, ktory dopiero pòźniey naſtąpił dla niedoſtatku pierwey tak w zakonie iako y w Rzeczy-Poſpolitey panuiącego.

X. Aſſyſtencya Weſtalnych.

KONIEC KSIĘGI SIODMEY.

KSIĘ: VIII.

KSIĘGA OSMA

ROZDZIAŁ PIERWSZY

I. *Jaką cześć Rzymianie czynili Bogom.* II. *O ucztach, które zawsze następowały po ofiarach.* III. *Ofiary y obrządki w nich zachowane.* IV. *O modlitwach publicznych y kiedy ie nakazywano.* V. *O obrządkach rozstawienia stołow y łożek stołowych,* Lectisternium.

I. Cześć Bogów.

CZEść, którą poganie Bogom swoim czynili, nie zależała tylko na modlitwach y ofiarach bydląt, które białe wybierano dla Bogow Niebieskich, á czarne dla piekielnych: lecz zawierała też uroczystości publiczne, podczas których wyprawowano rozmaite widoki wynalezione, iak mówi *Valerius Maximus* na uszanowanie Bogow. Co Rzymianie za rzecz tak pewną mieli, iż te igrzyska za nayskutecznieyszy sposob ziednania sobie łaski Bogow poczytali. Pospolicie czyniono ofiary podczas widokow, które się kończyły ucztą dla

Wal. Max. w K. 2. R. 8.

Ten w K. 1. R. 4.

dla przełożonych nad igrzyskami y Kapłanow daną. Nigdy albowiem ani publicznych ani prywatnych ofiar nie było, po którychby nie nastąpiła uczta z pozostałych miąs, któremi częstował czyniący ofiary przytomnych. Taka skrzętność podobnież przy ofiarach publicznych przez długi czas Rządow Rzeczy-Pospolitey zachowana była, dostatki iednak oney powiększone odmieniły tę regułę: y uczty stały się iuż okazałemi, o których mieli staranie nazwani *Epulones*, którzy nic nie zaniedbywali, ażeby ona godna była wielkości Rzeczy-Pospolitey. Skłonność naturalna Rzymian do widowisk naywiększym była powodem do wierzenia, iż igrzyska Bogom się podobały, á tak polityka umiała przystosować się do charakteru Narodu, y zabawić lud podczas pokoiu. Cesarze też niemniey umieli rozrywać lud temi pobożnemi uciechami dla puszczenia w niepamięć dawnieyszey wolności. A iako ze wszystkich obrządkow Religii ofiary naylepiey własność icy okazowały, tak za rzecz potrzebną

II. Uczty po Ofiarach.

III. Ofiary y ich obrządki.

trzebną poczytam opiſać do nich wchodzące ceremonie. Ołtarze na ktòrych ofiary czyniono nie były w Kościołach, lecz przy weyściu ich pod Niebem; ſtały także na rynkach publicznych, na ulicach krzyżowych y w kołach chociaż zawſze przy iakim poſągu, iako onemu poświęcone. Na publicznych ofiarach poſpolicie wielkie zabiiano bydlęta, ktòre zdobiono wieńcami z kwiatkow uplecionemi y wſtęgami koloru purpurowego z frędzlami złotemi ułożonemi nakſztalt pokrowca na grzbiecie bydląt poſpolicie bykow, ktòrych złocono rogi. Gdy Kapłan ſtawał przy ołtarzu dla czynienia ofiar, zaraz oddalano wſzyſtkich, ktòrych miano za zmazanych y nieczyſtych, przeſtrzegano głoſem woźnego wołaiącego *Hoc age*, ażeby wſzyſcy uważali co ſię działo, po ktòrey przeſtrodze milczenie wielkie panowało. Jeśli ofiarę czyniono któremu z wielkich Bogow, Kapłan miał zaſłoną nakrytą głowę. Ofiarę zawſze zaczynano od Modlitwy do Januſa iako pierwſzego ich wynalazce, potym modlono ſię do Jowiſza y Junony. Bez ognia,

iako to bez pochodni zapalonych nazwanych *Tæda* nigdy ſię w tey okoliczności nie obeſzło. Kapłan z początku wylewał wino miſą na Ołtarz, potym rzucał na ofiarę ciaſto zrobione z pſzenicy y ſoli, y ta ceremonia nazywała ſię *Immolatio*. Dopiero wylewał wino między rogi ofiary, ktòrey wyrywał kilka włoſow, y palił ie na Ołtarzu. Naoſtatek Ofiarnik obnażywſzy ſię do paſa, y odebrawſzy roſkaz od Kapłana, zabiiał ofiarę buławą albo obuchem, y onę przyrzynał, krew ſpuſzczano do naczynia, y polewano nią Ołtarz, odzierano za ſkòry ofiarę na ſtole, wybierano z niey wnętrzności, y dopiero Wieſzczek z Kapłanem oglądali ſerce, wątroby, płucę y nerki, dla uczynienia wieſzczbow dobrych lub złych według ułożenia pomienionych części. Y w ten czas nawet czyniono rokowania, nim ofiarę zabiiano. Jeśli albowiem prowadzona przed Ołtarz opierała ſię, lub chciała ſię wymknąć, za zły to znak miano. Wſzyſtkie iey poruſzenia uważano, á nawet y na to obracano oczy, iak ſię kadzidło

paliło

paliło, y w iaki kſztałt dym ſię układał. Po weyrzeniu we wnętrzności odcinano kawały tak z nich iako też z innych części, y nieſiono ie w koſzykach do Kapłana ofiaruiącego, ktòry kładł na ogień na oltarzu roznieceny, przydaiąc kadzidła y wonności. Jeśli ofiarę czyniono na morzu albo na brzegu wrzucano wnętrzności w wodę. Przez nieiaki pewny czas, gdy ofiara ſię działa, głębokie milczenie zachowano, á to gdy ią zabiiano. Po zamordowaniu aż do oddania Kapłanowi pierwiaſtek, wolno było mòwić, y znowu milczano, gdy te pierwiaſtki ſię paliły. *Immolacya* ofiary działa ſię zawſze przy śpiewaniu y odgłoſię inſtrumentow. Spiewano himny na cześć Boga tego, którego wzywano. A ponieważ nie zawſze łacno doſtać było bydląt całe białych y bez cynkow, na ofiary Bogom Niebieſkim, używano przeto ſztuki zamazuiąc cynki farbą białą. Po ſkończoney ofierze ofiarnicy umywali ręce, tak iako y przed ofiarą czynili, mowili niektòre modlitwy, á wſzyſtkie

ſtkie obrządki ſię kończyły przez *libacye*, po których Kapłan lud rozpuſzczał. Część ofiary pozoſtała dla ofiaruiącego ſłużyła na danie potym uczty. A na ofiarach publicznych nie tylko oſtatki ofiar na bankiet obracano, lecz bieſiadnicy ſtarali ſię iak naywięcey mięſa przyſtawić, iakom iuż powiedział. Ci co ofiarę zabiiali, mieli też ſwoię część odłożoną Bogom, z ktòrych pożytkowali, przedaiąc ią pierwſzemu, ktoby więcey zapłacił. O tych mięſach mówił S. Paweł w liſtach ſwoich, ktòre nazywa poświęconemi bałwanom. Rożne ſię obrządki odprawowały na ofiarach, według różnicy Bogow. Niektórym pewny tylko rodzay zwierząt ofiarowano, ktòre żebym chciał wyliczać, muſiałbym przeſtąpić granice mego przedſięwzięcia. Wſzyſtkie te ceremonie opiſane znaydowały ſią w Kſięgach nakſztałt Rytuałow ułożonych, albo ieśli ſię zdawały nadzwyczayne, Kapłani przepiſowali, nakazuiąc ie, kſztałt onych. Jako ſię zdarzyło, kiedy dzieſięć-Mężowie poradziwſzy ſię Kśiąg Sybilſkich pomno-

w liſc. S Pawła do Korynt. w R. 8. y 10.

żyli liczby ſwoiey do piętnaſtu Mężow, którzy według przepiſow pomienionych Kśiąg układali kſztałt ofiar y modlitw. We dwuch okolicznościach nakazywano modlitwy publiczne y proceſſye, na których noſzono Poſągi Bogow. Y na ten czas zawſze prawie odprawowały ſię igrzyſka. Pierwſza ta okoliczność była, kiedy iakie nieſzczęście, iako to powietrze, nieurodzay, lub inne, Rzecz-Poſpolitą trapiły: druga po odebraney iakiey pomyślności na podziękowanie Bogom, y według wielkości dobrodzieyſtwa dłużey lub mniey dziękczynienia trwały, á przez wſzyſtkie onych dni wſzyſtkie Kościoły ſtały otworem. Naywiękſze iednak odprawowało ſię nabożeńſtwo podczas nieſzczęścia iakiego publicznego. Polibiuſz świadczy, iż po przegraney pod Kanną trwoga tak wielka panowała w Rzymie, iż bez nakazania modlitw Damy Rzymſkie biegły do Kościołow, proſząc Bogow, aby nieſzczęście wiſzące nad Miaſtem oddalili, y porzuciwſzy ſię na ziemię, wymietały warkoczami

IV. Modlitwy publiczne.

Liw. w Dz. 3. w K. 9.

koczami poſadzkę Kościelną; Co iako twierdzi było zwyczaiem w czaſach pierwſzych. W podobnymże utrapieniu, chociaż inſzego rodzaiu uſtanowiono ceremonie łożkowania *Lectiſternium*, ktorych Rzecz-Poſpolita używała na ubłaganie Bogow rozgniewanych y ziednanie ich łaſki. Była to uczta przez kilka dni imieniem y kosztem Rzeczy-Poſpolit. Bogom dawana, na którą zapraſzano poſągi, y zgromadzano, rozumieiąc, że na niey ſię znaydowali ſami Bogowie. Wſzakże Kapłani chociaż nie mieli honoru zaproſzeni być na tę ucztę, cały iednak pożytek z niey odnoſili, bańkietuiąc, y tucząc ſię z nierozumu zabobonnego. Ta zaś uczta tym ſpoſobem odprawowała ſię. Wyſtawiano w Kościele Bogow zaproſzonych ſtoł z łożkami ſtołowemi nakrytemi pięknemi dywanami z poduſzkami bogatemi, na których ſadzano poſągi, Boginiom, zamiaſt łożek ſtawiano ſtołki, na których także kładziono ich bałwany. Przez wſzyſtkie dni uczty ſtawiono przed nich

Polib.

V. Obrządek *Lectiſternium.*

potrawy koſztowne, o ktorych mieli ſtaranie dwu-Mężowie albo piętnaſtu-Mężowie Sybillińſcy, póty, póki nie uſtanowiono bieſiadnikow, do których potym należały uczty święte. Poſpolſtwo z ſwoiey ſtrony obchodziło tę ucztę z oſobliwſzemi obrządkami, ktore żebym doſkonaley czytelnikowi podał, użyię opiſania od Liwiuſza zoſtawionego, którym wyraził pierwſze łożkowanie odprawione w Rzymie w Roku 356. z przyczyny zarazy rozciągaiącey ſię na wſzyſtkie bydlęta, którey ponieważ nie znaleziono przyczyny ani ulgi; Senat rozkazał dwu Mężom Sybillińſkim, ażeby ſię poradzili Kśiąg Sybill, ieśliby w nich nie znaydował ſię ſpoſob uśmierzenia powietrza. Ci wypełniwſzy rozkaz, donieśli, iż potrzeba było uroczyſtość z ucztami wyprawić Apollinowi, Latonie, Dyanie, Herkulefowi, Merkuryuſzowi, y Neptunowi dla ich ubłagania; uczta trwała przez oſm dni, podczas których dwu-Mężowie na przemianę dawali obiad koſztowny każde-

każdemu z pomienionych Bogow, dla których iakom namienił były rozſtawione trzy łożka. Obywatele obchodząc uroczyſtość tego święta, trzymali otwarte ſtoły w ſwoich domach, gdzie wſzyſtkich tak przyiacioł, iako cudzoziemcow umyślnie na to zaproſzonych dobrże przyimowano. Uſtały oraz wſzyſtkie zayścia y nieprzyiaźni, gdy nieprzyiaciele poufale z ſobą przeſtawali, tak iakby nigdy w niechęci nie byli; niewolnikow z więzienia wypuſzczano, których nie śmiano znowu do niego pociągać, iako ku czci Bogow uwolnionych. Ztąd wątpić nie można, iż Rzymianie łaſkawość poczytali za cnotę przyiemną Bogom, ponieważ oney używali na ich ubłaganie. Liwiuſz pokazuie, że dwu-Mężowie Sybillińſcy byli wynalaſcami pomienionych ceremonii. Te albowiem za ich zdaniem pierwſzym razem ſą uſtanowione, chociaż pierwey potykały Rzecz-Poſpolitą nieſzczęścia publiczne, w ktòrych modlitwy tylko nakazywano nie myśląc o ucztach. Piſarz

ten nic nie wſpomina, ieśli pierwſze łożkowanie pożądany ſprawiło ſkutek, czyli było ſpoſobem zgodnym do uczynienia rozrywki y odciągnienia myśli poſpolſtwa od ſmutku y nieſzczęścia panuiącego. Czytamy potym w Liwiuſzu, że trzecie łożkowanie na oddalenie zarazy ſprawione, żadnego ſkutku nie uczyniło: tak dalece, że muſiano uciec ſię do innego nabożeńſtwa, to ieſt do uſtanowienia widokow Scenicznych w tę nadzieię, iż pierwſzy raz wprowadzone do Rzymu miały być Bogom przyiemnieyſze.

ROZDZIAŁ II.

I. *O ślubach prywatnych y publicznych.* II. *O ślubie nazwanym wioſną świętą.* III. *O puklerzach na ofiarę.* IV. *O dziękczynieniu.* V. *Uſtanowienie igrzyſk Rzymſkich.* VI. *Niemal wſzyſtkie igrzyſka były ślubowane.* VII. *Igrzyſka wzięte od Grekow albo od Toſkańczykow.*

I. Śluby prywatne y publiczne.

CZeść od Rzymian Bogom wyrządzana naywięcey ſię okazywała w ślubach publicznych y pry-

y prywatnych. Marmury y rznięcia ſtaroświeckie, ſą pewnym dowodem ślubow czynionych rożnym Bogom; ktorych miano za przełożonych nad niektóremi ſprawami, iako to Neptuna proſzono o ſzczęśliwą żeglugę, Eſkulapiuſza o zdrowie, Febronii Bogini o oddalenie gorączki, y innych podobnież. Co ſię tycze ślubow publicznych pełna ieſt hiſtorya od Rzeczy-Poſpolitey czynionych, albo za powodzenie woyny zaczętey, albo na oddalenie nieſzczęścia publicznego, albo tych, ktòre czynili Wodzowie woyſk przy zwiedzeniu potyczki dla otrzymania zwycięſtwa. Paweł Emiliuſz ślubował Herkuleſowi przed ſtoczeniem bitwy z Perſeuſzem oſtatnim Krolem Macedońſkim. Czytamy w Swetonie, że Auguſt po zbiciu Wara w Niemczech obiecał Jowiſzowi wyprawić igrzyſka godne iego wielkości, ieśliby tę krzywdę nadgrodził. Sluby poſpolicie ściągały ſię do odprawienia igrzyſk na cześć Jowiſza w pewnym czaſu przeciągu, którego długość okryślała ſię albo nabożeńſtwem ślubu-

Plut. wży. Paw. Emilego.

ślubuiącego, albo ważnością przyczyny, czaſem też ślubowano wyſtawić Kościoł ku czci iakiego Boga, co wſzyſtko koſztem publicznym do ſkutku ſię przywodziło. Senat wyznaczał ſummę na wykonanie ślubu potrzebną. Oprocz pomienionych naypoſpolitſzych ślubow, był ieſzcze ieden rzadki y inney natury nazwany *wioſną świętą*. Zależał on na obietnicy ofiarowania Jowiſzowi czaſu naznaczonego wſzyſtkich bydląt urodzonych na wioſnę z trzody baranow, kozłow y z obory wołow. A nie tylko Rzymianie wypełnieniem ślubow ſwoich czcili Bogow, ale też dziękczynieniem po odebranych pomyślnościach, ktòre rozmaitym ſpoſobem ſię działo. Raz wyrzynano na puklerzu złotym, ſrebrnym lub miedzianym ſprawę ſzczęśliwie dokończoną, y ofiarowano go Bogowi ſobie nayprzychylnieyſzemu, zawieſzaiąc na pamiątkę w iego Kościele. Poſpolicie te puklerze były okrągłe, y nazywały ſię wotywami. Wſzakże zwyczaynieyſze były na dziękczynienie

II. Ślub *Wioſną świętą* zwany.

III. Puklerze ofiarowane.

IV. Dziękczynienie.

nie modlitwy publiczne. Po wſzyſtkich albowiem zwycięſtwach od Rzeczy-Poſpolit. odnieſionych nad nieprzyiaciołmi Senat naznaczał modlitwy y proceſſye we wſzyſtkich Kościołach, á czaſem przez kilka dni według wielkości pożytkow odebranych. Za Ceſarzow nakazywał częſto przez ſame podłe podchlebſtwo applauduiąc wyſtępkom ich, y za nie dziękuiąc Bogom. Na takich proceſſyach nieſiono ich poſągi y obrazy. Myśli tak mało zgadzaiące ſię z boſtwem przypadały należycie do wymyślności obrządkow na cześć Bogow uſtanowionych, do ktòrych wſzyſtkie namiętności nayhaniebnieyſze nawet wchodziły, iako podobaiące ſię według ich wiary Bogom. Y dla tego rozumiano, że żadney czci nie było im przyiemnieyſzey nad igrzyſka pomienione. W ktòrym zdaniu tym mocniey trwali, im ſię bardziey zgadzało z ich ciekawością do widokow. Wielkie albo Rzymſkie igrzyſka uſtanowione ſą z okoliczności ślubu przez Dyktatora Aula Poſthumiuſza uczynionego

Liw. w K. 10. Dz. 4. Tac. w K. 14. y 15.

V. Uſtanowienie igrzyſk Rzymſkich:

Dyoniz. z Halik. w K. 7. R. 13. Liw. w K. 4. y 7. Dz. 1.

VI. Niemal wſzyſtkie Igrzyſka pochodziły z ślubow.

nego przed ſtoczeniem bitwy z Latynami zbuntowanemi o przywrocenie na Tron Tarkwiniuſza. Y niemal wſzyſtkie publiczne igrzyſka wzięły początek od ślubow, ktòre Rzymianie będąc w niebeſpieczeńſtwie nagłym lub w nieſzczęściu znacznym czynili. Wſzyſtkie zawierały ſię pod dwuma imionami, to ieſt igrzyſk świętych ku czci ktòrego Boga ściągaiących ſię, y igrzyſk żałobnych dawanych na uſzanowanie niektorych godnych Oſob po ich śmierci. Rozumieli albowiem Rzymianie, że duſzom ich wielce były przyiemne y pożyteczne na uśmierzenie gniewu Bogow piekielnych. Dzielono ie także imionami gmachow, w ktòrych ſię odprawowały, iako to igrzyſka w kole, albo wielkie lub Rzymſkie, y igrzyſka Teatralne, Amfiteatralne y wodne, ktòrych wſzyſtkich uſtanowienie różnemi czaſy, y z różnych okoliczności pochodziły. Były iedne zwyczayne, á drugie nadzwyczayne, pierwſze porządkiem co rok naſtępowały iako święta Ła-

Łacińſkie, á drugie z różnych okoliczności odprawowały ſię. Kſztałt ich Rzymianie wzięli częścią od Grekow, częścią od Toſkańczykow. Z początku okazowała ſię w nich proſtota obyczaiow ſtaroświeckich; ktora ſię odmieniła za czaſem, kiedy Rzecz-Pospolita przyſzła do potęgi większey. Dopiero z wielkim przygotowaniem y oſobliwſzą okazałością ie obchodzono. Co możemy widzieć w opiſaniu pompy poprzedzaiącey wielkie igrzyſka zoſtawionym nam przez Dyonizego z Halikarnaſſu, ktore tu położę, ażeby Czytelnik należyciey te obrządki poznał. Piſał pomieniony Autor za czaſu Auguſta, kiedy Państwo Rzymſkie naybardziey kwitnęło.

VII. Igrzyſka wzięte od Grekow y Toſkańczykow.

ROZDZIAŁ III.

I. *Pompa ktòra poprzedzała igrzyſka.* II. *Ktòrzy ią ſkładali.* III. *Kto ią dowodził.* IV. *Ofiara przy niey czyniona.*

I. Pompa przed igrzyſkami.

PRoceſſya z wielką okazałością wychodziła z Kościoła Jowiſza Kapitolſkiego, ſzła przez rynek, y koń-

y kończyła ſię w wielkim Kole. W pierwiaſtkach Rzeczy-Poſpolitey, y pòki Rządy wolne trwały, przednieyſi Urzędnicy: à za iednowładztwa Ceſarze z orſzakiem dworu ſwego tę proceſſyą prowadzili. Wſzyſcy na niey Kapłani y ofiarnicy, iako też małe y większe Urzędy znaydowały ſię. Dzieci przednieyſzych Obywatelow od czternaſtu do piętnaſtu lat maiące ſzli pierwey, á Synowie Rycerſtwa iechali na koniach porządkiem woyſkowym, iazda ſzwadronami albo hufcami, piechota chorągwiami y ſtami uſzykowana poſtępowała. Za nią prowadzono różne wozy do gonitw ſłużące, z których iedne nazywały ſię *Quadrigæ* poczworne, ponieważ czterema frontem zaprzągnionemi ie ciągniono; drugie *Bigæ* dwuma końmi. Wiedziono też koni do biegu. á po nich ſzli zapaśnicy nadzy, paſem tylko ſzorokim zakryci, y biegunowie, którzy na wyścigi przygotowani byli; toż trzy gromady Tanecznikow, z których w pierwſzey męſzczyźni doyzrzałego wieku, w drugiey młodzież, á w trzeciey

II. Którzy ią składali.

Dyon. z Halik. w K. 7.

trzeciey dzieci zawierały ſię. Dopiero Fleciſtowie y Lirzyſtowie naſtępowali. Tanecznicy wſzyſcy mieli czerwone ſuknie, y paſy mocne, pałaſze też przy boku z krotkim drzewcem; mężczyźni w ſzyſzaku miedzianym piorami y federpuſzami ozdobionym byli. Każdą gromadę prowadził Tancmiſtrz okazuiąc ſwoią ruchomością y geſtami takt równie chodu iako y śpiewania Muzykow. Tańczyli wſzyſcy taniec Pirryiſki woienny od Grekow wynaleziony. Za temi naſtępowali Satyrowie, którzy pląſami y ſkokami naśladowali Satyrow leśnych. Niektórzy z nich po Syleńſku ubrani byli, maiąc ſuknie koſmate y płaſzcze różnemi kwiatkami wytykane, inni nakſztalt prawdziwych Satyrow nakrywali ſię ſkórą, y głowę w nią uwiiaiąc. A przed temi Satyrykami ſzli Fleciſtowie y Lutniści, po których poſtępowali ſłudzy Kapłańſcy nioſąc ſkrzyneczki y ſzkatułki złote y ſrebrne tak poświęcone iako też nie święcone pełne wonności y kadzidła, któremi parfumowali wſzyſtkie ulice.

Toż

Toż prowadzili ſię Kamillowie oboyga płci y Flaminowie ſtroże Kościołow y Archiwow. Piſarze publiczni, Wieſzczkowie, ſtroże kurcząt Swiętych, Ceklarze Kapłańſcy, płaczki nazwane *Præficæ*, y ofiarnicy, którzy wiedli woły, krowy, barany, y inne ofiary w wſtęgi ubrane. Nieſiono też naczynia naybogatſze Kościelne z narzędziami do ofiar ſłużącemi: y poſągi dwunaſtu wielkich Bogow, z ich napiſami y własnościami na nożkach, albo ie wieziono na wozach. Podobnież nieſiono mnieyſzych Bogow, Półbogow, Bohatyrow, którym przydano potym Ceſarzow y Ceſarzowych. Po tych poſągach okazowały ſię wozy z koronami złotemi lub pozłociſtemi, z zbroią, puklerzami y łupami nieprzyiacielſkiemi. Dopiero naſtępowały gromady Kapłanow przy poprzedzaiącym naywyżſzym Kapłanie. Król ofiar y Krolowa żona iego, piętnaſtu-mężow *Sacrisfaciundis*, ſtrożowie Kſiąg Sybillińſkich, bieſiadnicy, Panny Weſtalne, Kuryonowie z ſwoim Wodzem, Kapłani Marſowi, ſłowem wſzyſcy, którzy

którzy ſkładali ſtan Kapłańſki. Za niemi poſtępował Dyktator, ieśli na ten czas Urząd ſprawował w aſſyſtencyi Wodza iazdy, ieśli zaś go nie było, ſzli Konſulowie ze wſzyſtkiemi większemi y mnieyſzemi Urzędnikami. A po odmianie Rzeczy-Poſpolitey Ceſarz z ſwoiemi Dziećmi to mieyſce zaſtępował otoczony orſzakiem przednieyſzych Urzędnikow Nadwornych, iako to Staroſty Nadwornego y innych wſzyſtkich Officyaliſtow Państwa. Gdy ta Proceſſya kończyła obchod koła, Dyktator Konſul albo Ceſarz to ieſt, który na ten czas rządził, rozkazywał zabiiać ofiary Bogom nagotowane tym, dla których Proceſſya ſię odprawowała. Co zaraz wykonywano na pagorku w pośrzod koła wyſypanym, y dzielącym go na dwie części, na którym były Ołtarze. Po ſkończoney ofierze ſpoſobem wyżey opiſanym Kapłani, Urzędnicy y wſzyſcy zgromadzeni zaſiadali na ławach w kole, y zaraz zaczynały ſię igrzyſka. Okazałość do podziwienia wielka tych

III. Kto ią prowadził.

IV. Ofiary czy nione.

igrzyſk

igrzyſk okazuie bogactwa y zbytki Rzymſkie, kiedy w tym Mieście naywięcey panowały.

ROZDZIAŁ IV.

I. *O wielkim Kole.* Circus. II. *O igrzyſkach w nim.* III. *Kſztalt wozow.* IV. *Jak zyſkowano nadgrodę.* V. *Wozami kierowali niewolnicy.* VI. *Niektòrzy Ceſarze ſami onemi kierowali.* VII. *Ci co wozami kierowali dzielili ſię na cztery Poczty.* VIII. *Domicyan przymnożył liczby pocztow* IX. *Lud zakłady ſtawiał o te poczty.* X. *Gonitwy konne y tych iezdcow nazywano* Deſultores. XI. *Zawòdy pieſze ludzi uzbroionych.* XII. *Zapaſy nagich Gymnickie.* XIII. *Szermierze nadzy y zbroyni w rękawicach.* XIV. *Zapaśnicy.* XV. *Talerzyk.* XVI. *Taniec Pirrycki y drugi Saliyſki.* XVII. *Jgrzyſka Troiańſkie albo Turnieie Rycerſkie.* XVIII. *Jgrzyſka wodne.* XIX. *Ktòrych używano ludzi do bitw takowych.*

I. Koło *Circus.* NIm opiſzę igrzyſka w kole wyprawowane; za rzecz potrzebną poczytam, gmach ow, który iedynie

iedynie dla nich zbudowany był, poſtawić przed oczy Czytelnikowi. Poznanie onego okaże nam ułożenie innych. Rozmaite w Rzymie były koła, lecz o wielkim tylko kole iako nayobſzernieyſzym y nayokazaliſzym tu powiem. Ponieważ wnętrzne rozporządzenie tych gmachow wſzyſtkich podobne iemu było: á tak opiſanie iednego będzie wyobrażeniem wſzyſtkich. Tarkwiniuſz ſtary zaczął go budować, lecz ſamę tylko dolinę nazwaną *Marcia* między gòrami Awentynem y Palatynem nań wyznaczył, w którey nie było ſtałych ław na ſiedzenie, aż Tarkwiniuſz pyſzny z drzewa kazał ie porobić. Te za czaſem odmieniły ſię na murowane, á potym na marmurowe. Pierwſzych wiekow igrzyſka gonitw odprawowały ſię na polu. Koło *Circus* było ogromnym gmachem w kwadrat długi ukſztaltowanym, ktòrego ieden koniec półcyrkułem ſię zawierał, á drugi okrągłą trochę figurą. Facyata zewnętrzna miała dwa porządki, kolumn architektonicznych, z ktòrych drugi nierównie był mnieyſzy

ſzy to ieſt wierzchni porządek. Pod pierwſzym u dołu między kolumnami były ſklepy Kupieckie. Na końcach półcyrkułu ſtały trzy wieże kwadratowe, á z drugiego naprzeciwnego końca każdy kąt wieżami zdobił ſię: w których za Rzeczy-Poſpolitey przednieyſi Urzędnicy zaſiadali dla widzenia igrzyſk; á po odmianie Rządów Ceſarze y ich Officyaliſtowie. Plac zawarty w tym kole rościągał ſię na dwa tyſiące ſto oſmdzieſiąt ſtop wzdłuż, á wſzerz na dziewięć ſet ſześćdzieſiąt. We ſrzodku był mur wyſoki na cztery ſtopy, á ſzeroki na dwanaście zaymuiący dwie trzecie części długości koła, który one na dwie równe części rozdzielał. Auguſt w pośrzod tego muru wyſtawił obeliſzek bardzo wyſoki Słońcu poświęcony, któremu y koło poświęcone było. Opodal trochę w teyże liniy ſtał drugi obeliſzek niżſzy Xiężycowi ofiarowany; reſztę pomienionego muru zaymowały różne Poſągi Bogow, przy których były Ołtarze ſłużące do ofiar czynionych przed zaczęciem igrzyſk. Na obu końcach

końcach w iedney linii tego muru ſtały trzy kolumny ſpiczaſte, które go kończyły, y nazywały ſię *Metæ*, około których trzeba było ſiedm razy okrążyć, bynaymniey ich nie gabnąwſzy, dla odebrania nadgrody w zawodach wozami. Wewnątrz tego gmachu wychodził mur ſpadziſto w koło wſzyſtkich ścian, á przy nim ſzła foſſa pełna wody na dzieſięć ſtop ſzeroka. Nad tą ſpadziſtością ułożone były graduſy do ſiedzenia nakſztalt amfiteatru, rozdzielone na dwa piętra, oddzielone Galeryą z Arkuadow pilaſtrami ozdobionych złożoną. Nad Galeryą podobnież graduſy drugiego piętra były, y kończyły ſię w górze gankiem rościągaiącym ſię w koło całego gmachu. Wielu świadczy, że tam mogło ſię mieścić na ſto pięćdzieſiąt tyſięcy oſob ſiedzących, á niektórzy Autorowie twierdzą, iż więcey nad dwakroć ſto tyſięcy mieścić ſię mogło. Dół ſam koła nazywał ſię piaſkiem *Arena*; ponieważ nim był poſypany dla lepſzego wyrównania; Brama do weyścia była z ſtrony

mniey okrągłey we śrzodku dwunaſtu innych niżſzych u dołu zawartych kratami, które nazywano *Carceres* klatki, gdzie wozy przyprzężone w gotowości czekały na znak ruſzenia ſię. Y chociaż z obu ſtron po ſześć tych bram było, że iednak nie zaczynano biegu, tylko z iedney ze dwuch naprzeciwnych pośpolicie z prawey ſtrony: nie otwierano razem tylko tyle bram, ile było band do gonitw. Przed pomienionemi kratami ſtały dwa Posągi Merkuryuſza do ſiebie obrocone y trzymaiące mały łańcuch na wſtrzymanie koni aż do dania znaku. Przytomni pod Niebem wyſtawieni na niepogody czaſu ſiedzieli, ponieważ tak ogromny gmach nie mogł być pokryty dachem. Jgrzyſka które ſię w kole odprawowały były albo wyścigi wozami; lub końmi, albo pieſzo, y turnieie konne. Częſtokroć wyprawawano w tymże kole potyczki wodne, ponieważ łacno było ſtrumyk w koło piaſku płynący zatrzymać, y onym cały plac zalać na uformowanie ieziora. Czaſem też łowy y zapaſy w

II. Igrzyſka.

kole były odprawowane, chociaż mieyſce ich pośpolite Amfiteatr zawierał. Także okazywano w kole zwierzęta rzadkie, które przyprowadzono do Rzymu ze wſzyſtkich ſtron Swiata dla naſycenia ciekawości Rzymianow. Oſobliwiey iednak koło ſłużyło do gonitw. Przed puſzczeniem ſię na wyścigi pośpolicie ciągniono loſy na wyznaczenie mieyſc dla wozow przy kratach. Ponieważ one ſtawały w iedney linii, iedne były odlegleyſze, á drugie bliżſze mety, y przeto mieyſca pożądańſze iedne nad drugie były dla maiących gonitwy odprawować. Przełożony nad igrzyſkami dawał znak z loży z ſtrony krat będącey. Dawnieyſzych czaſow podnieſieniem pochodni zapaloney znak ſię dawał, lecz za Ceſarzow wyrzuceniem z loży chuſty białey. Wozy do gonitw narządzone były pośpolicie o dwuch kołach niſkich, y tak małe, że na połowę konia długości nie wynoſiły, w których gonitwy odprawuiący ſtać muſiał. Wyrzynania ſtaroświeckie te wozy ſtawią nam przed oczy nakſztalt tá-

III. Wozow kſztałt.

czek albo konchow. Szypkość koni nie była doſtateczna do otrzymania nadgrody, lecz należało do niey przydać ſprawność y biegłość iezdca. Gdyż potrzeba było ſiedem razy metę okrążyć bynaymniey iey nie gabnąwſzy, ani do niey zbliżaiąc ſię bardzo, aby zagabnieniem nie przyſzło wozu roztrącić. Wſzakże ani oddalać ſię bardzo od niey nie można było, przeto iżby wſpoł ubiegaiący ſię o nadgrodę mogł pożytkować z oddalenia ſam bliżey przymykaiąc ſię. Kto pierwſzy ſiedm okręgow odprawiał, ten nadgrodę odnoſił, która pieniędzmi ſię płaciła, za Ceſarzow znacznemi ſumami iako wielce kochaiących ſię w tych igrzyſkach. Czaſem wolność dawano powoźnikom, którzy byli niewolnikami w nadgrodę ich ſprawności. Częſtokroć iednak wyſokiey godności oſoby dla przypodobania ſię Ceſarzom kierowali wozami, owſzem Ceſarze ſami ubiegali ſię o tę nadgrodę. Powoźnicy tak albowiem nazywano ſtawiących ſię do gonitw, dzielili ſię na cztery poczty, różne kolorem

Hor. w K. 1. R. 1.

IV. Jak nadgrody doſtawano.

V. Powoźnicy wozow.

Swet. w ż. Nerona. Tac. w K. 15.

VI. Sami Ceſarze rządzili Wozami.

lorem ſukien, to ieſt białym, czerwonym, niebieſkim y zielonym, do których Ceſarz Domicyan wielce ſzacuiący te igrzyſka dwa inne przydał złoty y purpurowy. Lud częſtokroć tak ſię intereſſował o który poczet, iż przychodziło do buntow, á iako te gonitwy odprawowały ſię ku czci Bogow, tak uważano, ażeby czterech koni do wozow przyprzęgano na cześć ſłońca, á dwuch na cześć Xiężyca. Między gonitwami konnemi, które ſię w kole odprawowały, były oſobliwſze, kiedy iezdcowie okłep na koniach prowadząc po drugim koniu w ręku, w zapędzie naywiękſzym przeſiadali z konia iednego na drugi, po kilka razy zwyczaiem Numidow, y przeto ich nazywano *deſultores*. Na wyścigi chodzili ludzie od głowy do nog uzbroieni w ciężki pancerz, który do potyczki brano, aby tym ſpoſobem ſprawność y ſiłę ſwoią pokazali. Wyścigi liczyły ſię między pięciorakim rodzaiem igrzyſk nazwanych Gymnickiemi, które odprawowały ſię także w kole. Na zwycięzcę wkładano wie-

VII. Powoznicy podzieleni na cztery poczty.

VIII. Domicyan przydał liczby. Swéton. w życ. Dom. Juw. w S. 11. Tertul. • Widek. Tac. w K. 14.

IX. Lud ſię intereſſował • poczty.

X. Gonitwy konne. *Deſultores.* Swéton. w życ. Cezara.

XI. Wyścigi Juw. w S. 13.

wieniec z róſzczek oliwnych. Inne cztery ſpoſoby do odnieſienia nadgrody były ſzermierſtwo, zapaſy, talerzyk y taniec. Szermierze iako zapaśnicy y Atletowie, ponieważ wſzyſcy tym ſię imieniem nazywali, potykali ſię nago wyiąwſzy pierwſzych, ktòrzy krotkie ſpodnie mieli, y przeto pomienione igrzyſka, że dla większey ſprawności y ruchomości ſkładano ſuknie, nazywały ſię Gimnickiemi, albo nagiemi od ſłowa Greckiego. Szermierzòw tak nazywano, iż ſię bili pięściami. Dwa rodzaie ich były. Jedni gołemi rękami potykali ſię, á drudzy uzbroionemi albo przyodzianemi w rękawice z grubey ſkòry; y tych mianowano rękawicznikami albo *Ceſtyforami*, gdyż pomienione rękawice *Ceſty* nazywały ſię. Oſtatni ten ſpoſob potykania ſię był krwawy y śmiercią iednego kończył ſię zawſze. Zapaśnicy potykali ſię nadzy pierwey oleiem napuściwſzy ſię, ażeby tym trudniey mogli być zchwytani. Ten rodzay potyczki nie mniey ſprawności, iako ſiły potrzebował, y bez

XII. Igrzyſka Gimnickie.

XIII. Szermierze, y Ceſtyforowie Sweton. w życ. Kalig. w Staroż. X. Monf.

XIV. Zapaśnicy

bez krwi rozlania obchodził ſię. Zwycięſtwo temu przypiſywano, ktòry o ziemię ciſnął przeciwnika ſwego, y onego zmocował. Byli nauczyciele, ktòrzy pokazywali tę ſztukę innym. Y nie tylko na igrzyſkach publicznych tego ćwiczenia używano, ale też y w domach oſobliwie chodzono w zapaſy w galeryach łaziennych. Auguſt nie tylko zachował, ale y pomnożył przywileie zapaśnikow.

XV. Talerzyk.

Talerzyk była to gra zgodna do wzmocnienia ramion. Talerzyk pomieniony był płaſki y okrągły bardzo ciężki, zrobiony z kamienia, ołowiu, lub miedzi, ktòrego ciſkaniem wyżey lub daley według umowy zyſkowano nadgrodę. Atleci nie tylko chodzili w zapaſy, ale też czynili ſkoki, y ktòry naydaley ſkoczył, ten zoſtawał zwycięzcą.

XVI. Taniec Pyrryſki.

O tańcu Rzymſkim nie mamy dokładney wiadomości, wiemy tylko, iż tam ſkakano taniec Pirhycki żołnierſki, maiąc w ręku broń y wyrażaiąc potyczkę pląſami. Kapłani Marſowi nazwani Saliyſcy mieli także własny taniec ku czci ſwego Bożka podobny

dobny do Pirhyckiego, którzy ſkakali trzymaiąc broń w ręku, y pałaſzem albo kopią w takt biiąc po puklerzu międzianym na ramieniu lewym zawieſzonym. Ceſarz Adryan po kilka razy wyprawował dla ludu ten taniec w kole wielkim, każąc go ſkakać tak mężczyznom iako y niewiaſtom, które nie miały pałaſzow żelaznych, lecz drewniane. Oprocz tych igrzyſk koła właściwych odprawowały ſię igrzyſka Troiańſkie, nazwane, ktore były turnieiami Rycerſkiemi. Pierwſi Ceſarze chcąc pokazać, że od Eneaſza Pana Troiańſkiego pochodzą, często wyprawiali te igrzyſka na pamiątkę ſwego początku, które naybardziey zalecały ſię Młodzią nayprzednieyſzey Szlachty od czternaſtu do pietnaſtu lat maiącą. Ta miała ſwego Xiążęcia wyznaczonego od Ceſarza tegoż wieku. Sposobność wielkiego koła, albo Amfiteatru do potyczki wodney była na przeſzkodzie, że na ten koniec żadnego przez długi czas nie wyſtawiono gmachu oſobnego, ktòry aż za Ceſarzow w Rzymie

Spart. w Ż. Adryan. Dyoniz. z Halik w K. 7. R. 13.

XVII. Igrzyſka Troiańſk: Swet. w życ. Tyb: Kalig. y Klaud. Tac. w K. 11.

Sweton. w życ. Cezara.

XVIII. Potyczka wodna.

za

zaczęto, wyſtawiać. Dwa tylko były, z ktòrych ieden nayokazalſzy y długo potym trwaiący zbudowany ieſt od Domicyana Ceſarza. Obſzerne mury w figurę iaykowatą ułożone ſkładały go, które miały u dołu rów wielki dla przyięcia wody otoczony w koło graduſami w kilka rzędow na kſztalt Amphiteatru, do ſiedzenia zgromadzonym Rzymianom ſłużącego. Wprowadzono tam tak wielkie okręty, iakich na morzu używano. Dwie floty, które ſię miały potykać nazywano imionami nieprzyiacioł ſobie przeciwnych, iako naprzykład Rodyiſką y Sycyliyſką lub podobnemi. Do tych potyczek wyznaczano niewolnikow, ieńcow y winowaycow na śmierć ſkazanych. Chociaż albowiem te bitwy ku rozrywce uſtanawiano, nie mniey iednak były krwawe iako y prawdziwie zwodzone, á to przez uſiłowanie obu ſtron o zwycięſtwo, ponieważ zwycięzcom wolność albo życie dawano. Co częſtokroć po zakończoney potyczce żwawey y przytomnym miłey czyniono. Z

XI. Jakich ludzi używano do potyczek.

tym

tym wſzyſtkim nie tak często te widoki wyprawowano, iako w kole y na Teatrze, które co dzień prawie okazywały ſię.

ROZDZIAŁ V.

I. *Widoki Sceniczne y ich uſtanowienie.* II. *Imię Kuglarza.* III. *Widoki Feſceńſkie.* IV. *Satyry na teatrach.* V. *Pierwſze dzieło teatralne porządne wyprawione w Rzymie.* VI. *Teatra drewniane.* VII. *Widoki ſceniczne od Skaura wyprawione.* VIII. *Pierwſzy Teatr w Rzymie murowany.* IX. *Teatr rozrzucony na perſwazyą Scypiona Nazyki chociaż był zaczęty a niedokończony.* X. *Opiſanie Teatrow Rzymſkich.* XI. *Odmiany w ozdobach lub dekoracyach.* XII. *Rożne dzieła teatralne.* XIII. *Mimy y pantomimy.* XIV. *Maſki teatralne rożne od teraźnieyſzych.* XV. *Sposob recytowania komedyi.* XVI. *o Koturnie.* XVII. *Profeſſya Komedyantow była haniebna u Rzymian y zakazana Obywatelom.* XVIII. *O pierwſzości mieyſc na teatrach.* XIX. *Rozporządzenie w tey mierze.* XX. *Urzędnicy nazwani* Deſignatores *ktorzy przeſtrzegali rozporzą-*

rządzenia. XXI. *Balety mieſzane między Komedyą.* XXII *Kuglarze nazwani* Præſtigiatores. XXIII. *Hoyność niektorych Ceſarzow okazana ludowi na teatrze zgromadzonemu.*

I. Widoki Scenicane.

IGrzyſka Teatralne nazwane także ſcenicznemi przeto, iż Komedye y tragedye naypierwſzym onych były celem, równie iako y inne, początek wzięły z ślubu publicznego uczynionego z okoliczności morowey zarazy, ktora puſtoſzyła Rzym około R. 390. od Jego założenia. Z początku ſzukano ratunku w obrządkach łożkowania, lecz gdy powietrze nie uſtawało frożyć ſię; ſpodziewali ſię, że igrzyſka nowe ſamą ſwoią nowością przyiemnieyſzemi być mogły Bogom. W takim błędzie ow lud zoſtawał, y z niego wziął pochop do uſtanowienia tych igrzyſk, ktore z początku z proſtych tańcow przy fujarach ſkładały ſię, nie maiąc ani wierſzow, ani ſpiewania, ani żadnego udawania. Skoczkowie ſprowadzeni z Hetruryi teraz Toſkanią nazwaney dość wdzięcznie ſkakali zwy-

Liw. w D. 1. 7. R.

zwyczaiem ſwego kraiu na Teatrze z deſzczek wyſtawionym; y tak mało przyozdobionym, iak ten widok nie wielkiey był wagi.

II. Imię Hiſtryonów.

Tych Aktorow nazwano Hiſtryonami od ſłowa Hetruſkiego *Hiſter* Kuglarza znaczącego; y to imię na zawſze zoſtało dla Komedyantow. W nieiakim potym czaſie przydano do tańcow wierſze dramatyczne, ktore bardziey płaſkich y grubych, niż dowcipnych żartow były oſnową; y nazwano ie

III. Igrzyſka Feſceńſkie.

igrzyſkami Feſceńſkiemi, które ſami Kuglarze wyprawowali. W przeciągu czaſu ukazały ſię inne wierſze pod imieniem Satyry, trochę

IV. Satyry.

lepiey ułożone; y taki obrot maiące, iż przy odgłoſie fuiary z geſtami y udawaniem mogły opowiadane być: Zarzucono ieduak

V. Pierwſza Komedya.

one wkrótce, ſkoro ſię pierwſze dzieło Teatralne bardzo niedoſkonałe ukazało, które Liwiuſz Andronikus rodem z Grecyi był ułożył, y reprezentował w Rzymie około Roku 514. od Jego założenia; kiedy Rzymianie poczynali mieć ſmak w naukach y oſtrość ſwoich obyczaiow. Gdy wſzakże

wſzakże Satyra porządnieyſzą potym ſię ſtała, znowu na Teatrze ſię ukazała z tragedyami, zaraz po nich będąc reprezentowana, iako dzieło śmieſzne po widoku ſmutnym. Gdy te igrzyſka

VI. Teatra z drzewa.

coraz ſię doſkonaląc wzięły kſztałt porządny, wybudowano dla nich Teatra z drzewa mocnieyſze, które ſkładały ſię, y rozkładały według potrzeby. Wzor teatrow wzięty ieſt od Grekow rownie, iako y dzieł Drammatycznych; chociaż we wſzyſtkim tym ſtoſowano ſię zawſze do guſtu y Geniuſzu narodowego. Teatra albowiem Rzymſkie w wielu rzeczach różniły ſię od Greckich. Im bardziey zbytek górę brał w Rzymie, tym okazaley widoki reprezentowały ſię, y częſtokroć nayważnieyſzych zbytkow były widowiſkiem. Co ztąd wynikało, że Urzędnicy więkſi wiedząc o nadzwyczaynym ukontentowaniu w tych rozrywkach poſpolſtwa, żadnego koſztu nie żałowali oſobliwie przed odmianą Rządow Rzeczy-Poſpolitey, aby widowiſka, które z powinności ich urzędow ſprawować ludowi mu-

ſieli,

fieli, były onemu przyiemne, y pozyskały przychilność onego potrzebną do wystarania się dalszey godności, do których się ubiegali. Co wyświadczaią wielkie do zadumienia wydatki od Skaura na igrzyska sceniczne podczas budowniczostwa iego łożone, który kazał wystawić teatr iedynie dla tych widokow, tak obszerny y wielki, iż ośmdziesiąt tysięcy Osob zmieścić się w nim mogło, chociaż nie dłużey nad reprezentowanie igrzysk stać miał. Podnosił się na trzy piętra, z których pierwsze marmurowe na trzysta sześćdziesiąt kolumnach od trzydziestu ośmiu stop wysokich spierało się, drugie kamieniem ciosanym pokryte było, á trzecie składało się wprawdzie z drzewa lecz wybudowanego w Galeryą utrzymywaną kolumnami całe pozłoconemi. Trzy tysiące posągow śpiżowych było rozstawionych po wszystkich mieyscach, gdzie mogły służyć ku ozdobie, á oprocz tego niezliczona liczba obrazow kosztownych zdobiła teatr. Suknie Aktorow były z złotogłowu lanego, odmiany teatralne

VII. Igrzyska Sceniczne od Skaura wyprawione. Plin. w K. 36. R. 15.

zgadzały się z tąż okazałością. Żaden wprawdzie onemu nie wyrownał w czasiech następuiących, ponieważ żadnemu na tak wielkie koszty nie stawało, był on albowiem zięciem Sylli wzbogaconym z łupow wypędzonych Obywatelow. Ten przykład pokazuie przepych na który wysadzali się Urzędnicy na okazałość widokow. Ci co nie mogli dostarczyć nadzwyczaynego kosztu, starali się przypodobać ludowi iaką osobliwością, którą z igrzyskami łączyli, tak uczynił Kuryon przyiaciel Cezara, który chcąc po śmierci swego Oyca ukontentować lud widokiem szermierskim, kazał wystawić dwa gmachy z drzewa składaiące dwie połowice amfiteatru, y ruszaiące się na osiach, na których obiedwie się utrzymowały, y tak się obracały, iż mimo niezmiernego ciężaru materyałow y ludu przytomnego mogły się złączyć w ieden amfiteatr cały, gdzie we srzodku igrzyska się odprawowały. Z tey machiny można wnieść, iak daleko na ten czas umieiętność Mecha-

Tenże tamże.

niki

niki u Rzymian zaſzła była. Rzymianie więc nie mieli ſtałych Teatrow, lecz tylko do czaſu wyſtawione, aż do Wielkiego Pompeiuſza, ktòry fundował ieden Teatr z kamienia na czterdzieści tyſięcy oſob. Przy końcu ſzoſtego wieku od założenia Rzymu zamyſlano o podobnym dziele dla wygody publiczney, y Cenſorowie M. Waleryus Meſſala y Kaius Kaſſius Longinus ſkończywſzy urzędy ſwoie przedſięwzięli budować ſtały Teatr, ktòry dość wyſoko iuż ſię był podnioſł. lecz Scypion Nazyka przełożył Senatowi, iż ſama wygoda tego gmachu pomnoży ſkłonności doſyć wielkiey ludu do widokow, co obyczaie całe zepſuie y zmiękczy. Jakoż wrzeczy ſamey to proroctwo w dalſzym czaſie ſprawdziło ſię. Senat tą mądrą przeſtrogą pobudzony kazał rozrzucić pomieniony gmach zaczęty, y wydał zakaz, aby na potym ani w Mieście ani bliżey tyſiącem krokow za Miaſtem nie ſtawiano ław dla ſłuchaczow igrzyſk Scenicznych. Lecz to rozporządzenie nie długo

VIII. Pierwſzy Teatr w Rzymie murowany

IX. Teatr zaczęty y rozrzucony.

go trwało, ponieważ za Skaura wſzyſtek lud igrzyſkom przytomny na ławach ſiedział. Nie wiele też czaſu po wyſtawieniu przez Pompeiuſza Teatru upłynęło, kiedy wiele innych podobnież wyſtawiono.

X. Opisanie Teatrow Rzymſkich

Teatra u Rzymian ſkładały ſię z ogromnych y mocnych gmachow większey lub mnieyſzey obſzerności, ktòrych zewnętrzna poſtać okazałey Architektury była dziełem. Dwie części te gmachy miały, z ktòrych iedna wpułcyrkuł, á druga w kwadrat układała ſię. Pułcyrkuł podnoſił ſię na kilka piętrow w graduſy wyſokie na pułtory ſtopy y ciągnące ſię w koło coraz w górę ſzerſze. W górze ſamey ſchody kończyły ſię krużgankiem w koło pułcyrkułu idącym, ktòrym piętra oddzielały ſię iednym graduſem we dwoie wyżſzym y ſzerſzym niż drugie. Te przedziały nazywano *præcinctiones*. Wchodzono na te graduſy z dziedzińca przez przeyście prowadzące do otworow kwadratowych nazwanych *Vomitoria*, gęſto danych. Na po-

mienionych graduſach były małe wſchody dla przeyścia we wſzyſtkie ſtrony bez przykrości drugich ſiedzących oſob, które w proſtey linii z dołu w górę ciągnęły ſię. Liczba wſchodow nie była ſtała, lecz dla większey wygody w niektórych Teatrach liczono ich na dwadzieścia. Mieyſca u dołu graduſow żelaznemi kratami w pułcyrkuł otoczone, nakſztalt naſzych w komedyalniach parterow nazywały ſię Orcheſtrami. Tam pierwſi Urzędnicy po uczynionym mieyſc wyznaczeniu, zaſiadali. Poſadzka ſzła ſpadziſto od oſtatniego graduſu do dołu Teatru, ażeby pierwſzy ſzereg innym naſtępuiącym widoku nie zaſłaniał. Sam Teatr zaymował część kwadratową naprzeciwną pułcyrkułowi, wyżey ſię podnoſił nad Orcheſtry piącią ſtopami, y dzielił ſię na trzy części, na Scenę, Proſcenę y Ambonę albo pulpit; pierwſza zawierała wſzyſtkie ozdoby Teatralne, druga przed oną będąca niżey iednym graduſem ciągnęła ſię aż do Orcheſtry, y w ſobie zamykała trzecią Pulpit, z kąd perorowano wier-

ſze; reſzta Proſceny ſłużyła dla Aktorow reprezentacyi. Strony Proſceny, gdzie ſię kończyły Dekoracye, łączyły pułcyrkuł z kwadratem przez przydane ściany.

XI. Odmiany Dekoracyi

Dekoracye odmieniały ſię według różnicy dzieła reprezentowanego, á to za pomocą kółek y oſi, na których ſię oſadzały. Do czego y innych używano machin, o których dobrze wiedzieli Rzymianie. Im bardziey oni zaſmakowali ſobie w porządnych dziełach, tym więcey Teatra ſię wydoſkonalały, aż na oſtatek na tym ſtopniu doſkonałości jako y Greckie, ſtanęły. Rożne wierſze Dramatyczne Teatralne były. Komedye, Tragedye, Satyry y Mimy. O tych dwuch pierwſzych żadnemu nie tayno, á zatym prożno o nich mowić. Trzecie zawierały wierſze uſzczypliwe y złośliwe, nie tak iednak wolne, iak Feſceńſkie. Mimy były ſcenami niememi, na których wſzyſtkie ſprawy ſamemi geſtami wyrażano. Powiadaią, że pierwſzy Liwiuſz Andronicus porządne dzieło podał na Teatr, z kąd potym Mimy począ-

XII. O rożnych Dziełach Teatralnych.

tek wzięły. Rzecz cała tak ſię ma. Zmordowany wołaniem tak ochrzypł, iż mowić daley nie mogł. Wziął więc młodzieńca iednego, który dzieło Jego czytał, á on tylko geſta do rzeczy zgodne czynił. Co z takim wyrażeniem wykonał, iż wſzyſcy właśnie by mowę, geſta te rozumieli. Spoſob takiego geſtami wyrażenia, gdy ſię ſłuchaczom podobał, tak ſię potym wydoſkonalił, iż małe Tragedye nieme układano, y mieſzano między reprezentacyami teatralnemi dla uciechy przytomnych, y dla odpoczynku tym czaſem Aktorow. Potym używano ſkokow na wyrażenie akcyi, y ſkoczkow tych nazywano Pantomimami, którzy iako y mimowie obroty nieme czynili, z tą iednak różnicą, iż ſkacząc udawali geſtami akcye. Nazywano także mimami pewne krótkie piſma wierſzami wyrażone, iakie ułożył Labienus Rycerz Rzymſki, którego Juliuſz Cezar będąc Dyktatorem przymuſił, aby mimo woli ſwoiey reprezentował na Teatrze, za co tak ſię Rycerze drudzy

Sweton. w życ. Cezar.

dzy Rzymſcy zagniewali, iż gdy on chciał między niemi uſieść, nie dopuścili mu mieyſca. Nie trzeba tych mimów za iednego poczytać z owemi, które ſamemi ſię odprawowały geſtami. Gdy potym Igrzyſka Feſceńſkie y Satyry uſtąpiły mieyſca komedyi y Tragedyi, potrzebowano iuż na Teatr Aktorow, nie zaś Kuglarzow. Y przeto po nieiakim czaſie kilku ſię wydoſkonaliło we wſzyſtkich rodzaiach, iako ow Roſcius, o którym mówi Cyceron, że wſzyſtko łacno geſtami wyrażał, cokolwiek mowiono tylko.

XIV. o maſkach Teatralnych rożnych od teraźnieyſzych.

Rzecz uwagi godna, że Aktorowie Komedyi y Tragedyi na Teatrach ſię nie okazowali tylko w maſkach, które nie były do teraźnieyſzych podobne. Z całey głowy one ſię ſkładały większey y grubſzey nad naturalną, którą Aktorowie wkładali na ſwoię, y przytym brali przyłbicę twarz zaſłaniaiącą, w którey bez przykroſci mogli mowić. Ten ſpoſob wiele mówieniu uymował mocy, któremu poſpolicie ſamey twarzy żywość, y według różnych paſſyi ułoże-

ułożenie nie mało dodaie. Z czego korzyſtać Aktor Rzymſki nie mógł, bo wyrazy z pod maſki wyſzłe proſtym tylko były głoſem y nieokraſzały ſię twarzy wzruſzeniem. Spoſob ich także perorowania wierſzow Dramatycznych przy odgłoſie fuiary nie mniey ieſt oſobliwy, chybaby recytatywa oſładzała ſię ſpiewaniem. Komedyanci Tragiczni, którzy udawali oſoby Bohatyrow, wkładali oſobliwe y właściwe ſobie obuwie, które było na korkach y podwyżzały Aktorow; nazywały ſię *Cothurni*. Oſobliwości te okazuią rożnicę Teatru Rzymſkiego od teraźnieyſzych, tak względem zwyczaiow iako ſpoſobu reprezentowania Dzieła. Pomogły, iednak wiele do wydoſkonalenia Teatrow naſzego wieku, podaiąc nam reguły y naśladowanie charakterow rożnych natury. Co ſię tycze ſtanu Komedyantow, ten w innym położeniu u Rzymian, niż był u Grekow, u których Autorowie dzieł częſtokroć naypierwſzemi ſtawali ſię Aktorami, ponieważ żadney w tym nie podle-

XV. Spoſob perorowania piſm Dramatycznt.

XVI. *O Cothurnus.*

XVII. O ſtanie Komedyantow mniey poważanym u Rzymiá.

gali

gali zniewadze, y nie mieli ztąd przeſzkody do pierwſzych urzędow. Inaczey wſzyſtko ſzło u Rzymian. Tu zakazano wſzyſtkim Obywatelom pokazywać ſię w Teatrze, chybaby dla reprezentowania małych piſm nazwanych *Attelanes*. Czego Liwiuſz taką daie przyczynę. Gdy Igrzyſka Sceniczne w kſztalt ſię ułożyły, ktore z początku nic nie miały porządnego, Młodz Rzymſka odnowiła dawny zwyczay opiſować wierſzami żarty y śmieſzki, które między ſobą dla rozrywki czytali. Dzieła te nazwane *Exodos* przytoczne, ponieważ przytaczaią ſię pomiędzy reprezentacyą komedyi, (gdyż Młodz ta nie chciała ſię mieſzać z ſamemi Komedyantami.) Dzieła te mowię, w naywiękſzym Attelanie mieli używaniu, którzy pochodzili z Oſquow. Młodź zatym Rzymſka przywłaſzczaiąc ſobie te ucieſzne wierſze dla ſwoiey rozrywki, zatrzymała ie we zwyczaiu zoſtawiwſzy Komedyantom piſma porządne. Z tąd Aktorowie tych małych dzieł nie byli poczy-

Liw. w Dz. pierwſz.

tani

tani za Komedyantow, ktòrzy nie tylko oddalali ſię od urzędow publicznych, lecz naganie podlegali, tak iżby Cenſor nie omieſzkał takich Obywatelow wyświecić z pokolenia właſnego. Za Ceſarzow wprawdzie nie zawſze to prawo miało mieyſce, y nie było tak ſurowie zachowane, iako za Rzeczy-Poſpolitey. Czytamy albowiem w Swetonie, że Auguſt obracał częſtokroć Rycerſtwo na udawanie Komedyi. Z tym wſzyſtkim z dalſzego czaſu pokazuie ſię, że iako Młodź Rzymſka oſobliwſzy ſmak czuła w igrzyſkach Scenicznych, tak ſzacuiąc nadzwyczaynie dobrych Autorow, z ochotą ich naśladowała, y poſpolitowała ſię z niemi więcey niż na iey ſtan przyſtało. Za Ceſarza Tyberyuſza uczyniono rozporządzenie, ktòrym zakazywano Senatorom bywać u Komedyantow, y Rycerſtwu z niemi chodzić po ulicach.

Tac. w K. 1. Kronik.

XVIII. O Godnoſci i mieyſcu na Teatr.

Przez długi czas żadnego mieyſca na Teatrach, ani na drugich widokach godnieyſzego nie znano. Poſpolſtwo razem mieściło ſię

ſię między Senatorami; Scypion Afrykańſki pierwſzy za haniebną rzecz poczytał, że pierwſzego ſtanu godność uſzczerbek ponoſiła, y radził, aby dla niego oſobne mieyſca wyznaczono; idąc za ktòrą radą Budowniczowie Krzeſłowi Attilius Serranus y L. Scribonius, odłączyli pierwſzy raz na igrzykach od ſiebie wyprawionych ku czci Matki Bogow, na Teatrze Senatorow od poſpolſtwa. Przez co znacznie Scypion ſzwankował na przychylności ludu, ktòry pomieniony poſtępek poczytał za narażenie wolności u ſiebie tak ſzacowney, ponieważ Duch Republikańſki wyciągał równości między wſzyſtkiemi członkami, która w rzeczy ſamey panowała od tego czaſu, kiedy Gminni zarównie z Patrycyuſzami do wſzyſtkich godności byli przypuſzczeni. Dla Senatorow Orcheſtrę wyznaczono; á po nieiakim czaſie Uſtawa Roſciuſzowa od zaſtępcy ludu Othona Roſciuſza ogłoſzona wyznaczyła dla Rycerſtwa czternaście pierwſzych graduſow od Orcheſtry, z ktòrych dwa naypierwſze

Wal. Max. w K. 2. R. 4.

Wel. Pater. w K. 2. R. 32.

Zaſtę-

XIX. Rozporządzenie względem mieyſc.

Zaſtępcom ludu zoſtały. Rozporządzenie to, chociaż od Zaſtępcy ludu uczynione, nie było iednak poſpoſtwu miłe z początku. Wyżſze graduſy dla ludu á naywyżſze dla oſtatniey kondycyi y fryierek przepiſane były. A ponieważ uſtawa Roſciuſzowa do ſamego tylko Teatru ściągała ſię; za Auguſta wypadł wyrok Senatu, który rozporządzał, aby na wſzyſtkich igrzyſkach pierwſzy ſzereg ław był dla Senatorow. Który to Ceſarz daley ieſzcze ſtaranie ſwoie rozciągnął o uczczenie pierwſzego ſtanu; nie chciał albowiem pozwolić, aby Poſłowie Narodow ſprzymierzonych w iednym ſzeregu z Senatorami na widokach znaydowali ſię, wyrozumiawſzy, że miedzy owemi Poſłami byli częſtokroć Synowie wyzwoleńcow. W przeciągu czaſu oddzielił mieyſca dla żołnierzy y dla żonatych ludzi podłey kondycyi. Także wyznaczył dla młodzi Szlacheckiey y dla ich nauczycielow, którym pozwolono mieyſca przy ſwoich wychowańcach, aby nad niemi dozo-

Sweton. w życ. Auguſta R. 44.

zoru nie przeſtawali. Nie chciał, aby Niewiaſty z mężczyznami ſię mieſzały, y wymienił mieyſca na Teatrze dla Panien Weſtalnych naprzeciw Staroſty albo Pretora. Za Nerona dano Rycerſtwu naybliżſze Senatorom ſiedzenie w kole; bo uſtawa Roſciuſzowa do ſamych tylko Teatrow należała. Gdy więc tym ſpoſobem mieyſca rozporządzone były na wſzyſtkich widokach, uſtanowiono Urzędnikow nazwanych *Deſignatores* Oznaczyciele, którzy nad pomienionym rozporządzeniem mieli dozor.

Tacyt. w Kronik.

Hor. w liſt. 7. w K. 1.

XX. Urzędnicy *Deſignatores.*

Ponieważ Teatra równie iako Koło, Amfiteatr y mieyſce wodnych potyczek nie były nakryte; przytomni wyſtawieni zoſtawali na wſzyſtkie czaſu niepogody. Czaſem za Rzeczy-Poſpolitey, á częściey za Ceſarzow rozciągano nad Teatrem zaſłonę płocienną na długich drągach y na powrozach. Juliuſz Cezar ſprawuiąc w Rzymie igrzyſka po bitwie Farſalſkiey, nakrył Teatr płotnem dla zaſłonienia zgromadzonych od upału ſłońca. A gdy wielka liczba ludzi znayduiących

się na widowisku miała sprawić wielki zadech osobliwie w gorące czasy; dla zabieżenia tey niewygodzie bardzo szkodliwey zdrowiu, porobiono wielką liczbę rurek małych, które wychodząc z figur y ozdob Architektonicznych otaczaiących wierzch Teatru, nie były widziane, y rzucały na powietrze y na przytomnych drobny deszczyk nakształt rosy różnych wonnych likworow dla ochłodzenia powietrza y oddalenia złych skutkow wielkiey gorącości zadechu. Igrzyska Sceniczne, nie same tylko komedye miały, lecz mieszano ie z tańcami iako do czci Bogow należącemi, które osobliwiey pewnemu iakiemu bóstwu poświęcały się. Przeto podczas uroczystości y widokow publicznych naywięcey ich używano. Rzymianie albowiem nie wyprawowali balow, zwoływali tylko skoczkow y skoczki dla swey rozrywki pod czas uczty. Widoki y obrządki Religii zastępowały u nich nasze rozrywki zwyczayne. Cześć albowiem, którą czynili Rzymianie Bogom swoim zaladzała się cała prawie tylko na

XXI. Tańce mieszane z igrzyskami Scenicznemi. Hor. w K. 2. do. 12.

zmyślności dogodzeniu y na osłodzeniu prożnowania, w którym żyli Obywatele Rzymscy przyszedłszy do naywyższey potęgi. Ztąd nie dziw, iż wielce szacowali ludzi Teatralnych, którzy osobliwszym obrotem zyskowali szacunek. Nazywano ie *Prætigiatores*, gdyż tak dziwne wykręty umieli sobą czynić, iż ledwie nie słusznie one nazwać było można dziwami.. Jeśli mamy wierzyć nie tylko Pliniuszowi, ale Oycom Kościelnym; ci, którzy teraz w tym kunszcie słyną, są barzo niedoskonali w porownaniu z owego czasu kunstmistrzami. Byli z nich niektórzy, co za pomocą machin pewnych latali po powietrzu, á inni co uczyli dzikie zwierzęta obroty rożne czynić. Widziano w Rzymie za panowania Nerona słoniow chodzących y skaczących po linach wyciągnionych; inne zwierzęta umiały skakać taniec Pyrrycki, który iakośmy mówili, był Żołnierskim, inne trzymały na swych trąbach miecze, y potykały się z sobą na kształt szermierzow. Dość także było tych, co

XXII. Kuglarze.

Dion. Kas. w K. 60. Swetoń. w życ. Galby

po

po powrozach ſkakali. Autorowie przywodzą za przykład ludzkości uczynek Marka Aureliuſza Ceſarza, który kazał podeſłać materace. Jednego albowiem dnia w przytomności iego ſkoczek powrożny nieſzczęśliwie ſpadł na ziemię, y ſzwankował. Od tego czaſu zawſze ſieć niżey powroza rozpinano, aby ſkoczkowie nie podlegali nieſzczęściu.

I. Kapit. w życ. M. Aur.

Kuglarze y Sztukmiſtrzowie tak ſię rozmnożyli w Rzymie, że na rynkach publicznych naymowali ſię każdemu do okazania kunſztow, częſtokroć bez żadney zapłaty dla zgromadzenia tylko ludu ſztuki okazywali; lecz to na ten czas było, kiedy Rzym panował nad światem. Ci ludzie wſzyſcy byli Cudzoziemcy, y niemal wſzyſcy ze Wſchodu, zkąd takowych naywięcey zawſze y wſzędzie liczono. Ceſarze brali częſtokroć pochop z tych widokow, na których ſię ſami znaydowali, do okazania ſwey hoyności nadzwyczayney ku ludowi, rzucaiąc mu kartki oznaczone ſummami pewnemi pieniędzy, które natychmiaſt wypłacano okazu-

XXIII. Hoyności Ceſarzow ku ludowi na Teatrze Wopiſk. w żyw. M. Aur.

iącemu. Marek Aureliuſz złaſkawości ſwoiey na lud Rzymſki kazał rozdawać na Teatrze chuſtki na otarcie potu, y na okazanie ukontentowania.

ROZDZIAŁ VI.

I. *O igrzyſkach na Amfiteatrze.* II. *Bitwy z dzikiemi zwierzęty.* III. *Obroty, które tam czyniono dla uniknienia niebeſpieczeńſtwa.* IV. *Opiſanie Amfiteatru.* V. *Spuſzczanie zwierząt ſrogich z ſobą.* VI. *O Szermierzach.* VII. *O łowach na Amfiteatrze.* VIII. *Chęć Rzymian ku widowiſkom.* IX. *O połowie ryb.*

I Grzyſkami Amfiteatru były Łowy, zapaſy Szermierzow, potyczki zwierząt dzikich z ſobą lub z ludźmi, które różnie ſię odprawowały. Niektórzy albowiem Szermierze potykali ſię z zwierzęty maiąc tylko broń w ręku bez żadney inney oſtrożności. A tak trafiało ſię częſto, iż odnoſili ciężkie rany, lub też ginęli: inni mniey zuchwali uzbraiali ſię oſtrożnością, y używali zdrady dla uniknienia pierwſzey zaiadłości tych zwie-

V. Igrzyſka na amfiteatrze.

II. Bitwy z dzikiemi zwierzęty.

Kaſſiod. W K. 5. L. 42.

rząt

III. Obroty dla unikienia niebeſpieczeńſtwa.

rząt y upatrzenia czaſu zadania im pociſkow z mnieyſzym niebeſpieczeńſtwem. Przeto iedni opatrywali ſię wielkiemi kulami uplecionemi z wici, które przed ſobą toczyli, drudzy mieli wielkie tarcze także plecione, y wytkane ſztyletami z gałęzi oſtrych, o które raniły ſię zwierzęta rzucaiąć ſię z zapędem ku ſzkodzeniu zapaśnikowi; który położywſzy ſię pod tą tarczą doſtawał bronią bez ſwego niebeſpieczeńſtwa roziuſzone zwierzęta. Używano też y innych zdrad, które nie mniey okazowały ich biegłość, iako czyniły rozrywkę przytomnym. Te widowiſka nie na tym mieyſcu odprawowały ſię, na którym igrzyſka ſceniczne, lecz na amfiteatrach, przeto tak nazwanych, iż ogromne te gmachy dwuch teatrow z ſobą złączonych kſztalt miały. Były albowiem poſpolicie figury zewnątrz y wewnątrz iaykowatey: chociaż amfiteatr nazwany *Coliſæum*, naywiękſzy w Rzymie y mogący ogarnąć oſmdzieſiąt ſiedm tyſięcy ludzi, był okrągły zewnątrz á wewnątrz iaykowaty.

IV. Opiſanie Amfiteatrow.

kowaty. Srzodek tego gmachu nazwany piaſkiem, który zawſze tam typano dla wygody zapaśnikow, otaczał ſię w okrąg murem wyſokim na dwanaście do piętnaſtu ſtop, w którym były porobione ſklepione mieyſca na legowiſka dla zwierząt dzikich do widokow naznaczonych. Wyżey tego muru podnoſiły ſię graduſy ieden nad drugim w koło idące y ſłużące ludowi za ławy, które miały też przedziały dla odłączenia piętrow y różnicy mieyſc. Rownie iako na teatrach były y tu przeyścia prowadzące do gęſtych framug ku tym graduſom, których pierwſzy ſzereg dla Ceſarza, Senatorow, y Panien Weſtalnych był wyznaczony, y ażeby tam zwierzęta, iako tygryſy, lampardy y niedźwiedzie nie wdarli ſię, albo nie byli wrzuceni w potyczce, wkoło tego pierwſzego ſzeregu ſzły kraty dla ochrony przytomnych. A dla większego ieſzcze beſpieczeńſtwa kanał w koło piaſku wodą napełniony ciągną ſię, aby zwierzęta do krat zbliżyć ſię nie mogły. Łacność zalania całego dołu amfiteatru

atru przez ten kanał ſprawowała, iż częſtokroć używano go do udania potyczek wodnych nazwanych *Naumachiæ*. Zwierząt różnego rodzaiu dzikich ſpuſzczano z ſobą albo z ſzermierzami lub z złoczyńcami na śmierć ſkazanemi, ktorzy ieſli odnoſili zwycięſtwo życiem darowani byli. Wielu było ludzi ktòrzy ſię naymowali na te potyczki, á inni dla okazaniá ſił y ſprawności ſwoiey ofiarowali ſię na nie dobrowolnie. Łowy w amfiteatrze odprawowane dla rozrywki ludu częſto od Ceſarzow czynione były, na ktòrych pozwalano pospolſtwu wnìść na piaſek, bić tam zwierzynę umyślnie wypuſzczoną, iako dzikow, ieleni, y danielow, y one zabierać; w ktòrych łowach więcey Rzymianie mieli upodobania, niż w leśnych, tych albowiem przez długi czas nie znali. Nie pierwey albowiem zaſmakowali w nich, aż Grecyą zwiedzać zaczęli, ktòrey Obywatele dziwnie kochali ſię w łowach. O Rzymianach zaś nie czytamy, żeby ſię wydawali na tę rozrywkę, chyba za niektòrych

V. Potyczki zwierząt z ſobą albo z ludźmi.

VI. Szermierze *Gladiatores*

VII. Łowy w Amfiteatrze.

Sweton. w życ. Tyta.

Jul. Kapit. w życiu Gordyana.

Wopiſk. w ży. Proba.

Ceſarzow kochaiących polowanie. Rzecz dziwna, że ochoczy do czynienia obrotow ciała nie mieli ſmaku w łowach, ktòrych odprawowania ſpoſob tenże był u Rzymian, co y u Grekow, od nichże wzięty. Za większemi zwierzęty iako to za ieleniem, dzikiem, ſarną, y danielem upędzali ſię ze pſami na koniach opatrzeni dzidą y drzewcem, ktòremi przebiiali albo przeſzywali ſtrzałami z łuku. Używali też ſieci do łowow, ktòremi okrążali mieyſce y pſami zapędzali w nie zwierząt, ſami z drzewcem y dzidą, albo pałaſzem tuż ſię ubiegaiąc za pſami. Pałaſze używane do łowow dłużſze były niż woyſkowe. Pſow przyuczali do ścigania zaięcy iednych, á drugich do zapędzenia ich w ſieci. Spoſob ich polowania na ptaſtwo zależał na ròżnych ſidłach, ſieciach y łuku, ktòrego oſobliwie używano na drob, ktòry w lot częſtokroć ſtrzałami przeſzywano. Zaden Autor nie wſpomina, żeby Rzymianie ptaka używali do polowania. Skłonność naturalna Rzymian do wſzyſtkich tych igrzyſk nałogiem

Spart. w ży. Adryana.

Hor. Ep. 1.

VIII. Ochota Rzymian niepomiarkowana dowidokow.

nałogiem powiękſzona tak ich unoſiła ku tym rozrywkom, iż za Ceſarzow lud wſzyſtek o chleb tylko y o widoki oſobliwie w kole y na amfiteatrze domagał ſię. Chociaż można tę ochotę do widowiſk Rzymianom za naturalną poczytać, uważaiąc zwłaſzcza pierwſze igrzyſka od Romula uſtanowione, za ktòrych pomocą udało ſię im zabranie Sabinek: z tym wſzyſtkim oboiętność ku tym rozrywkom okazana przez cztery wieki, podczas ktòrych woynami uſtawicznemi zabawni byli, zdaie ſię przekonywać, iż to przywiązanie niepomiarkowane wydaiące ſię w dalſzych czaſach ku widokom pochodziło iedynie z gnuſności Obywatelow tego wielkiego Miaſta, gdy one panować zaczęło nad Swiatem, á oraz z złego przykładu Ceſarzow niektórych ſzalone upodobanie w tych zabawach maiących, które utrzymuiąc w pròżnowaniu lud Rzymſki, odbierał mu męſtwo y ſiły u dawnych Rzymian chwalone. Rzecz pewna że po zagęſzczeniu ſię widokow w Rzymie Obywatele nie byli tak zgodni

zgodni do żołnierſtwa, iako pierwey, y woyſko z nich ułożone naypodleyſze było w Państwie. Co pierwſzy raz poſtrzeżono w potyczce Farſalſkiey, gdzie woyſko Pompeiuſza po większey części z Obywatelow Rzymſkich zaciągnione nie mogło wytrzymać żołnierzowi Ceſarza. Ta podłość y miękkość z czaſem ſię pomnożyła. Połow ryb był także rozrywką Rzymian, w ktòrey bardziey ſmakowali niż w łowach. Co ztąd mogło pochodzić; iż za ucztę dòbrą nie poczytali tego obiadu, na ktòrym ryby nie mieli. Y przeto cały ſzacunek folwarkow zakładali na wielości ſadzawek oprocz tego, iż woda w kraiu gorącym oſobliwſzą ieſt ochłodą. Przed domy polne bliſko morza położone ſprowadzali wodę do ſtawow, gdzie zarówne ryby morſkie chowali, ktòre łowili ſieciami y wędą.

IX. Połow ryb

Hor. w K. 5. Od. 15.

ROZDZIAŁ VII.

I. *O ubòſtwieniu.* II. *Romulus pierwſzy zoſtał ubòſtwionym.* III. *Auguſt ſtarał ſię ubòſtwić Juliuſza Cezara.* IV. *Co wſzyſcy Ceſarze zachowali*

chowali. V. *Opiſanie obrządkow ubòſtwienia.* VI. *O exekwiach.* VII. *Płòtno niepalące ſię.* VIII. *O pogrzebie.* IX. *O grobach nazwanych* Hypogæa. X. *O żałobie.* XI. *O Szermierzach.* XII. *Wyięcie ſzermierzow.* XIII. *Uwolnienie onych.* XIV. *Szermierze na ſłużbie woyſkowey.* XV. *Szermierze utrzymywani koſztem publicznym.*

I. Ubòſtwienie.

GDy Rzymianie podłym unieſieni pochlebſtwem zaczęli ſwoich Ceſarzow między bogi liczyć, ubòſtwienie to z nayokazalſzemi obrządkami ſprawowano.

II. Romulus pierwszy ubóstwiony.

Pierwſzy z Rzymian Romulus po śmierci ſwoiey między bogi zoſtał policzonym. Dość miano na tym, że Juliuſz Proculus Senator potwierdził przyſięgą, że go widział wſtępuiącego do Nieba. Co wymyślił chcąc ukryć morderſtwo popełnione od Senatu, który nie mógł daley znoſić przykrych Romula rządow; y wſtrzymać poſpolſtwo kochaiące ſwego Prawodawcę, żeby ſię nie mściło śmierci iego. Od Romula aż do Auguſta nie myślili Rzymianie o żadnym ubòſtwie-

ubóſtwieniu. Ten oſtatni wſkrzeſił one w oſobie Juliuſza Cezara Oyca ſwego przyſpoſobionego, ze wſzyſtkiemi obrządkami, które potym zachowano, y które obſzernie Herodyan opiſuie z okoliczności ubòſtwienia Ceſarza Sewera. Użyię tegoż opiſania przydawſzy do niego podanie drugich Autorow. Pierwſzy więc Auguſt uſtanowił pomienione obrządki, á Tyberyuſz ſamym ie tylko przywłaſzczył Ceſarzom, w przeciągu iednak czaſu zaròwnie ſłużyły Ceſarzowym. Poświęcenie to ſtarano ſię zaraz na początku ſtwierdzić Dekretem Senatu, który policzał Ceſarza między bogi, y nakazywał, aby mu wyſtawiano Kościoły, czyniono ofiary, y oddawano wſzelką cześć Boſką. Naſtępca na Tron poſpolicie dokładał ſtarania względem ſwego Przodka. Herodyan opiſuie ubòſtwienie nakſztalt uroczyſtości, ſkładaiącey ſię z żałoby, radości y Religii. Skoro albowiem Ceſarz umarł, całe Miaſto zaraz przyodziewało żałobę, grzebiono iego ciało zwyczaynym ſpoſobem wprawdzie, lecz z wielką okazało-

III. Auguſt ubóſtwił J. Cezara.

IV. Co wſzyſcy Ceſarze zachowali.

V. Opiſanie obrządkow ubóſtwienia.

Herod. w K. 4. Dyon. Kaſs. w K. 53.

okazałością, wyſtawiano w przyſionku Pałacu na łożku z kości ſłoniowey poſąg woſkowy udaiący zmarłego z wybladłą twarzą, iakoby ieſzcze był chory. Senat w żałobie ſtał z ſtrony lewey łożka przez większą część dnia, á z prawey ſtrony Damy godne mieyſce miały w białych ſukniach długich bez napierśtnikow y krawatow. Ten porządek przez ſiedm dni zachowano, podczas ktòrych Lekarze przyſtępowali co raz do łożka, y przypatrowali ſię choremu, y ogłaſzali za każdym razem, że ſię ma gorzey, aż naoſtatek oznaymowali o śmierci. Dopiero Rycerze Rzymſcy naygodnieyſi z naymłodſzemi Senatorami nieśli ow poſąg na ramionach przez ulicę świętą nazwaną, aż do dawnego Rynku, gdzie były wyſtawione graduſy z drzewa malowanego: na nich ſtała kolumnada z kości ſłoniowey y złotem ozdobiona, pod ktòrą znaydowało ſię łóżko nakryte bogatą wielce materyą, gdzie poſąg woſkowy kładziono. Ceſarz y Urzędnicy zaſiadali ſwe mieyſce, á Damy pod Galeryą

Galeryą, gdy tym czaſem chòry muzykow śpiewały pochwały zmarłego. Gdy naoſtatek Ceſarz ſkończył mowę na pochwałę ſwego Przodka, nieſiono pomienione łożko z poſągiem za Miaſto na pole Marſowe tym porządkiem. Naypierwey ſzli ci, co Poſągi ſławnych Wodzow Rzymſkich, począwſzy od Romula, wſzyſtkich nieśli, potym naſtępowali niosący wyobrażenią Prowincyi poddanych Rzymianom ze śpiżu lanych. Toż obrazy ſławnych cnotą y mądrością, á potym naſtępowali Rycerze y Żołnierze Rzymſcy, za ktòremi prowadzono kilku koni powodnych, y dzwigano upominki od Prowincyi Miaſt y Panów ku ozdobie tey pompy przyſłane, które po większey części ſkładały ſię z wonnych korzeni y maści. Oſtatni nieśli Oltarz odziany kością ſłoniową y złotem, á kamieńmi drogiemi przyozdobiony. Ceſarz Naſtępca ſzedł za łożkiem paradnym, aż na pole Marſowe, gdzie iuż ſtós drew był gotowy, ułożony w kwadrat długi na cztery lub pięć piętrow, co raz mnieyſzych

ſzych w piramidę, we śrzodku leżały tłuſtości, á zewnątrz okrywały go ſukna żołte, kością ſłoniową, y malowaniem bogatym ozdobne. Każde piętro podobne było do Galeryi na kolumnach wſpieraiące ſię, á na wierzchu tego budynku wyſtawowano poſpolicie wóz złoty w obrazie, którego Ceſarz zmarły używał. Co do tych czas na medalach bitych z okoliczności tych obrządkow widziemy. Nioſący łożko paradne z poſągiem woſkowym zmarłego Ceſarza, oddawali ie na ręce Kapłanow, którzy ſtawili one na drugim piętrze ſtoſu, y nakładali około niego rozmaitych wonności, korzeni, owocow y ziół pachnących. Potym wſzyſcy Rycerze do tey uroczyſtości przyſpoſobieni biegli w pewnym porządku czyniąc obroty, y zachowuiąc pewny takt naśladuiący tańcow Pirryckich, iako wyraża Herodyan, to ieſt odprawowali zawody. Tymże porządkiem naſtępowały wozy, ktòrych powoźnicy mieli ſuknie purpurowe, y wieźli portrety Ceſarzow ſzczęśliwych w panowaniu

niu y Wodzow woyſk ſławnych. Po ſkończeniu tey pompy nowy Ceſarz trzymaiąc w ręku pochodnią ſzedł podpalać ſtòs: pierwſi także Urzędnicy podpalali go ze wſzech ſtron, á ogień łacno ſię chwytał tłuſtości. Dopiero puſzczano z wierzchu tego budynku Orła, ieśli to było ubóſtwienie Ceſarza, albo pawia ieśli za Ceſarzową, ktòry w pośrzod płomieni y dymu wzbiiaiąc ſię na powietrze leciáł, iako poſpolſtwo ſądziło, do Nieba, nioſąc duſzę zmarłego Ceſarza albo zmarłey Ceſarzowey; którzy od tego dnia odbierali cześć, y mieli ołtarze łwoie, iako inni Bogowie. Chociaż Herodyan o ſamym tylko poſągu Ceſarza na ſtòſie kładzionym mòwi, iednak według Dyona Kaſſyuſza Ciało iego na tymże łożku znaydowało ſię ukryte. Pierwſzy Dzieiopis powiada, że zaraz palono ciała, lecz drugi opiſuiąc ubòſtwienie Auguſta, upewnia, iż na łożku złotym y ſłoniowym pokrytym purpurą z frędzlami złotemi było ciało Auguſta zakryte, á na przedzie tego łożka położono iego

Dyon Kaſſ. w K. 56.

poſąg

posąg. Jako ubóstwienie następowało po Exekwiach, tak należałoby o tych ostatnich pierwey mówić, lecz ponieważ związek materyi byłby przerwany. teraz o nich powiemy, ażebyśmy każdą rzecz należycie y bez zamieszania opisali. Rzadko na świecie znaleść ludzi tak pilnych y tak pobożnych względem oddania ostatnich powinności swoim Rodzicom y przyiaciołom, iako Rzymianie, którzy nic nie zaniedbywali do okazania wdzięczney pamiątki na zeszłych, y wyrządzenia razem czci zmarłym. Czynili to lub z wdzięczności za usługi ku Rzeczy-Pospolitey, lub w nadgrodę cnoty, ażeby tym przykładem wzniecili chęć Szlachetną w Obywatelach do zasłużenia przez dobre uczynki podobnychże honorów. Pliniusz świadczy, że Exekwie Rzymianie za święte obrządki mieli, które tegoż momentu, którego człowiek skonał, zaczynały się. Zaraz naybliższy krewny, albo Mąż żonie lub żona Mężowi dawała ostatnie całowanie, niby swemi ustami duszę przyi-

VI. Exekwie.

przyimuiąc, y zawierała mu oczy, które na ten czas otwierano, kiedy ciało było na stòsie, ażeby zdał się patrzać w Niebo. Zawieraiąc oczy, zawierano razem usta, aby nie tak był straszny, y bardziey do śpiącego stał się podobnym. Zdeymowano pierścień z palca zmarłego, który znowu wkładano na ogień niosąc. Wołano nań po kilka razy mianuiąc po imieniu podniesionym głosem dla doświadczenia, ieśli prawdziwie umarł, czy tylko zemdlał, albo w letarg wpadł. Który zwyczay nazywano *Conclamatio*; á według tłumaczenia sławnego iednegò biegłego w starożytnościach Autora, które dał na wyrzynanie będące w Luwrze w Sali starożytności, nie dosyć miano wołać prostym głosem na osoby zacne, lecz na to używano trąby y waltorni; tak iako się pokazuie na pomienionym rznięciu, gdzie są osoby trąbiące przy ciele umieraiącego. y ile można z figur rozeznać, oddaią ciało na ręce Libitynarzów. Dźwięk albowiem przeraźliwy tych instrumentow obiiaiąc się o ucho nierównie mocniey niż

Plin. w K. 11. R. 37.

niż głos; dawał większe śmierci dowody. Potym udawano się do Libitynarzow dla rozpoczęcia exekwiy, według woli zmarłego, ieśli ią zoſtawił, lub według woli krewnych y dziedzicow, z mnieyſzym lub większym koſztem. Libitynarze byli to ludzie, co wſzyſtkiego na kondukt za pieniądze doſtarczali, nazywano ich *Libitinarii*, ponieważ ſkład ſwoy mieli w Kościele Wenery Libityny. W tymże Kościele chowano regeſtr w Rzymie umarłych, y z tego to regeſtru mamy liczbę oſob zmarłych powietrzem na wioſnę za czaſow Nerona. Libitynarze mieli ſwoie ſługi nazwane *Pollinctores*, na tych ręce zaraz ciało oddawano, ktòrzy one wodą ciepłą myli, y namaſzczali wonnościami. Umieli, iako ſię udaie, ſpoſob namaſzczenia doſkonaley ieſzcze, niż Egypcyanie, ieśli mamy wierzyć wynalazkom niektòrym w Rzymie od dwuch ſet lat uczynionym kilku grobow, gdzie znaleziono trupy tak dobrze zachowane, iż podobnieyſze ſpiącym, niż umarłym były; ſwąd iednak wychodzący z tych

Plut. w Pyt. Rzym 62.

Pers. w Sat. 3.

tych grobow tak był mocny, iż przytomni zmyſłow poſtradywali. Wnoſzą niektòrzy, że takowy balſam ſkładał ſię z myrry albo alòéſu y z terpentyny. Namaściwſzy tym ſpoſobem ciało przyodziewali w ſuknią białą poſpolitą to ieſt w togę, ieśli iednak zmarły ſprawował urzędy w Rzeczy-Poſpolitey naypoważnieyſzą ſzatę nań wkładali, y tak go trzymali przez ſiedm dni, w ktòrym czaſie gotowano wſzyſtko, cokolwiek potrzeba było do okazałości pogrzebu. Wyſtawiano go w Przyſionku, albo przy weyściu do domu, na łożku paradnym nogami ku drzwiom obrociwſzy, przy ktòrych zawieſzano drzewo cypryſowe u bogatych, á ubogich gałęzie ſoſnowe, ktore oznaczały umarłego w tym domu. Jeden człowiek zawſze przy ciele znaydował ſię ſtrzegąc, aby czego nie ukradziono; lecz ieśli umarły był oſobą pierwſzey dyſtynkcyi, młodzieńcy przy iego trupie ſtoiący odpędzali muchy. Po upłynieniu ſiedmiu dni, Woźny publiczny ogłaſzał kondukt wołaiąc: *Przeſtrzegaią ſię wſzyſcy, ktòrzy zechcą*

Plin. w K. 16. R. 33.

Feſtus.

chcą być przy pogrzebie tego y tego, że iuż czas ſię zgromadzać; iuż ciało wynoſzą z domu. Sami tylko krewni y przyiaciele przy pogrzebie znaydowali ſię, chyba zmarły oſobliwemi ku Rzeczy-Poſpolitey zaſługami był ſławny; na ten czas lud ſtawił ſię do konduktu; albo ieſli hetmanił w woyſku, Zołnierze ſzli na pogrzeb z obroconą do ziemi bronią, podobnież y Ceklarze wywracali pęki. Ciało nieſiono na tapczanie nazwanym *Exaphorus*, kiedy ſześciu Noſzkow było; *Octophorus* ieſli ich liczono ośmiu. Poſpolicie ſami krewni tę powinność czynili, albo Synowie pozoſtali. Łóżko z Ceſarzem dźwigali Senatorowie. Wodza nieśli Officyerowie albo Zołnierze. Ludzie podłey kondycyi w trunie odkrytey nieſieni byli przez czterech Tragarzow nazwanych *Veſpillones*, przeto iż przez długi czas w wieczor kondukty odprawowano; ktòre potym rownie w dzień, iako y w nocy we zwyczay weſzły. Twarz zmarłego była odkryta, na głowie leżał wieniec z kwiatkow; czego zaniedbywano

Dyon. Kaſ. w K. 56.

Well. Paterk. w K. 2. R. 12. Dyon. Kaſ. w K. 56.

Feſtus.

bywano, ieśli choroba zeſzpeciła lice zmarłego, y na ten czas zakrywano go całego. Gdy przełożony nad obrządkami konduktu wyznaczył wſzyſtkim mieyſca, kondukt zaczynał ſię przez Fleciſtow, ktòrzy ſmutnym tonem grali, za niemi mniey lub więcey ſzło ludzi z zapalonemi pochodniami, przy tapczanie ſzedł Arcymim, udaiąc wſzyſtkie geſta zmarłego, á przed tapczanem nieſiono wſzyſtkie znaki doſtoieńſtw, ktòre nieboſzczyk piaſtował. Jeśli na woynie okazał męſtwo, nieſiono upominki y wieńce odebrane przezeń za dzielne czyny; iako też chorągwie y łupy nieprzyiacielowi wzięte, á oraz y iego poſąg z woſku wyrobiony razem z poſągami dziadow y krewnych powtykanemi na ſpiſy albo poſtawionemi na wozie; chybaby był z owych, co ſię nazywali *novi homines*, to ieſt od ſiebie Szlacheſtwo zaczynaiący, y nie maiący żadnego z ſwoich przodkow zaſzczytu, ktòrych nie rzecz było okazywać. Także nie wyſtawiano poſągow za wyſtępki na śmierć

Perſ. w Sat. 1. Sweton. w życ. Weſp.

Polyb. w K. 6. Hor. w Epod.

T ſka-

ſkazanych oſob, chociażby piaſtowały urzędy, co prawem zakazano było. Wſzyſtkie te ſtatui odkładano po ſkończonych obrządkach na ſwoiej mieyſca, iakom wyżey opiſał. Przy kondukcie Ceſarzow wieziono ieſzcze na wozach wyobrażenia Prowincyi y Miaſt podbitych. Wyzwoleńcy zmarłego nayprzod ſzli w kondukcie, potym dzieci, krewni y przyiaciele w żałobę przybrani naſtępowali. Syn zmarłego miał na głowie zaſłonę, á Córki roſpuſzczone włoſy bez żadnego przykrycia y ſtroiu boſo odziani w białe ſzaty, á po nich naſtępowały płaczki, których iedyna była zabawa ſzlochać nad umarłym. y płacząc śpiewać ſmutnym tonem pochwały nieboſzczyka, wſzyſtkim innym głoſy podaiąc. Jeśli oſoba zacna zmarła, wynoſzono iey ciało na rynek Rzymſki, gdzie cały kondukt zaſtanawiał ſię, á tym czaſem Syn zmarłego lub bliſki krewny miał mowę żałobną. Co nie tylko czyniono dla Mężczyzn chwalebnych na urzędzie, ale też dla zacnych Dam.

Tacyt. w K. 2. Dyon. Kaſ. w K. 56.

Plut. w Py. Rzym. 14.

Swet. w Życ. Tyber

Gdyż

Gdyż Rzecz Poſpolita pozwoliła chwalić publicznie niewiaſty, á to od owego czaſu, kiedy nie ſtawało w ſkarbie pieniędzy na wypełnienie ślubu przez Kamilla uczynionego, który przyrzekł ofiarować Apollinowi kubek złoty w Delfach po wzięciu Miaſta Wejow, á Niewiaſty Rzymſkie znioſſzy dobrowolnie pierścienie y zauſznice dodały na to koſztu, iakom powiedział mówiąc o monecie. Z Rynku prowadzono ciało na mieyſce pogrzebu albo palenia. Z tego dwoyga iedno dla ſiebie zmarły za życia obierał. Jeśli ſpalonym być chciał, nieſiono ie na pole Marſowe, gdzie poſpolicie te obrządki odprawowały ſię. W mieście albowiem ciał niepalono. Stós wyſtawowano z drzewa bukowego, ſoſnowego, albo innego tłuſtego lub ſmolnego, które układano nakſztalt ołtarza, gdzie kładziono ciało w ſuknią uwinione. Pokrapiano ie oleykami wonnemi, obracano twarz ku niebu y w uſta wkładano mu pieniądz ſrebrny, poſpolicie ſzeląg *obolus* na zapłacenie za przewòz Charontowi. Cały ſtos był

otoczony cypryſami. Naybliżſzy krewny obrociwſzy ſię do niego tyłem podkładał ogień pochodnią, y gdy ſię w płomień ſtos rozżarzał, rzucano tym czaſem weń ſuknie, broń y inne rzeczy nayukochańſze zmarłemu. á częſtokroć ſrebro y złoto. Co iednak było zakazano przez prawo dwunaſtu Tablic. Na pogrzebie wſzakże Juliuſza Cezara Zołnierze ſtarzy wrzucali ſwoię broń na ſtòs, cześć zmarłemu okazuiąc. Zabiiano też wołow, bykow y barany, ktòre w ogień wrzucano. Po czym wkrótce naſtępowały potyczki Szermierzow dla ułagodzenia duſzy nieboſzczyka. Te potyczki wprowadziły ſię na mieyſce okrutnego zwyczaiu, ktòrego przedtym na woynie używano, zabiiania ieńcow przy ſtoſie, na ktòrym palono w bitwie zabitych, á to dla zemſzczenia ſię za nich. A nie tylko potyczki Szermierzow tam ſię odprawowały, ale też czyniono zawody wozami około ſtoſu; y przez zbytek wyſtawiano uczty dla ludu; lecz Szermierzow zapaſy były naypoſpo-

Plutar. w życ. Ceza: Dyon. Kaſ. w K. 56.

ſpolitſze. Gdy iuż ciało wproch ſię obrociło, zbierano popioły y kości, które ogień nie ſtrawił. Do czego naybliżſi krewni y Dziedzicowie dokładali ſtarania, ażeby te piopioły nie mieſzały ſię razem z popiołami ſtoſu. Ciało na ſtos kładąc uwiiano przeto wpłotno amiantowe nie mogące ſię palić, u Grekow nazwane *Asbeſtos*, które z Indyi ſprowadzano, á iako niektórzy piſzą z Kataiu. To płotno utkane było z paſmow pewnego kamienia, który w ogniu białości nabiera. Popioły zebrane y kości wymywano mlekiem y winem, y włożywſzy w urnę z materyi drożſzey lub tańſzey według doſtatkow zmarłego wyrobioną, wſtawiano do grobu Familii; poſpolite robiły ſię z gliny wypaloney. Potym wſzyſtkim Kapłan przytomny obrządkom kropił po trzy razy lud wodą dla oczyſzczenia onego, kropidłem z gałęzi oliwnych uplecionym. Naoſtatek pierwſza Płaczka rozpuſzczała zgromadzenie temi ſłowy: *Ilicet*, to ieſt *możecie odeyść*. Dopiero krewni y przyiaciele zmar-

Plin. w K. 20. R. 1.

VII. Płotno nie palące ſię.

zmarłego trzy razy powtarzaiąc *vale* oney dawali, mianuiąc po imieniu y przydaiąc w głos: *Poydziemy za tobą, kiedy nam czas przyidzie.* Nieſiono urnę z popiołami do grobu, przed którym ſtał Ołtarzyk, gdzie palono wonności y kadzidła różnemi czaſy, równie iako y kwiatkami grob poſypywano. Co za akt miano pobożności. Których zaś nie palono ciał, wkładano ich poſpolicie w trunnę gliniana, albo ieśli oſoba była godna, w kamienną lub marmurową; gdzie ſtawiono lampę wiecznego ognia á częſtokroć y małe poſągi bogow z karafiolkami nazwanemi płacznice, przeto iż łzy płaczących pod czas konduktu zawierały. Co czyniono na znak wielkiego żalu po zmarłym. Znaleziono w niektórych grobach kleynoty z ciałmi złożone, dla tego podobno, iż nayulubieńſze były u zmarłego. Wſzyſtkie lampy poſtrzeżone w grobach gaſły z otwarciem onych. Obrządki pogrzebowe kończyły ſię ucztą z obiadem danym dla krewnych y przyiacioł; czaſem rozdawano po-

Juw. w Sat. 7.
Herod. w K. 4.
Sweton. w życ. Aug.
Starożytność X. Monfau.
Perſ. w Sat. 6.

potrawy między poſpolſtwo, á po dziewięciu dni ſprawowano znowu ucztę, nazwaną wieczerzą wielką albo Nowenną: na którą ſkładano żałobę á brano ſuknie białe. W pierwiaſtkach Rzymianie mieli ſwe groby w domach, lecz prawo dwunaſtu Tablic zakazało grześć trupy lub palić w mieście. Za Miaſtem były mieyſca wyznaczone na palenie ciał ludzi partykularnych, co czyniono z małym koſztem y bez wielu obrządkow. Oſob zaś bogatych lub Urzędnikow ciała zawſze palono na polu Marſowym. Samym Pannom Weſtalnym Rzecz-Poſpolita pozwoliła w Mieście pogrzebu, y ieśli czaſem drugim tegoż pozwolenia udzieliła, to było bardzo rzadko y dla niektórych tylko oſob wſławionych wielkiemi ku oyczyźnie zaſługami. Ceſarze przywłaſzczyli także ſobie to prawo. Chociaż zwyczay palenia ciał dalekiey zaſięgał ſtarożytności u Rzymian, Plutarch albowiem świadczy w życiu Numy Pompiliuſza, iż on zakazał ſiebie palić; nie był iednak z początku powſzechny tak

Liw. w K. 8. Dz. 1.

VIII. Groby.

iako

iako w dalſzym czaſie. Ponieważ tenże Plutarch powiada, że pierwſzy Sylla z Familii Korneliuſzow był po śmierci ſpalony. Jakoż od tego czaſu, to ieſt począwſzy od woien domowych, zwyczay pomieniony powſzechnie ſię wprowadził, który przy początkach Ceſarzow Chrześciańſkich zaczął uſtawać, á za Gracyana Ceſarza cale zaginął. Po zakazaniu prawem dwunaſtu tablic pogrzebu w Mieście. Rzymianie wyſtawowali groby na ſwych gruntach albo przy gościńcach. Familie wielkie y godne oſobliwe groby miały, w których nie tylko ſię ſami, ale y Wyzwoleńcy ich chowali, owſzem niewolnicy w domu pierwſzeńſtwo maiący. Za świętokradztwo u Rzymian poczytano przywłaſzczyć ſobie grob cudzy, za co pieniężną znaczną karą na przeſtępnych ułożoną przypłacano. Groby te ſkładały ſię poſpolicie z małego domku wyſtawionego z cegieł, lub z kamienia, w którym lochy były porobione iako w gołębniku, chociaż nierównie większe, y dla tego podobieńſtwa

bieńſtwa nażywano ie *Colombaria*. W każdym z tych lochu można było dwie lub trzy urny złożyć, nad któremi, lub pod niemi dawano napiſy albo nadgrobki.

IX. Groby *Hypogæa*.

W przeciągu czaſu wielkie bogactwa Obywatelow Rzeczy-Poſpolitey Rzymſkiey nauczyły ich naśladować w tey mierze okazałości Grekow, y wyſtawiać onych ſpoſobem groby, mieſzkania podziemne podzielone na liczne pokoie nazwane *Hypogæa*, w których równie lochy ſię robiły na truny pogrzebowe. Te podziemne Domy ozdabiały ſię malowaniem wolnym, mozayką, rzniętemi figurami z marmuru koſztowniey, nierównie y okazaley, niżeli nadgrobki wyſtawowane na ziemi. Co ſię pokazuie z niedawno przy Rzymie lochow odkrytych. Kolor czarny albo bardzo ſzary ſłużył poſpolicie na żałobę dla Mężczyzn y powſzechnie prawie dla Niewiaſt. Ceſarze z początku używali czarnego, á za czaſow Auguſta Damy noſiły w żałobie zaſłonę białą tylko, á reſztę ſukni z czarnego koloru, lecz od Domi-

X. Żałoba. Plutar. w ży. Numy.

Tenże w Pyt Rzym: 26. Herod. w K. 4. *Feſtus.*

cyana

cyana Ceſarza począwſzy ſamego tylko białego koloru bez żadnych ozdob, złota, pereł, ani kamieni drogich używały. Znakiem też żałoby było u męſzczyzn zapuſzczać włoſy na głowie y na brodzie, y nie wkładać na głowę wieńcow kwieciſtych przez cały czas ſmutku, który naydłużey trwał przez dzieſięć mieſięcy, y w tym przeciągu wdowa nie mogła iść za mąż bez hańby publiczney. Dzieci zmarłe żałoby nie potrzebowały, zwłaſzcza kiedy przed trzema laty wieku ſwego ſchodziły, ſtarſi trochę aż do dzieſięciu lat na tyle mieſięcy przyczyniały żałoby, ile lat liczyły. Czas żałoby bywał ſkracany u Rzymian z różnych okoliczności. Po potyczce Kanneńſkiey Rzecz-Poſpolita go okryśliła trzydzieſtą dniami, aby iak nayprędzey utraty zapomnieć. Dla różnych także przyczyn przerywano żałobę w domach partykularnych, to ieſt, dla narodzenia ſię dziecięcia, albo dla odebranego znacznego urzędu, lub dla pewnych zachodzących ku czci Bogow uroczyſtości

roczyſtości, albo też dla poświęcenia Kościoła. Potyczki Szermierzow zwodzone ku czci zmarłego na uśmierzenie iego duſzy naſtąpiły, iakośmy widzieli, na dawny y okrutny zwyczay, o którym Homerus mówi, zabijania niewolnikow przy grobie poległych żołnierzy na woynie. Ludzie za czaſem wydoſkonalaiący ſię poznawſzy okrucieńſtwo takiego wyſtępku, wymyślili ſpoſob na zaſłonienie dzikości tych ofiar, każąc niewolnikom na woynie wziętym potykać ſię z ſobą przy grobie Bohatyrow, y uſtanowili tak ieden rodzay igrzyſk y widowiſk, w których niemniey iak przedtym zawierało ſię okrucieńſtwo; Ztąd początek wzięli pierwſi Szermierze, którzy według powiękſzenia w narodzie uciechy z takowych widokow, coraz w liczbie przyraſtali, aż na oſtatek dwanaście rodzaiow ich liczono różnie nazwanych, od różney broni, z którą ſię potykali, y od różnych ſpoſobow potyczek. Byli iednak niektórzy, co

XI. Szermierze.

bez

bez żadney broni na placu ſtawali, inni przeciwnie z nog do głowy uzbraiali ſię, drudzy z ſamym puklerzem, á inni na koniu albo na wozie bitwę zwodzili. Znaydowali ſię też, co zawiązawſzy ſobie oczy do utarczki przychodzili. Przemyſł potym tego dokazał, iż te widowiſka dla niektórych ſtały ſię zyſkownemi, iako to: dla nazwanych *Laniſtæ*. na których ręce oddawano niewolnikow na te widoki wyznaczonych, żeby umieli użyć broni, y wyćwiczyli ſię do potyczki dla większego przytomnych ukontentowania. Ci nauczyciele zakupowali niewolnikow mocnych y ſilnych, y przyſpoſabiali ich do bitwy. Do nich ſię udawano chcąc wyprawić igrzyſka Szermierſkie, y zgodziwſzy ſię o cenie, doſtawali mniey lub więcey par ſzermierzow, którzy zawſze po parze ſtawili ſię na placu. Panowie potym chowali ſwoich Szermierzow, z których czynili dla ludu igrzyſka, á częſtokroć ich używali na pokazanie ſwey mocy y potęgi. Juliuſz Cezar, nim ieſzcze zoſtał Ceſarzem, wielką

Sweton. w ży. Cezara

wielką ich liczbę miał. Tak mocno lud Rzymſki kochał ſię w tych potyczkach, iż Rzecz-Poſpol. prawem Tulliuſzowym Obywatelom ſtaraiącym ſię o godności zakazała wyprawiać ie dla ludu, obawiaiąc ſię, aby tym ſpoſobem kréſek na Seymie nie pozyſkiwano z uſzczerbkiem drugich. Takie w nich miano upodobanie, iż te potyczki miały mieyſce podczas radości y weſela, iako to po odnieſionych zwycięſtwach, albo gdy Ceſarz chciał pozyſkać przychilność ludu. Naoſtatek to ſzaleńſtwo do tego przyſzło ſtopnia, że na ucztach uroczyſtych w izbie ſtołowey kilka ich par potykało ſię, nie używaiąc iednak obraźliwey broni, lecz kontentuiąc tylko przytomnych ſprawnością y obrotami. Nazywano tych Szermierzow Samnitami, ponieważ po Samnicku uzbroieni byli. Ukontentowanie niektórych Ceſarzow w tych krwawych rozrywkach miane, nie mało przyczyniło zwyczaiu tych potyczek.

Plut. w ży. Cezara

Pierwſza w Rzymie potyczka Szermierzow ukazała ſię Roku od zało-

Waler. Max. w K. 2. R. 4.

założenia iego 490 za Konsulow Appiusza Klaudyusza y M. Fulwiusza. Z początku na pogrzebach tylko przednieyszych Urzędnikow te widoki miały mieysce, potym za ich przykładem partykularni rzucili się Obywatele, którzy swoim testamentem częstokroć nakazywali, aby potyczki szermierskie przy pogrzebie były; naostatek y niewiasty tymże widokiem zaszczycać się chciały. Stan szermierski zawsze poczytano za nieważny y niegodny, chociaż niektòrzy Cesarze do tego przyszli byli zepsucia, iż sami potykali się, iako czynił Kommod; á Neron przymusił pierwszych Panòw do podobnych zapasow, wyprawiwszy na amfiteatr sześć set Rycerzòw á cztery sta Senatorów, którzy musieli z sobą się potykać albo z zwierzęty srogiemi. Rzecz niewątpliwa iest, że dość między wspomnionemi Panami znaydowało się umysłu podłego, którzy dobrowolnie ofiarowali się na piasek na mieysce szermierzow dla haniebnego przypochlebienia Cesarzowi. Tego czasu owo szaleństwo tak

Swet. w ży. Nerona.

Dyon. Kass. wk. 55.

tak weszło w modę, że niewiasty nawet Rzymskie Szermierkami zostawały, y potykały się na amfiteatrze z sobą albo z zwierzętami sposobem szermierskim, odbieraiąc próżną chwałę z nieustraszonego serca y sprawności wyćwiczoney. Juwenalisz w szostey Satyrze gani to szaleństwo Dam Rzymskich swego wieku, y świadczy, że szermierze mieli dozwolenie czynić testamenta. Podobno o tych mówi, którzy otrzymawszy wolność, stawali ieszcze do potyczek, ale dobrowolnie. Niewolnicy albowiem nie mogli dawać zapisów. Trzeba więc dwa rodzaie szermierzow uznać. Jednych, którzy potykali się z musu iako niewolnicy, lub ieńcy woyskowi na to wyznaczeni, albo winowaycy za karę skazani do potyczek; drugich Ochotnikow, co będąc urodzenia wolnego szli za zepsuciem owych czasow, albo zostaiąc w ciężkim ubóstwie szukali pożywienia razem z szermierzami niewolnikami wolnością darowanemi y z ochoty stawaiącemi na placu w amfiteatrze. Szermierze po dwuch pospolicie stawali

Juw. w S. 8.

Swet. w ży. Cezara

ſtawali na piaſku, y wiele było ich par, tyle oſobnych widziano poiedynkow. Skoro z nich ktòry zoſtał ranionym, lud wſzyſtek nie omieſzkał zawołać: *ma za ſwoie*, y ieśli raniony broń ſkładał, znak to był, że ſię za zwyciężonego poddawał. Zycie wſzakże iego zależało od woli przytomnych, albo od przełożonego igrzyſk. Ceſarz iednak nadchodząc na to, uwalniał poſpolicie od śmierci. Jeśli ſzermierz po odebraney ranie do zdrowia przychodził, znowu muſiał ſtawić ſię na placu. Lud Rzymſki nie patrzał na te widoki obojętnym okiem; y przeto gdy ktòry mężnie ſię potykaiąc odbierał ranę, zawſze o iego ſię życie wſtawiał, á przeciwnie, kiedy podłość umyſłu okazywał w potyczce, o śmierć iego domagano ſię. Rękę tylko wſzyſcy wyciągali z zachylonym wielkim palcem proſząc o zachowanie życia; á z wyciągnionym oraz palcem wyſtawiona ręka domaganie ſię o śmierć znaczyła. Ktòry znak tak dobrze znali ſzermierze, iż po odebraniu rany y po onego poſtrzeżeniu karku

Juw. w S. 3.

ku nadſtawiali na cięcie śmiertelne. Ciało ich ciągniono hakiem z placu. Nadgrody dawane w pierwiaſtkach ſzermierzom zwycięzcom ſkładały ſię z palmowego drzewa gałązki albo z pieniędzy. Lecz ponieważ Kupcy handluiący ſzermierzami wyſtawiali drugi raz na Amfiteatr zwycięzcòw, ieśli od Ludu za pierwſzym nie byli darowani wyięciem lub uwolnieniem nazwanym *Miſſio*; Auguſt uczynił rozporządzenie, aby potym nie ſpuſzczano ſzermierzow; chyba pod tym prawem, żeby zwycięſcy odbierali uwolnienie, ktòre maiąc nie mogli być przymuſzeni do potyczki mimo ſwey własney chęci; lecz nie przeto ſamo odnoſili oni wolność, dla ktòrey otrzymania kilka zwycięſtw mieć należało. W dalſzym iednak czaſie za zwyczay weſzło pozwalaiąc im uwolnienia dawać oraz wolność: ktòrą odbierano z rąk Staroſty przyimuiąc od niego ſękowaty kiy z głogu wycięty nazwany *Rudis*. Co niewolnika pozbawiało tylko niewoli nie daiąc iemu prawa Obywatelſtwa. Przydawano częſto-

Marc. o Wid.

Juw. w Sat. 7.

XII. Wyięcie Szermierzy.

Swet. w Aug.

XIII. Uwolnienie Szermierzow.

kroć do nadania wolności nadgrodę pieniężną iedynie z łaſki na znak męſtwa okazanego. Lecz poſpoliciey tą nadgrodą był wieniec z kwiatkow wſtęgami wełnianemi przeplatany y nazwany *Lemniſi*, ktòry wkładano na głowę rozpuſzczaiąc wſtęgi po ramionach. Tych, uwieńczonych ſzermierzow dla honoru nazywano *Lemniſci:* ktòrzy otrzymawſzy uwolnienie albo nadanie wolności, y porzucaiąc ſtan ſzermierſki, nieśli ſwoię broń na ofiarę Herkuleſowi, iako ſwemu Obrońcy, y przy bramie Kościelney ią zawieſzali. Ceſarz Antonin przezwany pobożnym wyznaczył nadgrodę za potyczki ſzermierſkie. A pierwey ieſzcze przed nim dawano ſzermierzowi zwycięzcy w kole pewną pieniędzy ſummę, iako wſpomina Juwenaliſz. Pliniuſz piſze, że po zeyściu z placu dawano im zaraz wodę do picia zmieſzaną z popiołem poſpolitym dla uśmierzenia zbytecznej krwi cyrkulacyi. Często ſzermierzow na woynę obracano, na ktòrą między woyſkiem ſłużyli

Plin. w K. 21. R. 3.

Hor. w l. 1.

Spart. w ż. Antonina.

Plin. w K. 36. R. 27.

żyli. Othon wyprawiwſzy ſię przeciw Witelliuſzowi zabrał dwa tyſiące ſzermierzow do ſwego woyſka. Marek Aureliuſz wyprowadził wſzyſtkich z Rzymu przeciw Markomanom. Na co Obywatele Rzymſcy wielce utyſkowali, powiadaiąc: iż Ceſarz nie chciał więcey im wyprawować widokow, ponieważ ſzermierzow z Miaſta oddalił. Co iednak y dawnieyſzemi czaſy było we zwyczaiu, bo do woien Domowych y między trzema Mężami zaſzłych zabierano także ſzermierzow. Rzecz Poſpolita gdy ſię ſkończyła, publicznym ich koſztem chowano w Rzymie, z ktòrych ze ſkarbu żyiących wyprowadzeni od Marka Aureliuſza przeciw Markomanom byli. Za Ceſarza Gordyana tyſiąc par ich liczono. Czaſem Złoczyńczow potępiano na ſtan ſzermierſki, ſpuſzczaiąc ich do bitwy iednego z drugim albo też z zwierzęty ſrogiemi. Wyſtępnych także ſkazywano na pożarcie beſtyom; ktòra kara dość była poſpolita za Ceſarzow Pogańſkich prześladuiących Chrześciany

XIV. Szermierze w woyſku.

Jul. Kapit. w ży. Mar. Aureliuſza

XV. Szermierze publicznym koſztem trzymani.

Jul. Kapit. w ży. Gordyana.

ściany. Wypuſzczano ſrogie zwierzęta w kole albo w Amfiteatrze przed zaczęciem igrzyſk dla rozrywki y uciechy przytomnych. Widok takowy daleki od ludzkości iaſno pokazuie, że znayduiący w nim roſkoſz okrutney byli natury. Z tym wſzyſtkim nie wglądaiąc głęboko, ieſli dzieła odważne Bohatyrow Rzeczy-Poſpolitey nie brały z niego początku, nie można przeczyć, iż Geniuſz Ludu owego powſzechnie mòwiąc, był do okrucieńſtwa ſkłonny. Jakożkolwiek bądź, chociaż pokrywano nieludzkość pod imieniem igrzyſk amfiteatralnych za punkt polityki one udaiąc zmierzaiący do utrzymania woiennego w Narodzie ducha; przyznać iednak należy, że gdyby ow Narod nie kochał ſię we krwi rozlaniu, nie czułby upodobania w widoku okrutnym, gdzie lwy, tygryſy y inne drapieżne beſtye nieſzczęśliwych winowaycow ſzarpały na kawałki. Dzieie Rzymſkie dobrze uważone podobnych przykładow wielką liczbę nam ſtawią, y przekonywaią o tym charakterze narodu.

rodu. Lubo albowiem zbytki y miękkość Azyatycka przez handel z Grekami wprowadzone odmieniły nieco ich obyczaie, gruntu iednak charakteru narodowego nie odmieniły, który nawet w ſamych uciechach y roſkoſzach zawſze ſię wydawał. Lubo ugęſzczanie do Athen wzbudziło w Rzymianach miłość ku naukom y umieiętnościom, daiąc im polor; nie widziemy iednak, żeby ich do tey ludzkości y przyięmności podnioſło, którą ſię zaſzczycali Atheńczykowie. Częſte patrzania na te nieludzkie widoki każdego prawie dnia powtarzane, zmieſzanie dzikich narodow z Rzymianami, które za czaſem w iedno ciało z niemi ſię ſpoili przydaiąc oraz ſwoich wyſtępkow; to wſzyſtko nie mało przyczyniło humoru okrutnego, który z początku Rzym okazał, y wziął we zwyczay przez uſtawiczne woyny przez pięć ſet prawie lat wciąż ciągnące ſię. Przeto nie mamy ſię dziwować, że ani miękkość Azyatycka, ani ludzkość Grecka nie ſprawiły w Rzymianach ſkutku, którego ſię trzeba było w nich ſpodziewać

dziewać. Sama Religia Chrześciańska uſtanawiaiąc ſię, wmòwiła potrzebę tey ludzkości y miłości bliźniego, ktòra oney ieſt duſzą. Za Konſtantyna albowiem pierwſzego Chrześciańſkiego Ceſarza zaczęto zaniedbywać widokow krwawych, które potym znieśli zupełnie Honoryuſz y Arkadyuſz Ceſarze. Uſtanowienie wiary Chrześciańſkiey y przenieſienie Stolicy z Rzymu do Konſtantynopola wiele wprowadzilo odmian do obyczaiow dawnieyſzych, którey odmiany nie będę opiſywał, gdyż przedſięwziąłem tylko doprowadzić Dzieło to krotkie do tey pomienioney Epochy.

KONIEC.

Pour moi je
Estime que celui-ci